

TARNOBRZEG
Wybuch w szkole

NISKO
Bereś zostanie
patronem

STAŁOWA WOLA
Najbliższe miejsce
w mieście

RADOMYŚL N. SANEM
Tradycyjne pożegnanie
karnawału

STAŁOWA WOLA
Walczą o 40 milionów
złotych

SPORT
Skarb kibica

6

10

12

16

20

28

Nr 9 (272238)
27 lutego 2020 r.
cena 3,50 zł (z VAT 5%)

ISSN 1232-3020 INDEX 376140



www.sztafeta.pl

TYGODNIK

SZTAFETA

Stalowa Wola • Nisko • Sandomierz • Tarnobrzeg • Leżajsk

RUDNIK • ULANÓW • JAROCIN • HARASIUKI • KRZESZÓW • JEŻOWE • PYSZNICA • RADOMYŚL NAD SANEM • ZALESZANY • ZAKLIKÓW • BOJANÓW

Ekspresówka nabiera rozpędu

Droga życia dla Podkarpacia

Jeżeli wszystko pójdzie zgodnie z planem, to w połowie 2022 roku drogą ekspresową S19 dojedziemy z Rzeszowa do Lublina. 21 lutego, symbolicznym wbiciem łopaty, rozpoczęto realizację kolejnego odcinka ekspresówki. – Na czas budowy będzie to pewna uciążliwość, ale później li tylko wielka satysfakcja i poczucie tego, że i tutaj mieszkamy w centrum Europy – mówił minister infrastruktury Andrzej Adamczyk.

Budowany odcinek S19 Nisko Południe – Podgórze, stanowiący część szlaku Via Carpatia, będzie miał około 11,5 kilometra długości. Wartość kontraktu to 272,5 mln zł. Prace zrealizuje konsorcjum firm Mostostal Warszawa oraz Acciona Construcción.

Dzisiaj rozpoczyna się budowa kolejnego odcinka szlaku Via Carpatia na terenie naszego kraju. Via Carpatia to droga życia nie tylko dla Polski wschodniej, ale także kręgosłup komunikacyjny Inicjatywy Trójmorza. Jesteśmy zdeterminowani, aby doprowadzić do szczęśliwego końca proces budowy tego ważnego szlaku drogowego – powiedział minister infrastruktury Andrzej Adamczyk.

Odcinek zlokalizowany będzie na terenie gmin Nisko i Jeżowe. Rozpocznie się za węzłem Nisko Południe, tuż za przecięciem drogi ekspresowej z linią kolejową LK65. Trasa drogi ekspresowej pobiegnie w okolicy Nowosielca w kierunku południowym, po zachodniej stronie drogi krajowej nr 19. Następnie, krzyżując się bezkolizyjnie z drogą krajową nr 19, odbije w kierunku południowo-wschodnim.

Wybudowane zostaną dwa Miejsca Obsługi Podróżnych: MOP typu II Jeżowe po stronie lewej i



Na zdjęciu od prawej: Ewa Draus – wicemarszałek województwa podkarpackiego, Robert Bednarz – starosta powiatu nizańskiego, Rafał Weber – wiceminister infrastruktury, Andrzej Adamczyk – minister infrastruktury, Ewa Leniart – wojewoda podkarpacki, Jerzy Paul – poseł na Sejm RP, Sylwester Daško – przewodniczący Rady Powiatu Nizańskiego

MOP typu III Podgórze, po stronie prawej. Odcinek kończy się przed węzłem Podgórze, gdzie droga ekspresowa S19 przecina się z drogą wojewódzką nr 861 – informuje GDDKiA.

Zakres robót obejmuje wykonanie 11,5 km dwujezdniowej drogi ekspresowej z pasami awaryjnymi i rezerwą miejsca pod trzeci pas ruchu, z drogami poprzecznymi i drogami dojazdowymi, umożliwiającymi połączenie z istniejącą siecią dróg, wraz z usunięciem kolizji

z infrastrukturą techniczną niezwiązaną z drogą. Powstaną także urządzenia ochrony środowiska: ekrany akustyczne, urządzenia podczyszczania wód opadowych, ogrodzenia, przejścia dla zwierząt oraz pasy zieleni.

Łącznie, na tym odcinku drogi powstaną 20 obiektów inżynierskich: 5 wiaduktów drogowych, 6 przejść dla zwierząt, 9 przepustów ekologicznych.

Czytaj dalej na str. 4

Kiedy wymieniać opony i do czego służy oznaczenie zakodowane jako „DOT”

Czytaj na str. 27

■ STAŁOWA WOLA

Po mieście – czas na kolej

Prawdopodobnie po letniej korekcie rozkładu jazdy PKP, z nowego przystanku w Charzewicach odjadą pierwsze pociągi. Według pierwotnych planów, miało to już być zimą, ale na trasie olbrzymiej kolejowej inwestycji między Lublinem i Stalową Wolą jest drobne opóźnienie.

Czytaj na str. 3

■ POWIAT STAŁOWA WOLA

Coraz drożej za odpady

Wszystko wskazuje na to, że w tym roku dojdzie do kolejnej podwyżki cen za wywóz odpadów komunalnych. Wynika to z sytuacji na rynku surowców wtórnych, a ponadto – zgodnie z nowymi przepisami – od kwietnia do października śmieci trzeba będzie odbierać częściej, bo co dwa tygodnie.

Czytaj na str. 9

■ NISKO

Sięgają po miliony

Wniosek gminy Nisko znalazł się na 12. miejscu w kraju, spośród 213 złożonych aplikacji. Miasto zostało zakwalifikowane do etapu finałowego. Jest szansa nawet na 40 mln zł ze środków Europejskiego Obszaru Gospodarczego i Norweskiego Mechanizmu Finansowego.

Czytaj na str. 10

Akcje Huty Stalowa Wola

KUPIĘ

☎ 510-706-306

„Można odejść na zawsze, by stale być blisko.”
ks. Jan Twardowski

Z wielkim smutkiem żegnamy

ŚP ROMANA SZPAŁĘ

wieloletniego pracownika Huty Stalowa Wola.

Rodzinie i najbliższym przekazujemy wyrazy głębokiego współczucia oraz wsparcia i otuchy w tych najtrudniejszych chwilach.

Koleżanki i Koledzy z Huty Stalowa Wola



Majątki kandydatów, kasa na kampanię

**SZTAFETA
na wybory
2020**

Co łączy Małgorzatę Kidawę-Błońską i Andrzeja Dudę? Są podobnie zamożni i najbogatsi w stawce kandydatów w najbliższych wyborach prezydenckich – ich majątek oscyluje wokół 1,5 mln zł. Najbiedniejszym pretendentem jest natomiast Krzysztof Bosak z Konfederacji, który zadeklarował, że ma tylko 10 tys. oszczędności w gotówce.

Pod finansową lupę można wziąć tylko tych kandydatów, którzy pełnią lub pełnią jakąś publiczną funkcję (np. poseł, minister, radny, wysoki urzędnik państwowy itd.) i są zobowiązani do składania oświadczeń majątkowych.

Zasoby pani wicemarszałek

Majątek Małgorzaty Kidawy-Błońskiej z domu Grabska i jej męża, reżysera Jana Kidawy-Błońskiego, to oszczędności, nieruchomości i rodzinne pamiątki, których wartości jednak nie podaje. W gotówce wicemarszałek Sejmu uzbierała niespełna 180 tys. zł, ma ponad 140-metrowy dom o wartości 640 tys. zł oraz drugi z 1926 r., liczący blisko 440 metrów kwadratowych. Wraz z mężem są właścicielami połowy tej blisko 100-letniej nieruchomości – wyceniają ją na 700 tys. zł.

Do majątku ruchomego o wartości powyżej 10 tys. zł, Małgorzata Kidawa-Błońska wpisała Volvo XC70 z 2002 r. i VW Phatona z 2004 r. oraz pamiątki rodzinne. Wynagrodzenie, jakie pobiera z Kancelarii Sejmu, to rocznie 158,8 tys. zł plus dieta parlamentarna 30,3 tys. zł. Ma też jednak zobowiązania w postaci kredytu konsumpcyjnego w wysokości 50 tys. zł i limit na karcie kredytowej sięgający 15 tys. zł. Poza tym, posiada jedną akcję imienną Sportowej Spółki Akcyjnej Górnik Zabrze o wartości 100 zł.

Jak bogaty jest prezydent

W przypadku prezydenta Andrzeja Dudy, nie ma aktualnych danych dotyczących jego majątku. Głowa państwa nie ma bowiem obowiązku składania oświadczeń majątkowych. Ostatnie składał jako poseł w kwietniu 2014 r. Wynika z niego, że posiadał wtedy majątek warty ok. 1,4 mln zł.

Składała się na niego gotówka w kwocie 80 tys. zł i 54,3 tys. euro. Dwa mieszkania – jedno 70-metrowe, warte 400 tys. zł i drugie, 80-metrowe, o wartości 500 tys. zł oraz działka wyceniona na 100 tys. zł. Poza tym, miał 446 akcji spółki Skotan – dziś ich wartość to ok. 450 zł oraz polisy w trzecim filarze o łącznej wartości 52 tys. zł. Prezydent jeździł wówczas Suzuki Grand Vitara z 2007 r., na który to samochód zaciągnął blisko 100 tys. zł kredytu, i VW Golfem z 2004 r.

Ile ma prezes ludowców

Trzecim pod względem zamożności, kandydatem na prezydenta RP jest Władysław Kosiniak-Kamysz z PSL. Jego majątek – zgodnie z oświadczeniem – wart jest około 900 tys. zł. Lider ludowców zgromadził

w gotówce 11 tys. zł, a w funduszu inwestycyjnym – 5 tys. zł. Ma ponad 86-metrowe mieszkanie warte ok. 600 tys. zł oraz dwie działki rolne o łącznej wartości 46 tys. zł. Ponadto, do oświadczenia wpisał też działkę budowlaną, którą wycenił na 200 tys. zł i garaż wart 50 tys. zł.

Władysław Kosiniak-Kamysz jeździ ośmioletnim VW Passatem. Ma kredyt konsumpcyjny o wartości 40 tys. zł, który zaciągnął na zakup auta i do dyspozycji limit na karcie kredytowej sięgający 10 tys. zł. Utrzymuje się z wynagrodzenia, jakie otrzymuje jako poseł – rocznie jest to ok. 110,5 tys. zł plus dieta sięgająca niespełna 30 tys. zł.

Majątek europosła Wiosny

Blisko połowę mniej od niego ma kandydat Lewicy Robert Biedroń – jego stan posiadania, według ostatniego dostępnego oświadczenia majątkowego, złożonego w czerwcu ubiegłego roku, to nieruchomości i oszczędności opiewające na 0,5 mln zł. Na te ostatnie składają się głównie lokaty terminowe na łączną kwotę 175 tys. złotych.

W rubryce „nieruchomości” europoseł Wiosny wpisał 41-metrowe miesz-

kanie o wartości 330 tys. zł (własnościowe prawo do lokalu, 3/5 udziału) oraz drugi, 41-metrowy lokal o wartości 210 tys. zł (również własnościowe z prawem do lokalu, połowa udziału). Z pracy na stanowisku dyrektora projektów w Fundacji Instytutu Myśli Demokratycznej, Robert Biedroń uzyskał nieco ponad 57,2 tys. zł przychodu. Do tego doszły oczywiście dochody z pracy europosła – ponad 8 tys. euro brutto miesięcznie, czyli ok. 35 tys. zł.

Najbiedniejsi pretendenci

Dwoma najmniej zamożnymi kandydatami, którzy złożyli oświadczenia majątkowe i chcieliby zostać głową państwa, są: Piotr Liroy-Marzec, były poseł Kukiz'15 i Krzysztof Bosak z Konfederacji.

Liroy-Marzec, według oświadczenia majątkowego z końca 2018 r., miał na koncie 48 tys. zł z oszczędności. Wymienił też wówczas w oświadczeniu kredyt na samochód w wysokości 63 tys. zł, a jako źródło dochodu podał diety i uposażenie poselskie sięgające 140 tys. zł oraz 5,8 tys. zł z praw autorskich. Posiadał też wtedy 100 proc. udziałów w DEF Entertainment.

Jeszcze skromniejszy majątek wykazał w oświadczeniu poseł Krzysztof Bosak z Konfederacji. Zdołał on zgromadzić jedynie 10 tys. zł w gotówce, a poza tym nie ma nic. W rubryce zarobki wpisał kwotę 11,5 tys. zł z tytułu umów o dzieło w biurze poselskim posła Roberta Winnickiego.

Jaka kasa na kampanię

Zgodnie z prawem, kandydaci nie mogą wydać na swoją kampanię więcej niż 19,4 mln zł. I takie maksymalne sumy zamierzają przeznaczyć sztaby M. Kidawy-Błońskiej i A. Dudy. Dla porównania: w 2015 r. kampania B. Komorowskiego kosztowała 18 mln 140 tys. zł, A. Dudy – blisko 13,7 mln zł, a kampanie wszystkich 11 kandydatów pochłonęły prawie 42,2 mln zł.

Prezes PSL W. Kosiniak-Kamysz planuje obecnie budżet na poziomie 2,5-3 mln zł, a kandydat Lewicy, R. Biedroń, liczy że uzbiera kilka milionów złotych. Konfederacja chciała zaciągnąć kredyt, ale banki jej odmówiły. Zgromadziła 500 tys. zł własnych środków i liczy na drugie tyle z darowizn. Każdy może wpłacić na konto sztabu wybranego kandydata maksimum 15-krotność minimalnej pensji, a w 2020 r. jest to 39 tys. zł.

Kandydaci ugrupowań, które w 2019 r. weszły do Sejmu, będą głównie finansowani w kampanii z państwowej subwencji, jaką w ciągu kadencji otrzymują te ugrupowania (w przeliczeniu za liczbę głosów i mandatów). I tak PiS otrzyma przez rok 23,5 mln zł, PO – 19,8 mln zł, SLD – 11,5 mln zł, PSL – 8 mln 350 tys. zł, a Konfederacja – 6 mln 865 tys. zł. W ciągu roku partię te dostaną więc z budżetu 70,4 mln zł, a przez całą obecną kadencję – 281,6 mln zł.

Stanisław Chudy
chudy.sztafeta@gmail.com
tel. 509-387-013

19,4 mln zł

– to maksymalna kwota, jaką może wydać na kampanię komitet jednego kandydata

Czy to była zniewaga?

Z transparentem, z widocznym na zdjęciu napisem, stał 20 lutego, podczas wyborczego spotkania Andrzeja Dudy w Łowiczu, 65-letni mężczyzna. Został zatrzymany i przesłuchany, a prokuratura postawiła mu zarzut publicznego znieważenia prezydenta RP (art. 135 § 2 KK). Grozi za to do trzech lat więzienia.



Ale zdaniem autora transparentu, słowo „durny” nie jest obraźliwe. – Myślę, że określa człowieka, który sam nie potrafi decydować o wszystkim i ulega wpływom, dlatego uznałem, że to będzie dobre słowo – tłumaczył. Przypomniał też, że był to cytat z telewizyjnej wypowiedzi Lecha Wałęsy pod adresem prezydenta Lecha Kaczyńskiego z 16 lutego 2007 r. (na dole transparentu są inicjały L. W.). Wałęsa komentował wtedy sytuację po ukazaniu się raportu o likwidacji Wojskowych Służb Informacyjnych, odtajnionego właśnie przez prezydenta Kaczyńskiego. Dokładnie powie-

dział wtedy tak: – Bo tego durnia mamy za prezydenta.

Lech Wałęsa przeprosił za swoje słowa w kwietniu 2008 r., a prokuratura umorzyła śledztwo w sprawie tej wypowiedzi, na co zażalenie złożył pełnomocnik Lecha Kaczyńskiego. W sierpniu 2012 r. Sąd Okręgowy w Gdańsku prawomocnie oddalił to zażalenie. Wcześniej, w lipcu 2011 r., Trybunał Konstytucyjny orzekł, że przepis o znieważeniu głowy państwa nie stanowi zagrożenia dla wolności słowa i jest zgodny z konstytucją. W latach 2002–2018, za przestępstwo znieważenia prezydenta RP skazano 11 osób. (stan)

Nagrodzeni czytelnicy w 48. Plebiscycie Sztafety na Najpopularniejszego Sportowca Stalowej Woli w roku 2019

1. Piotr Kochan – voucher do salonu piękności, karnet do kina Helios
2. Paweł Drapała – karnet do kina Helios
3. Łukasz Swara – karnet do kina Helios

Serdecznie gratulujemy i zapraszamy po nagrody do redakcji Sztafety.

Nagrody należy odebrać w ciągu 14 dni kalendarzowych, liczonych od dnia ogłoszenia.

OGŁOSZENIE

Warsztaty Maha-Jogi

W STALOWEJ WOLI



Sobota-niedziela, 7-8 marca 2020 r. Poprowadzi: Włodek Łagodzki

PROGRAM WARSZTATÓW:

7 Marca

9:00-12:30 medytacja ciszy a następnie vyangi – ćwiczenia dynamiczne (na koordynację, zakres ruchu, gibkość, wzmocnienie kręgosłupa, otwarcie obręczy barkowej i biodrowej, rozwój siły i stabilności a pozycjach równowagi)

12:30-13:00 przerwa

13:00-15:00 asany (wzmocnienie i sprężystość w subiektywnie maksymalnych zakresach)

15:00-15:15 przerwa

15:15-17:00 vinyasa-kramy; kilkanaście odmian sekwencji asan (spowolnienie oddechu, budowanie przestrzeni bezdechu i skupienia) oddech ognia, relaks końcowy

8 Marca

9:00-11:45 medytacja ciszy, ćwiczenia oddechowe, pranajamy, vyangi

11:45-12:00 przerwa

12:00-14:00 asany, vinyasy i vyangi, relaks końcowy

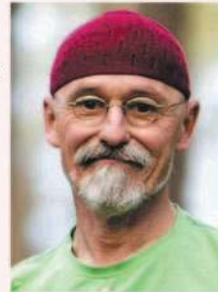
Koszt warsztatu to jedynie 249 zł.

ZAPISY: tel. 15 844 06 27 lub osobiście w recepcji klubu: Rynek 38, 37-464 Stalowa Wola

Włodek Łagodzki

– zajęcia Jogi prowadzi od 1987 roku (SYDA Foundation), a uprawia ją od 10 roku życia. Filozof, redaktor naukowy i tłumacz. Studiował sanskrytyckie teksty i komentarze tradycji jogi i tantry.

W Indiach i Nepalu został wprowadzony w unikalne praktyki jogi przez znaczących nauczycieli. Praktykuje różne rodzaje jogi: Akhanda Maha-Joga, Siddha Maha-Joga, Bhrygu-joga, Astanga-joga, Svara-joga oraz Sri Vidja. Współpracuje z Astanga Joga Studio i Yoga Anubhava International. Wykonuje także masaż leczniczy i regenerujący (różne style) oraz uzdrawiające zabiegi konchowania wg tradycji Indian Hopi.



STALOWA WOLA CHARZEWICE. Opóźnienia przy nowym przystanku

Miasto zrobiło swoje, a kolejarze?

Prawdopodobnie po letniej korekcie rozkładu jazdy PKP, z nowego przystanku w Charzewicach odjadą pierwsze pociągi. Według pierwotnych planów, miało to już być zimą, ale na trasie olbrzymiej kolejowej inwestycji między Lublinem i Stalową Wolą jest drobne opóźnienie. Do ukończenia zostało niewiele. M.in. wiaty i ławki na nowych przystankach Stalowa Wola Charzewice oraz Zaklików Miasto.

Węzeł w Charzewicach jest wspólną inwestycją PKP i miasta. Kolejarze położyli tory, zrobili nową trakcję i teraz już tylko postawią wiaty. Jest pozwolenie na budowę, więc jest to kwestia tygodni. W ten sposób, zostanie zamknięta warta ponad 430 mln zł, przebudowa szlaku kolejowego Lublin – Stalowa Wola Rozwadow.

Miasto dokładało się do kolejarzy, bo wyprowadza ruch samochodowy z rynku w Rozwadowie. Stacja końcowa dla autobusów i busów zatrzymujących się w Rozwadowie, będzie teraz za parkiem w Charzewicach. Ze strony miasta wszystko zostało już zrobione za nieco ponad 1,2 mln zł. Są zatoki dla autobusów, miejsca parkingowe dla aut osobowych, nie ma jesz-

cze toalet, ale to najmniejszy problem. Autobusy miejskie wjadą na nową pętlę, gdy PKP skieruje tam pociągi. Prawdopodobnie nastąpi to w połowie czerwca, kiedy to ma dojść do letniej zmiany rozkładu jazdy na kolei.

Letnia korekta rozkładu jazdy (14 czerwca) jest taką samą wiadomością, jak wszystkie poprzednie w ostatnim czasie. Kolej się modernizuje, i co kilka miesięcy na nowe trasy wyjeżdżają nowe lub wracają stare pociągi. Nas najbardziej interesuje połączenie kolejowe z Warszawą przez Lublin. Po nowych torach pociągi pojadą dużo szybciej, a pasażerowie będą jechać wygodniej. No i na stację odjazdową nie będą dojeżdżać taksówkami, ale autobusami MKK. (je)



Tor oraz długi nowy peron z podjazdami dla niepełnosprawnych czekają już tylko na wiaty i podróżnych

NISKÓ. Śmiertelny wypadek na drodze krajowej

Tragiczne zderzenie z ciężarówką

73-letni kierowca samochodu osobowego zginął w wypadku, do którego doszło tuż za wiaduktem w Nisku. – Kierujący peugeotem wyjechał z drogi podporządkowanej pod nadjeżdżającego tira – informuje nadkom. Anna Kowalik, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Nisku. Kierowca osobówki zmarł na miejscu. Jego życia nie udało się uratować, pomimo podjętej akcji reanimacyjnej. Ranny pasażer został przewieziony do szpitala.

Tragiczne wydarzenia rozegrały się rankiem, 21 lutego. Do wypadku doszło o godzinie 7.30 na skrzyżowaniu drogi krajowej numer 19 z ulicą Rzeszowską w Nisku. Krajówką w stronę Rzeszowa jechała ciężarówka z cysterną na siedleckich tablicach rejestracyjnych.

– Ze wstępnych ustaleń wynika, że 73-letni kierowca peugeotu, mieszkaniec Przemyśla, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu i wjechał pod tira. Kierują-

cy osobówką, pomimo podjętej akcji reanimacyjnej, zmarł na miejscu. 56-letni pasażer z obrażeniami został przewieziony do szpitala – dodaje nadkom. Anna Kowalik.

Kierowca tira był trzeźwy. Przez kilka godzin po wypadku, na miejscu zdarzenia występowały utrudnienia w ruchu. Na miejscu pracowali niżańscy policjanci pod nadzorem prokuratora, a także straż pożarna i pracownicy pogotowia. (sin)



Samochód ciężarowy uderzył w bok osobowego peugeotu

krótko

Ku pamięci Żołnierzy Wyklętych

W najbliższą niedzielę, tj. 1 marca, obchodzić będziemy Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych. W Stalowej Woli na ten dzień zaplanowano mszę świętą, uroczystą defiladę, oficjalne uroczystości wojskowe oraz bieg „Tropem Wilczym”.

Podobnie jak w latach ubiegłych, również i w tym roku miasto Stalowa Wola aktywnie włączy się w obchody Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Miejskie uroczystości rozpocznie msza święta o godz. 11 w intencji Żołnierzy Wyklętych w kościele pw. Matki Bożej Szkaplerznej w Stalowej Woli-Rozwadowie. Następnie, wszyscy zebrani wyruszą w uroczystej defiladzie z udziałem Kompanii Honorowej Garmizonu Nisko oraz Orkiestry Dętej MDK na Cmentarz Wojenny w Rozwadowie. Tam, przy grobie Tadeusza Gajdy ps. „Tarzan”, odbędzie się oficjalne uroczystości wojskowe, z apelem pamięci i salwą honorową.

O godzinie 19.44 w lesie obok Urzędu Celno przy ul. Kwiatkowskiego tradycyjnie już wystartuje Bieg Pamięci Żołnierzy Wyklętych „Tropem Wilczym” na 1963 m oraz na 5000 m. Na zebranych czekać będzie grochówka żołnierska i gorąca herbata.

Organizatorami stalowowskich obchodów Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych są: Lucjusz Nadberezny prezydent Stalowej Woli oraz Stanisław Sobieraj przewodniczący Rady Miejskiej Stalowej Woli. Partnerami: Miejski Dom Kultury w Stalowej Woli, Związek Harcerstwa Polskiego, Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej, Stowarzyszenie „Stalowi Patrioci”, Orkiestra Dęta MDK Stalowa Wola, OSP Sta-

lowa Wola, OSP Stalowa Wola-Charzewice, Nadleśnictwo Rozwadow. Patronat honorowy nad uroczystościami objęli Janina Sagatowska senator RP oraz Rafał Weber poseł na Sejm RP. (as)

REGION. Utrudnienia przez budowę ronda

Od poniedziałku, 24 lutego, kierowcy jeżdżący przez Leżajsk powinni liczyć się z utrudnieniami. W mieście, u zbiegu ulic Mickiewicza, św. Jana z Dukli i Wyspiańskiego, a więc między klasztorem a centrum miasta, wprowadzona została tymczasowa organizacja ruchu. Utrudnienia, związane z budową ronda, potrwają aż pół roku.

Ze względu na trwające roboty budowlane przy ulicy Mickiewicza i planowane do wykonania prace mające na celu przebudowę tego skrzyżowania na skrzyżowanie typu rondo, skrzyżowanie to zostanie całkowicie wyłączony z ruchu samochodowego z zachowaniem dojazdu wyłącznie do posesji znajdujących się w jego bezpośrednim obrębie – wyjaśnia burmistrz Leżajski Ireneusz Stefański.

Jak dodaje, wyłączone zostaną również z ruchu oba przystanki autobusowe zlokalizowane przy ul. Mickiewicza, tzw. Podklasztor.

Objazdy wyznaczono ulicami: Michałka, drogą krajową nr 77, czyli obwodnicą miasta oraz ulicą Marii Curie Skłodowskiej.

– Przewidywany termin utrudnień w ruchu wynosi 6 miesięcy. Pozostaje nam tylko prosić wszystkich uczestników ruchu drogowego o wyrozumiałość i przeprosić za utrudnienia – podkreśla burmistrz Leżajski. (mn)

OGŁOSZENIE

Kancelaria Podatkowo – Prawna e-bilans plus sp z o.o.

@bilans plus Pracujemy na Twój sukces

- usługi księgowo-kadrowe
- doradztwo podatkowo-prawne
- usługi finansowe

ul. Hutnicza 10, 37-450 Stalowa Wola tel. 519 055 835 www.e-bilans.pl

Droga życia dla Podkarpacia

➤ **Ciąg dalszy ze str. 1**

Odcinek S19 Nisko Południe – Podgórze, jest już trzecim, po odcinkach Zdziary – Rudnik nad Sanem i Rudnik nad Sanem – Podgórze, na którym trwają prace budowlane. W realizacji, w systemie „Projektuj i buduj”, jest blisko 130-kilometrowy odcinek drogi ekspresowej S19 pomiędzy Lublinem i Sokołowem Małopolskim, stanowiący fragment przyszłej Via Carpatia.

Budowę podzielono na 12 odcinków, po sześć w województwie lubelskim i podkarpackim. Dla sześciu odcinków w województwie lubelskim wydano już decyzje o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej (ZRID). Na terenie województwa podkarpackiego w procedowaniu są jeszcze trzy wnioski o wydanie ZRID. Wojewoda podkarpacki prowadzi procedurę dla odcinków: Lasy Janowskie – Zdziary (długość ok. 9,3 km, wartość umowy na realizację ok. 236,3 mln zł), Podgórze – Kamień (długość ok. 10,5 km, wartość umowy na realizację ok. 333,5 mln zł), Kamień – Sokołów Małopolski Północ (długość ok. 7,9 km, wartość umowy na realizację ok. 286,4 mln zł).

Z całej trasy pomiędzy Lublinem i Sokołowem Małopolskim, kierowcy powinni skorzystać w połowie 2022 r. Tym samym, Rzeszów poprzez Lublin połączy się drogą ekspresową z Warszawą.

Politycy zrobili swoje

W Polsce szlak Via Carpatia będzie miał długość ponad 700 km i przebiegnie przez województwa podlaskie, mazowieckie, lubelskie i podkarpackie. Połączy, wzdłuż wschodniej granicy naszego kraju, państwa bałtyckie z południem Europy, tworząc nowy korytarz transportowy.

Szlak Via Carpatia, którego elementem jest budowany właśnie odcinek S19 Nisko Południe – Podgórze, ma nie tylko ogromne znaczenie dla Polski i Europy. W nim samym stopniu skorzysta z niego również nasz region.

– Powiat nizański i powiat stalowowski bardzo zyskają dzięki budowie tego odcinka drogi ekspresowej S19. Lepsze skomunikowanie oznacza więcej szans na rozwój. Liczymy na to, że dzięki budowie tej drogi zostanie uwolniony potencjał rozwojowy, jaki drzemie w mieszkańcach województwa podkarpackiego – powiedział wiceminister infrastruktury Rafał Weber.

Minister Andrzej Adamczyk podkreślał, że dzisiaj polskie inwestycje infrastrukturalne łączą Europę. Przypomniał, że Via Carpatia to wielki plan śp. prezydenta Lecha Kaczyńskiego, plan połączenia bezpieczną drogą szybkiego ruchu północy z południem Europy. – I to jest



Na zdjęciu od prawej: Robert Bednarz – starosta nizański, Agnieszka Szymańska – zastępca dyrektora w Departamencie Przygotowania Projektów i Wdrażania Centrum Unijnych Projektów Transportowych, Ewa Draus – wicemarszałek województwa podkarpackiego, Ewa Leniart – wojewoda podkarpacki, Andrzej Adamczyk – minister infrastruktury, Rafał Weber – wiceminister infrastruktury, Jarzy Paul – poseł na Sejm RP, Bogdan Tarnawski – dyrektor rzeszowskiego oddziału GDDKiA, Sławomir Barczak – dyrektor Obszaru Infrastruktury Mostostal Warszawa SA

niezmiernie ważne, że dzisiaj w Polsce udaje nam się realizować ten swoisty testament pana prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Via Carpatia to droga, która przebiega przez wschodnie regiony naszego kraju. Jesteśmy na Podkarpaciu, ale ta droga przebiega dalej przez Lubelszczyznę, Mazowsze i wreszcie Podlasie – powiedział minister infrastruktury.

Dodał, że zachodnia część kraju ma swoją „drogę życia” (S3), dla centralnej Polski taką trasę stanowi autostrada A1. Via Carpatia ma być „drogą życia” dla wschodniej części kraju. To inwestycja istotna nie tylko dla Polski. Minister podkreślał, że na Via Carpatię z nadzieją patrzą Litwini, Białorusini, Ukraińcy, Słowacy, Węgrzy, Rumuni i Bułgarzy.

– Wiem, że to będzie pewna uciążliwość na czas budowy, ale później będzie li tylko wielka satysfakcja i poczucie tego, że i tutaj mieszkamy w centrum Europy, że stąd możemy wyjechać na drogę szybkiego ruchu, jeżeli będzie trzeba, to zatrzymać się dopiero w Lizbonie, korzystając z bezpiecznych dróg, bez kolizyjnych skrzyżowań, bez miejsc, które generują niebezpieczeństwo na drodze – mówił minister Andrzej Adamczyk. – Politycy zrobili to, co mieli do zrobienia, teraz sprawy biorą w swoje ręce inżynierowie. Życzę powodzenia – dodał.

Potencjał gospodarczy

Wiceminister infrastruktury Rafał Weber podziękował ministrowi Adamczykowi za ułożenie naszego terenu w centrum inwestycji

komunikacyjnych nie tylko Polski, ale i Europy. Podkreślał regionalne znaczenie Via Carpatii, w szczególności dla północnego Podkarpacia – powiatów nizańskiego, stalowowskiego, ale też rzeszowskiego, czy również janowskiego na Lubelszczyźnie.

– Te ziemie i nasze społeczności będą bezpośrednimi beneficjentami Via Carpatii – mówił wiceminister Weber. – Nasze społeczności będą korzystały z ogromnego potencjału gospodarczego, który urodzi się razem z budową S19. Widzimy to na przykładach innych dróg szybkiego ruchu, że one są magnesem do powstawania podmiotów gospodarczych, nowych miejsc pracy, i tym samym podnoszą potencjał gospodarczy i ekonomiczny każdego regionu, a województwo podkarpackie jak tlen, jak woda, potrzebuje kolejnego motoru napędowego naszej regionalnej gospodarki – powiedział Rafał Weber.

Wiceminister infrastruktury jest przekonany, że Via Carpatia, oprócz bezpiecznej komunikacji, zapewni naszemu regionowi rozwój gospodarczy.

– Ten projekt to jeden z elementów odpowiedzialnego rozwoju, który jest celem rządu Prawa i Sprawiedliwości od początku poprzedniej kadencji, która rozpoczęła się w listopadzie 2015 roku. Jestem przekonany, że przy współpracy z samorządami ten potencjał gospodarczy zostanie wykorzystany, a wiem, że samorządowcy z tego terenu, tak jak starosta Robert Bednarz czy burmistrz Niska, już teraz dociągają drogi gminne i powiatowe do miejsc, które będą skomunikowa-

ne z S19, właśnie po to, aby ludność tego terenu miała bliski i sprawny dojazd, ale też po to, aby otwierać nowe tereny pod działalność gospodarczą – zwracał uwagę wiceminister Rafał Weber.

Szczególne podziękowania skierował w stronę ministra Andrzeja Adamczyka. – Od listopada 2015 roku bardzo konsekwentnie i z żelazną determinacją realizuje program walki z wykluczeniem komunikacyjnym na wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej i Via Carpatia jest tego najlepszym przykładem. Dość powiedzieć, że po inicjatywie pana ministra z połowy roku 2017, cały odcinek S19 został objęty limitem finansowym Programu Budowy Dróg Krajowych, czyli jest zabezpieczenie finansowe na to, aby zrealizować S19 od granicy ze Słowacją do północy, za miasto Białystok. Panie ministrze, ogromne podziękowania za wyjątkową troskę i dbałość o tereny wschodnie naszego kraju i za kierowanie dużych środków finansowych na inwestycje drogowe właśnie tutaj, a kolejnym tego wyrazem był program, który nie tak dawno został przez nas wspólnie ogłoszony – mówił Rafał Weber.

Chodzi o plan budowy 100 obwodnic, z którego 8 będzie realizowanych na Podkarpaciu (Przemyśl, Sanok, Jasło, Kolbuszowa, Brzostek, Miejsce Piastowe, Nowa Dęba i Pilzno). – To jest właśnie ten element realizowania polityki rozwoju przez rząd Prawa i Sprawiedliwości i przez Ministerstwo Infrastruktury – dodał Rafał Weber.

– Kiedyś naszym marzeniem było, żeby wreszcie Polska zaczęła wykorzystywać swoje położenie w sercu Europy i żebyśmy przestali czuć się outsiderem. Dzisiaj na naszych oczach ta sytuacja ulega diametralnej zmianie. Budowany odcinek drogi S19 to tak naprawdę otwarcie miasta wojewódzkiego, które dotychczas miało bardzo utrudniony kontakt ze stolicą państwa. Przełamanie jeszcze pozaborycznych zasłochi sprawia, że rzeczywiście przestajemy tutaj, na Podkarpaciu, czuć się regionem wykluczonym czy peryferyjnym, to krok milowy dla rozwoju naszego regionu – powiedziała wojewoda Ewa Leniart.

Wicemarszałek województwa podkarpackiego Ewa Draus podkreślała, że budowa S19 ma znaczenie również dla innych części Podkarpacia. – Cieszy się całe południe naszego województwa, nasze Bieszczady, Beskid Niski, gdyż droga S19 otwiera ich na turystów, którzy ożywią i poznają bogactwo naszego województwa, ale też przyczynią się do jego rozwoju – mówiła. Zwracała uwagę, że przyspieszenie budowy S19 jest ściśle związane z objęciem teki ministra infrastruktury przez Andrzeja Adamczyka.

Radości z rozpoczęcia budowy kolejnego odcinka S19 nie ukrywał też starosta nizański Robert Bednarz.

– Droga S19 z pewnością przyczyni się do rozwoju gospodarczego naszego regionu. Jesteśmy przekonani, że wpłynie też na poprawę bezpieczeństwa uczestników ruchu drogowego i poprawi komfort życia mieszkańców powiatu nizańskiego, którzy mieszkają przy mocno uczęszczanej drodze krajowej. Słowa wdzięczności kieruję na ręce pana ministra Adamczyka, który szczególną sympatią darzy powiat nizański i województwo podkarpackie. Ta sympatia przejawia się w wielości inwestycji, które są realizowane na terenie województwa podkarpackiego i powiatu nizańskiego. W sposób szczególny chcę również wyrazić swoją wdzięczność panu ministrowi Weberowi, bo trzeba to powiedzieć wprost – droga S19 na terenie powiatu nizańskiego jest chyba oczkiem w głowie pana ministra – mówił starosta Robert Bednarz.

Drugi pas do Sokołowa

Bogdan Tarnawski, dyrektor rzeszowskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, zapewnił, że już wiosną będą trwały prace na wszystkich sześciu odcinkach S19 na północ od Rzeszowa, a więc od Lasów Janowskich do Sokołowa Małopolskiego.

– Na tym prace przy S19 się nie kończą, ponieważ na południe od Rzeszowa mamy kolejne pięć odcinków. Pierwszy z nich, Rzeszów Południe – Babica, znajduje się na etapie rozstrzygnięcia procedury przetargowej, a jeszcze w tym roku planujemy ogłoszenie przetargu na kolejnym odcinku, Domaradz – Miejsce Piastowe. (...) Pracujemy również nad tym, o czym kierowcy nie dają nam nigdy zapomnieć, to znaczy nad budową drugiego pasa ruchu na odcinku do Sokołowa, czyli uzyskaniem pełnego dwujezdnioвого przekroju „eski” – powiedział dyrektor Tarnawski.

Budowa S19 pomiędzy Lublinem i Sokołowem Małopolskim jest realizowana z wykorzystaniem funduszy unijnych. – 19 września 2019 r. podpisaliśmy umowę o dofinansowanie dla dziewięciu z dwunastu odcinków realizacyjnych: od węzła Lublin Węglin do węzła Lasy Janowskie oraz od węzła Nisko Południe do węzła Sokołów Małopolski. Z kolei 15 listopada 2019 r. podpisaliśmy umowę o dofinansowanie dla pozostałych trzech odcinków, od węzła Lasy Janowskie do węzła Nisko Południe. Łączna wartość tych projektów to ok. 4,5 mld zł, a dofinansowanie wyniesie ok. 2,3 mld zł – informuje GDDKiA.

Konrad Sinica
sztafeta.sinica@gmail.com
tel. 796-806-816

OGŁOSZENIE

FIRMA
FORUM IGB
USŁUGI RACHUNKOWE

Biuro Rachunkowe Forum IGB
Iwona Grz w Rozwadowie

- NOWOCZESNOŚĆ • NIEKONWENCJONALNE METODY
- ZAANGAŻOWANIE POŁĄCZONE Z WIELOLETNIM DOŚWIADCZENIEM
- NOWY SYSTEM ZMNIEJSZAJĄCY KOSZTY PRZEDSIĘBIORCY
- WSPÓŁPRACA, KTÓRA OTWORZY PRZED PAŃSTWEM NOWE MOŻLIWOŚCI

BIURO W ROZWADOWIE
Stalowa Wola, ul. Rynek 38, tel. 606-698-890

1%

Potrzebujesz wsparcia?
Za pośrednictwem
tygodnika **SZTAFETA**
dotrzesz do ludzi dobrej woli

Kontakt: Biuro Reklamy i Ogłoszeń
tel. **15 810 94 01**
sztafeta.ogloszenia@gmail.com
www.sztafeta.pl

Wicepremier Eugeniusz Kwiatkowski i biskup Edward Frankowski

Miasto dwóch Ojców

Tydzień temu, pisaliśmy szeroko o dwóch tytułach, jakie przyznaje samorząd Stalowej Woli: zasłużony dla miasta i honorowy obywatel. Ale od września 2008 r. Stalowa Wola ma jeszcze jeden, najbardziej prestiżowy i szacowny tytuł. Jest nim PATER URBIS, czyli „Ojciec Miasta”.

Uchwalając go, radni zastanawiali się nawet, czy nie powinien być przyznawany tylko jednej żyjącej osobie, a dopiero po jej śmierci, kolejnym „Ojcem Miasta” mógłby zostać ktoś inny. Ostatecznie jednak odstąpiono od tego pomysłu.

– Nie chcieliśmy, żeby wyszło, że ktoś, komu należy się taki tytuł, czeka na śmierć żyjącej osoby... – tłumaczyła na sesji radna Janina Sagatowska.

Dla kogo ten tytuł

Z inicjatywą nadania tytułu PATER URBIS może wystąpić grupa co najmniej 500 mieszkańców albo 15 radnych Stalowej Woli. Na-

daje go rada miejska, w drodze uchwały przyjętej bezwzględną większością głosów ustawowego składu rady.

Jak głosi Regulamin, tytuł PATER URBIS przyznaje się osobom „o nieprzeciętnych waleorach moralnych i osobowościowych, których działalność przyczyniła się w sposób szczególny do powstania, rozwoju, promocji i znaczenia Miasta Stalowa Wola”.

Może go otrzymać osoba posiadająca już wcześniej tytuł „Zasłużony dla Miasta Stalowa Wola” lub „Honorowy Obywatel Miasta Stalowa Wola”, ale w przypadku, gdy nadawany jest pośmiertnie, to wymóg ten nie obowiązuje. Wnioski o nadanie tytułu PATER URBIS

będą rozpatrywane przez radę miejską raz w roku, na sesji zwołanej w czerwcu, a „uhonorowanie tytułem PATER URBIS będzie miało podniosły charakter i odbywać się będzie na ważnych dla Miasta uroczystościach”.

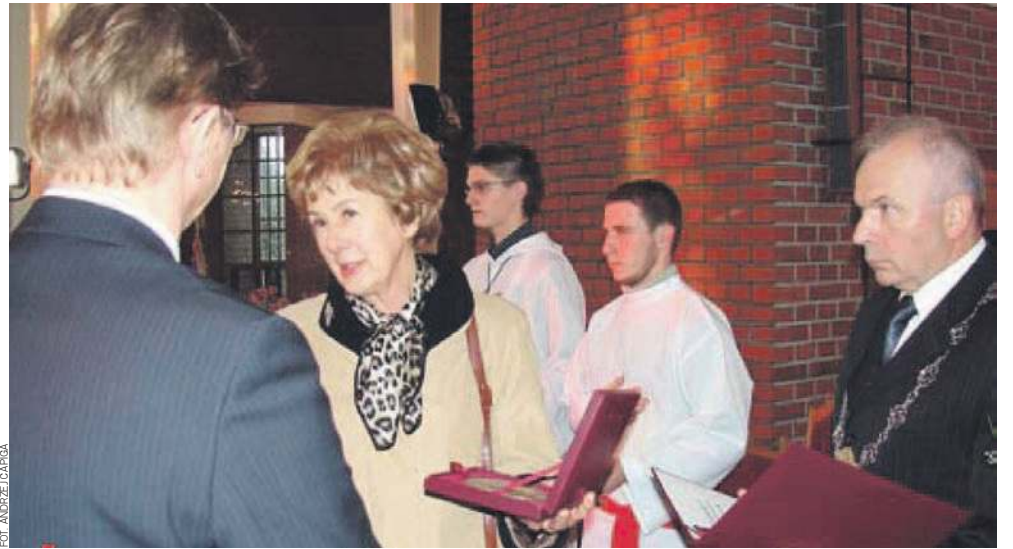
Osoba wyróżniona tytułem PATER URBIS otrzyma medal wykonany wg wzoru: po stronie awers wizerunek głowy (popiersie) osoby uhonorowanej, z napisem w otoku PATER URBIS, imię i nazwisko osoby i data nadania tytułu. Po stronie rewers: herb Miasta Stalowej Woli z napisem w otoku Miasto Stalowa Wola. Do medalu dołączony będzie akt nadania. Akt nadania tytułu PATER URBIS oraz medal wręcza przewodniczący Rady Miejskiej Stalowej Woli i prezydent miasta.

Tacy ludzie trafiają się raz na pokolenie

Na razie, wielce za szczytną godność PATER URBIS otrzymały dwie osoby: pośmiertnie wicepremier, inicjator budowy COP-u i Stalowej Woli, Eugeniusz Kwiatkowski oraz biskup Edward Frankowski.

Pod wnioskiem do rady o ich uhonorowanie podpisało się 2017 osób. – Poprzez to odznaczenie pragniemy złożyć podziękowania najwybitniejszym postaciom w dziejach miasta, z których pierwszy dał podstawy materialne, a drugi ukształtował podstawy duchowe naszego miasta – czytamy w liście mieszkańców do rady miejskiej. – Obaj położyli nie tylko miasto Stalowa Wola, ale również dla mieszkańców Południowo-Wschodniej Polski.

Srebrne medale, wykonane przez stalowowolskiego artystę Stanisława Magdziaka, 9 listopada 2008 r., w bazylice



Konkatedra w Stalowej Woli, 9 listopada 2008 r. Wnuczka premiera Eugeniusza Kwiatkowskiego, Julita Maciejewicz-Ryś, odbiera przyznany mu medal i tytuł PATER URBIS od wiceprezydenta Stalowej Woli Franciszka Zaborowskiego. Z prawej przewodniczący rady miejskiej Stanisław Cisek

konkatedralnej w Stalowej Woli wręczali przewodniczący rady miejskiej Stanisław Cisek oraz wiceprezydent Franciszek Zaborowski. Rodzinę Eugeniusza Kwiatkowskiego reprezentowała jego wnuczka, Julita Maciejewicz-Ryś. Biskup Edward Frankowski medal odebrał osobiście. List gratulacyjny przesłał nagrodzonym ordynariusz sandomierski bp Andrzej Dzięga, który napisał między innymi, iż tacy ludzie, jak Eugeniusz Kwiatkowski i biskup Frankowski, trafiają się raz na pokolenie.

Znikający Demiurg

Tydzień temu pisaliśmy także, że w sali obrad Rady Miejskiej Stalowej Woli nie ma już 2-metrowej rzeźby Demiurga, na cokole z napisem Myśl-Praca-Dzieło. Podobnie jak medale PATER URBIS, autorem tej rzeźby był Stanisław Magdziak.

Przypomnijmy: niewielkie, 15-centymetrowe statuetki Demiurga, jako „Nagrody Prezydenta Stalowej Woli z okazji 70-lecia Miasta”, ówczesny prezydent miasta Andrzej Szlęzak jednoosobowo przyznał i wręczył 9 listopada 2008 r. podczas uroczystej akademii, 62 zasłużonym postaciom ze świata biznesu i HSW, oświaty, kultury, służby zdrowia, sportu, za działalność opozycyjną, społeczną i duszpasterską.

O ustanowieniu tej nagrody Szlęzak mówił już wcze-



9 listopada 2008 r. Prezydent Andrzej Szlęzak wręcza statuetkę Demiurga biskupowi Edwardowi Frankowskiemu. Za kilka miesięcy poróżni ich sprawa budowy kościoła na Młodniu. Ostatecznie, świątynia nie powstała

śniej, a pytany o to, co będzie przedstawiać rzeźba, żartobliwie powiedział tak: – Nie będzie to na pewno moja podobizna, bo moja sylwetka mogłaby raczej reklamować gospodę.

A 9 listopada, już na poważnie, wyjaśnił: – Demiurg symbolizuje pracę i walkę z żywiołami. Z tej walki powstał taki twór jak miasto. Na cokole jest napis: Myśl-Praca-Dzieło, bo taka jest kolej rzeczy w naszym mieście.

Ze sceny przyglądał się akademii wspomniany 2-metrowy Demiurg, który stanął potem w sali posiedzeń rady miejskiej. Zniknął z niej jednak za rządów prezydenta Lucjusza Nadberezego. Gdzie jest teraz i dla czego go usunięto?

W Biurze Rady Miejskiej nic nie wiadomo o losach Demiurga. Przewodniczący rady, Stanisław Sobieraj, powiedział nam z kolei, że nie zlecał jego usunięcia, choć niektórym radnym rzeźba się nie podobała. Pamięta natomiast, że Demiurg nie wrócił na swoje miejsce po remoncie sali, gdy zmieniła się jej aranżacja. A gdzie jest teraz?

– Ja bym go widział w Muzeum Regionalnym albo w budynku Urzędu Miasta w byłej Dyrekcji Naczelnej HSW, w Sali im. Eugeniusza Kwiatkowskiego. Na razie jest w jednej z sal Urzędu Miasta – odpowiedział nam przewodniczący Sobieraj.

Stanisław Chudy

chudy.sztafeta@gmail.com
tel. 509-387-013



Ten okazały Demiurg, nie stoi już w tak eksponowanym miejscu, jak sala posiedzeń rady miejskiej

Profanacja i głupota

– Nie wiem, jakie były intencje tego „artysty”, który namalował symbol Polski Walczącej na obskurnym murku przy ogródkach działkowych w Stalowej Woli. Uważam, że to jest zwykła profanacja – mówi Czytelnik „Sztafety”.

Chodzi o „Kotwicę” na tle polskich barw narodowych, wymalowaną przy ulicy Działkowej. – Dla mnie w życiu najważniejsze są dwa symbole: Polski Walczącej i gest Victorii. Mam już swoje lata, przeżyłem drugą wojnę światową. Nie mieści mi się w głowie, że jeden z najważniejszych symboli narodowych można namalować w tak obskurnym miejscu. Sądząc po ilości butelek, jakie porozrzucają się dookoła, jest to miejsce spotkań lokalnej żulii, na pewno nieodpowiednie dla symbolu Polski Walczącej – dodaje nasz czytelnik.

Ten powszechnie używany w czasie II wojny światowej znak, od 2014 roku podlega ochronie prawnej. „Znak Polski Walczącej” będący symbolem walki polskiego narodu z niemieckim agresorem i okupantem

SYGNAŁY
sztafeta@sztafeta.pl
Stalowa Wola...15 810-94-00
Nisko 15 841-60-83
Tarnobrzeg 15 810-94-00

podczas II wojny światowej, stanowi dobro ogólnonarodowe i podlega ochronie należącej historycznej spuściznie Rzeczypospolitej Polskiej” – brzmi fragment Ustawy o ochronie Znaków Polski Walczącej. Zgodnie z jej zapisami: „Oznaczanie Znaków Polski Walczącej czcigłównie i szacunkiem stało się prawem i obowiązkiem każdego obywatela Rzeczypospolitej Polskiej”. Publiczne znieważanie tego symbolu podlega karze grzywny.

Nasz Czytelnik zwraca również uwagę na napisy widniejące na ścianie bloku przy ul. Wolności 6. Sprayem wymalowano tam hasła „policja jest dobra” oraz „żydzi kłamią dla kasy”. – To jest po prostu czysty wandalizm i głupota. Dziwi mnie, że coś takiego widnieje na budynku znajdującym się w pobliżu Urzędu Miasta – mówi Czytelnik „Sztafety”. (sin)



Czy to jest odpowiednie miejsce dla symbolu Polski Walczącej?

krótko

Przedsiębiorco, zdecyduj jaka będzie Stalowa Wola

Stalowa Wola znalazła się w gronie 54 miast, które zostały wybrane do drugiego etapu konkursu „Rozwój Lokalny”, zorganizowanego przez Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej. Dzięki temu mamy szansę na pozyskanie ponad 40 mln zł z Funduszy Norweskich.

Obecnie, miasto jest w początkowej fazie realizacji prac badawczych, diagnozy problemów miasta, identyfikacji kierunków rozwoju lokalnego, prowadzenia dialogu społecznego z kluczowymi interesariuszami. Celem tych działań ma być opracowanie dwóch dokumentów strategicznych: Planu Rozwoju Lokalnego i Planu Rozwoju Instytucjonalnego, które będą wyznaczały kierunki rozwoju i definiowały działania niezbędne do ich osiągnięcia. W oparciu o założenia powyższych dokumentów strategicznych, zostanie opracowana ostateczna koncepcja rozwoju lokalnego i instytucjonalnego miasta, na którą miasto będzie starało się pozyskać dofinansowanie.

– Zależy nam na skorzystaniu z tej szansy i przygotowaniu wysokiej jakości programu rozwojowego dla miasta, uwzględniającego między innymi potrzeby sektora biznesu – mówi Lucjusz Nadberezny prezydent Stalowej Woli. – Z tego względu chciałbym zaprosić przedstawicieli sektora biznesu do udziału w anonimowym badaniu ankietowym, które pozwoli poznać Państwa potrzeby, problemy, plany rozwojowe oraz ocenić czynniki warunkujące prowadzenie działalności gospodarczej w Stalowej Woli. Dzięki temu, będziemy mogli zidentyfikować obszary wymagające wsparcia i współdziałania z samorządem oraz dopasować do nich adekwatne rozwiązania – zwraca się do przedsiębiorców Lucjusz Nadberezny.

Ankieta dla przedsiębiorców dostępna jest do 2 marca br. pod adresem: <https://zmpankiety.pl/ankieta.php?id=v3zqj9av76z7zcd2v3m9jw> (login: STALOWAWOLA, hasło: STALOWAWOLA).

(bw)

TARNOBRZEG. Szkolny eksperyment spowodował poparzenia

Wybuchowa atrakcja

Dwie nauczycielki i uczennica ucierpiały w wyniku wybuchu, do którego doszło w niedzielę, 23 lutego, w Szkole Podstawowej nr 10 w Tarnobrzegu. Wypadek wydarzył się w czasie przygotowywania mieszaniny, która miała służyć do chemicznego eksperymentu.

Do nieszczęśliwego wypadku doszło w Szkole Podstawowej nr 10 w Tarnobrzegu w minioną niedzielę, na korytarzu przed pracownią chemiczną. Zwiedzających nie było jeszcze wówczas w tym miejscu. Dwie nauczycielki chemii przygotowywały się do pokazu, w którym chciały wykorzystać mieszaninę fotobłyskową. Jedna z nich mieszała chemikalia w moździerzu, gdy doszło do zapalenia i wybuchu. 55-letnia kobieta ma poparzoną twarz, klatkę piersiową i rękę. Druga z nauczycielek, która stała obok, także miała kontakt z ogniem, ale nie doznała tylu obrażeń co koleżanka. Do szpitala w niedzielę trafiły także dwie uczennice.

Do nieszczęśliwego wypadku odniósł się dyrektor Szko-

ły Podstawowej nr 10 w Tarnobrzegu, Paweł Paradowski.

– Podczas przygotowań do przeprowadzenia eksperymentu chemicznego, który miał być atrakcją Dnia Otwartej szkoły, doszło do zapłonu i eksplozji przygotowywanej mieszaniny. W wyniku wybuchu uszkodzone zostały dwie nauczycielki chemii, z których jedna przebywa w szpitalu, druga została wypisana do domu oraz uczennica, która po zaopatrzeniu medycznym została odesłana do domu. Z powodów emocjonalnych w szpitalu znalazła się jeszcze jedna uczennica, która jest już w dobrej formie i dzisiaj wraca do domu – informował w poniedziałek Paweł Paradowski.

Dyrektor dementuje także informacje, z których wynikało, że do wybuchu doszło,

gdy w szkole byli już zwiedzający.

– Nie jest prawdą, że na bezpośrednie niebezpieczeństwo narażona była znaczna liczba dzieci, jak również to, że do wypadku doszło podczas trwania naszego wydarzenia. Apeluję do wszystkich o zachowanie spokoju i o powściągliwość w ferowaniu jakichkolwiek wyroków, co do przyczyn lub winy kogokolwiek, jak również o powstrzymanie negatywnych emocji, które już pojawiły się mediach społecznościowych w związku wypadkiem – prosi Paweł Paradowski. – My, jako cała społeczność „Dzięsiatki”, jesteśmy ciepłymi myślami z naszymi Paniami, które ucierpiały i ich rodzinami, z uczennicami, które ucierpiały, i ze wszystkimi uczniami, którzy głęboko



Wybuch nastąpił na korytarzu szkoły przed salą chemiczną, w trakcie przygotowywania eksperymentu, który miał zostać pokazany zwiedzającym

przeżywają to, co się wydarzyło. Życzymy naszym nauczycielkom szybkiego powrotu do zdrowia i do nas, do szkoły.

Dyrektor dziękuje wszystkim uczniom i pracownikom szkoły, którzy jako pierwsi niesli pomoc przedmedyczną, oraz tym, którzy od początku niosą wszelką możliwą pomoc poszkodowanym. W tym: strażakom, ratownikom

i policjantom za profesjonalne i pełne taktu działania.

Poszkodowane nauczycielki, to osoby o wieloletnim doświadczeniu w pracy z dziećmi. Eksperyment, który przygotowywały, wykonywały już setki razy. Co tym razem poszło nie tak? Mieszaninę fotobłyskową przygotowuje się z trzech składników. Najpierw miesza się dwa, a żeby zaprezentować

widowiskowy efekt, łączy się trzeci składnik. Panie chciały przygotować sobie mieszaninę na kilkanaście pokazów. Odpowiedź na to, co poszło nie tak, powinna dać praca wykonana na miejscu przez policyjnych techników.

Poparzona nauczycielka przebywa pod opieką lekarzy Wojewódzkiego Szpitala w Tarnobrzegu i zostanie tu przez kilka dni. (mar)

STALOWA WOLA. Matka do aresztu, synek pod opiekę babci

Pijana przyjechała z dzieckiem

Ponad 2 promile alkoholu miała w organizmie 38-letnia kobieta, którą zatrzymali stalowowolscy policjanci na myjni koło stacji benzynowej przy ul. Okulickiego w Stalowej Woli. W samochodzie siedział jej 6-letni synek. Kobieta miała czynny zakaz prowadzenia pojazdów, i to za jazdę pod wpływem alkoholu.

Do zdarzenia doszło 17 lutego, około godziny 20. Dyżurny stalowowolskiej policji otrzymał zgłoszenie o kobiecie, która przyjechała na myjnię samochodem i istnieje podejrzenie, że jest pod wpływem alkoholu. Policjanci pojechali na miejsce i potwierdzili zgłoszenie. 38-letnia mieszkanka Stalowej

Woli przyjechała umyć samochód. W aucie był jej 6-letni synek.

– Badanie alkomatem wykazało w organizmie kobiety ponad 2 promile alkoholu. Okazało się, że posiada ona czynny zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych, wydany właśnie za jazdę pod wpływem alkoholu.

Dodatkowo, samochód nie miał aktualnych badań technicznych. 38-latką została osadzona w policyjnym areszcie, dziecko zaś przekazano pod opiekę babci – relacjonuje sierżant sztabowy Małgorzata Kania, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Stalowej Woli.

Kobieta odpowie teraz m.in. za jazdę samochodem w stanie nietrzeźwości i za złamanie zakazu sądowego. Grozi jej do 5 lat pozbawienia wolności. Informacja została również przekazana do sądu rodzinnego.

(sin)

Podpalał klatki schodowe i uciekał

Trzy miesiące spędzi w areszcie 42-letni mężczyzna, który jest podejrzany o podpalanie klatek schodowych w Tarnobrzegu.

Na przełomie stycznia i lutego br., policjanci otrzymali zgłoszenia o pożarach, do jakich doszło na jednym z osiedli w Tarnobrzegu. Sprawca podpalał klatki schodowe i natychmiast uciekał z miejsca zdarzenia. Poszkodowanymi byli lokatorzy jednego z bloków przy ul. Wyszyńskiego.

– Policjanci pracujący nad wyjaśnieniem tej sprawy, ustalili, że związek z tymi zdarzeniami może mieć 42-latek. Mężczyzna został zatrzymany – informuje podinsp. Beata Jędrzejewska – Wrona, oficer prasowy tarnobrzezkiej Policji.

Zgromadzony materiał dowodowy pozwolił na przedstawienie 42-latkowi kilku zarzutów.

– Okazało się, że prócz podpalenia, mężczyzna ma na swoim koncie jeszcze uszkodzenie dwóch samochodów, kradzież i był już wcześniej notowany przez policję. Straży, jakie wyrządził, oszacowano na około 64 tys. złotych – dodaje policjantka.

Na wniosek policjantów i prokuratora, tarnobrzezki sąd rejonowy zastoso-



Mężczyzna podpalał klatki schodowe w blokach przy ul. Wyszyńskiego w Tarnobrzegu

wał wobec podejrzanego tymczasowy areszt na okres 3 miesięcy.

Za podpalenia, które zagrażały życiu i zdrowiu wielu osób, grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności. (mar)

UWAGA!

Policja ma nowe numery!

Od poniedziałku, 24 lutego, wszystkie jednostki policji w kraju mają nowe numery telefonów stacjonarnych. Dotychczasowe numery będą działać równolegle tylko przez kilka miesięcy.

Zmianami objęte są wszystkie numery telefonów używane przez polską policję. Zamiast, jak dotychczas, numeru kierunkowego, powinniśmy wybrać najpierw 47, czyli tzw. wyróżnik MSWiA, następnie numer właściwy dla danego obszaru strefy numeracyjnej (tzw. SP) i dopiero po nim właściwy numer komisariatu.

Numer SP dla podkarpackiego to 82 (świętokrzyski – 80, małopolski – 83). Numery pozostałych stref są dostępne w Internecie.

Zmiany wynikają z wdrażania przez policję nowego systemu telefonicznego. Numery kierunkowe zastępuje wspólny wyróżnik resortu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji (47). Ujednolicona w ten sposób numeracja dotyczy całej policyjnej sieci telekomunikacyjnej na terenie kraju i obejmuje wszystkie jednostki organizacyjne Policji oraz inne podmioty z grupy MSWiA korzystające z zakresu numeracyjnego Policji.

Z uwagi na skalę wdrożenia, planowany jest 6-miesięczny okres, podczas którego równolegle będą funkcjonowały dotychczas używane numery lokalne.

Cały czas aktualne są numery alarmowe 112 i 997.

(it)

krótko

TARNOBRZEG. Półtora tysiąca interwencji

Tarnobrzezscy policjanci byli już w tym roku wzywani do 1516 interwencji. Jedna z nich miała miejsce kilka dni temu przy ul. Garażowej. Obok jeździł tam kompletnie pijany mężczyzna. Policjanci chcieli mu pomóc, gdy ten nagle zasnął.

– Tarnobrzezscy policjanci zostali wezwani do siedzącego obok jeźdźcy na ulicy Garażowej mężczyzny. Był on pod silnym działaniem alkoholu, miał problemy z poruszaniem się o własnych siłach. Obok leżał jego rower. Policjanci natychmiast podjęli interwencję. Jednak mężczyzna odmawiał wykonywania poleceń. Funkcjonariusze zabrali go z ulicy w bezpieczne miejsce i ustalili jego tożsamość. Okazało się, że to samotnie mieszkający 73-letni tarnobrzezanin – informuje podinsp. Beata Jędrzejewska – Wrona, rzecznik tarnobrzezkiej Policji. – Zdarzenie to miało miejsce w miniony czwartek.

W trakcie prowadzonej interwencji, 73-latek nagle zasnął i przestał oddychać. Policjanci wezwali karetkę pogotowia ratunkowego i natychmiast przystąpili do reanimacji. Prowadzili ją, aż do chwili przyjazdu karetki. Dzięki szybkiemu działaniu, mężczyzna na czas trafił do szpitala.

(mar)

NOWA SARZYNA. Tragiczny wypadek

Policja wyjaśnia okoliczności wypadku, do którego doszło 20 lutego w Nowej Sarzynie. Kierujący peugeotem, na oznakowanym przejeździe dla pieszych potrącił kobietę. Mimo reanimacji, życia 83-letniej pieszej nie udało się uratować.

Do zdarzenia doszło około godz. 5.40, na drodze krajowej nr 77 w Nowej Sarzynie. Jak wynika ze wstępnych ustaleń policji, 21-letni kierujący peugeotem, jadąc w kie-

runku Niska, na oznakowanym przejeździe dla pieszych potrącił kobietę. W wyniku odniesionych obrażeń, 83-letnia mieszkanka powiatu leżajskiego zmarła. Kierujący samochodem był trzeźwy.

Policjanci pod nadzorem prokuratora pracowali na miejscu zdarzenia. Prowadzone postępowanie pozwoli wyjaśnić szczegółowe okoliczności tego tragicznego wypadku.

(mn)

GRĘBÓW. Na co liczyli?

Do zdarzenia doszło w sobotę, 22 lutego, po godz. 18, w Grębowie w powiecie tarnobrzezskim. Dwaj mieszkańcy Grębowa ukradli wózek wypełniony sklepowy z towarem i uciekli z nim pieszo ze sklepu. Kilkanaście minut później policjanci zatrzymali ich kilka uliczek dalej. Byli wyraźnie zaskoczeni, że skok im nie wyszedł.

– Sprawcy prowadzili wózek sklepowy wyładowany po brzegi słodyczami, kosmetykami, środkami chemicznymi i żywnością. Złodzieje ukradli, też po parze butów sportowych – informuje podinsp. Beata Jędrzejewska – Wrona, rzecznik tarnobrzezkiej Policji.

Na widok policjantów, mężczyźni porzucili wózek i zaczęli uciekać. Zostali jednak szybko zatrzymani i doprowadzeni do radiowozu. Byli całkowicie zaskoczeni całą sytuacją i od razu przyznali się do popełnionego czynu. Łączna suma strat szacowana jest na kwotę około tysiące złotych.

Sprawcami okazali się dwaj mieszkańcy Grębowa w wieku 23 i 51 lat. Policjanci przesłuchali mężczyzn, przedstawili im zarzut popełnionego przestępstwa. Nienaruszony towar został zwrócony do sklepu. Mężczyźni za popełniony czyn odpowiedzą przed sądem, grozi kara pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat.

(mar)

Już 26 898 osób na świecie skorzystało z unikatowej formuły prof. Corswell'a i raz na zawsze pozbyło się przewlekłych dolegliwości układu krążenia

TEN REWOLUCYJNY ŚRODEK Z PAŃSTWA INKÓW JUŻ PO 1 DAWCE REGULUJE CIŚNIENIE KRWI

I TRWALE OBNIŻA POZIOM ZŁEGO CHOLESTEROLU W ZALEDWIE 21 DNI!



Prof. Corswell,
Irlandzki kardiolog

Irlandzki kardiolog prof. Paul Corswell od wielu lat próbował stworzyć autonomiczną formułę, która bezpowrotnie zwalczy miażdżycę. Prowadzone na szeroką skalę badania, często kierowały go do najdalszych zakątków świata i utwierdzały w przekonaniu o niesamowitym działaniu naturalnych składników. Po jego zaskakującym odkryciu w Peru, pojawiła się wreszcie nadzieja na to, że miliony ludzi na całym świecie, będzie mogło w domowym zaciszu pozbyć się bolesnych skurczy, obrzęków i uciążliwych duszności.

Zaskakujące odkrycie w Ameryce Południowej

Prof. Corswell: „Rok temu wybrałem się w podróż do Ameryki Południowej. Spędziłem tam ponad pół roku. Spośród wszystkich odwiedzonych krajów, najdłużej zatrzymałem się w Peru. Zaskoczony witalnością oraz ponadprzeciętną sprawnością fizyczną mieszkańców, zacząłem zgłębiać ich tryb życia oraz tradycyjne metody leczenia. Ciekawie-

ło mnie, na czym polega fenomen zdrowotności Peruwiańczyków: szczupli, aktywni, wręcz nie wyglądali na swój wiek! Jedna z mieszkanki Limy opowiedziała mi o niezwykłych właściwościach drzewa *Styphnolobium japonicum*, które



STYPHNOLOBIUM
JAPONICUM



UNIKNAŁEM RYZYKOWNEJ OPERACJI

Zawroty głowy, drętwienie rąk i ucisk w klatce piersiowej pojawiały się coraz częściej. Myślałem, że to objawy przemęczenia, a to były początki miażdżycy! Lekarz powiedział mi, że jak nic z tym nie zrobię, to czeka mnie wszczępienie by-passów albo „balonikowanie”. Złogi tłuszczu prawie całkowicie zapchały mi tętnice! Byłem zdruzgotany, tylko krok dzielił mnie od zawału. Gdy zobaczyłem w przychodni ulotkę o testach prof. Corswell'a, od razu się na nie zgłosiłem. Do dzisiaj nie mogę uwierzyć, że dzięki tak prostej metodzie, pozbyłem się wszystkich dolegliwości, bez żadnych zabiegów. Dostałem drugie życie!

Wojciech (56 l.) z Lucan (Irlandia)

rego unikatowa odmiana rośnie głównie na pograniczu Peru i Boliwii. Jego cenne właściwości, zostały dostrzeżone przez Inków już w XVI w. Ekstrakt z rośliny do dziś stosowany jest tam jako naturalne antidotum przy różnych schorzeniach, w szczególności chorobach serca i układu krążenia. Postanowiłem, że po powrocie do Irlandii przeprowadzę dokładne badania, które potwierdzą jego dobroczynne działanie, a ja w końcu opracuję skuteczny środek kładący kres cierpieniom chorych.”

Natura najlepszym remedium na walkę z miażdżycą

Moje analizy wykazały, że *Styphnolobium japonicum* posiada bardzo wysoką zawartość antyoksydacyjnych flawonoidów uelastyczniających ściany naczyń krwionośnych. Okazało się też, że to prawdziwy rekordzista wśród roślin pod względem zawartości związku *rutosidum*. To właśnie ta substancja najpierw ogranicza toksyczność zalegającego już w tętnicach cholesterolu, następnie rozpuszcza zakrzepy krwi i ostatecznie przeciwdziała powstawaniu nowych blaszek miażdżycowych.

Styphnolobium japonicum eliminuje również stany zapalne w tkankach, długotrwale wzmacniając układ immunologiczny. Organiczny ekstrakt z rośliny, pochodzący z wolnych od zanieczyszczeń wysokogórskich terenów Peru, zapewnia zatem **maksymalne stężenie** wyjątkowych związków mineralnych, które w naturalny sposób stymulują organizm do walki z miażdżycą. Mając te dane, od razu przystąpiłem do opracowywania preparatu. Oprócz wyciągu z tej wyjątkowej rośliny, wzbogaciłem jego skład o całą gamę innych

bioaktywnych substancji m.in. esencję z ruszczyka kolczastego i nasion kasztanowca. Zastosowane w odpowiednich proporcjach, przywracają prawidłowe funkcjonowanie układu krążenia, co potwierdziła grupa **550 pacjentów**.

Już 1 dawka rozpoczyna proces udrażniania żył

Testy przeprowadzone przez profesora w ośrodku **Cardiology Medical Centre w Dublinie** okazały się spektakularne. Uczestnicy już w ciągu **24h** poczuili znaczną poprawę samopoczucia. Ich ciśnienie unormowało się, ustały nagłe skurcze mięśni oraz dokuczliwe mrowienie nóg i rąk, co było rezultatem natychmiastowego rozpoczęcia procesu rozbijania blaszek miażdżycowych. **Po 7 dniach** grubość zalegających w tętnicach złogów zmniejszyła się **4-krotnie**, a światło naczyń krwionośnych poszerzyło się, poprawiając krążenie aż o **94,3%**. **Po 21 dniach kuracji** u 92/100 uczestników zatory zostały całkowicie zlikwidowane, a poziom trójglicerydów wrócił do normy. Układ krwionośny został w pełni zregenerowany, serce wzmocnione, a narządy równomiernie dotlenione.



EFEKTY PRZESZŁY MOJE OCZEKIWANIA!



Z podwyższonym cholesterolem walczyłam 10 lat. Przez długi czas łudziłam się, że pomimo obciążenia genetycznego, miażdżycy mnie ominie... Jednak nigdy nie mogłam sobie odmówić tłustych, kalorycznych potraw, co skutkowało nadciśnieniem. Oprócz tego, że częściej łapałam zadyszkę, nie miałam żadnych innych objawów, ale moje wyniki pogarszały się z roku na rok. Drogie leki działały tylko na chwilę i podrażniały moją wątrobę... Na szczęście mój bratanek z Dublina usłyszał w telewizji o tym nowym preparacie i mi go wystąpił. **Po 3 tyg. kuracji cholesterol mam już w normie, a ciśnienie-wzorcowe!**

Alicja (72l.) z Jędrzejowa

Zastopuj miażdżycę już teraz!

W grupie największego ryzyka znajduje się już 70% osób powyżej 50 roku życia. Dotychczas przypadłość ta była trudna do przezwyciężenia i często wymagała poddania się inwazyjnym zabiegom. Formuła prof. Paul'a Corswell'a, to pierwsze tak skuteczne remedium do walki z przewlekłym bólem, nadciśnieniem, a także podwyższonym cholesterolem. Innowacyjny preparat bezpiecznie i bezpowrotnie usuwa zatory żyłne, zmniejszając ryzyko zawału serca o **94,6%** - niezależnie od stopnia zaawansowania miażdżycy.

Formuła prof. Corswell'a jest już w Polsce!

Wyjątkowy preparat z organicznym ekstraktem z rośliny *Styphnolobium japonicum* bezpowrotnie zlikwiduje Twoje problemy z krążeniem. Tylko **pierwsze 150 osób**, które zadzwonią **do 05.03.2020 r.** otrzymają oryginalny preparat **ze specjalną zniżką - 70%** za ~~323 zł~~ **97 zł**. **Zadzwoń już teraz!**

zadzwoń: 81 300 37 87

Od poniedziałku do niedzieli w godz. 8:00-20:00
(opłata za 1 min. połączenia wg taryfy operatora)

Z ortografią za pan brat



Na zdjęciu od lewej wójt gminy Radomyśl nad Sanem Jan Pyrkoś, Kacper Cichomski, dyrektor PSP w Woli Rzeczyckiej Barbara Pankowska, Igor Turek, Magdalena Pacholec, Amelia Pomykała, Julia Kuciapa, Dominika Michałek

W Publicznej Szkole Podstawowej w Woli Rzeczyckiej w gminie Radomyśl nad Sanem odbył się VI Gminny Konkurs Ortograficzny „Mistrz Ortografii 2020”. 20 uczniów ze szkół w Antoniowie, Chwałowicach, Radomyślu nad Sanem, Woli Rzeczyckiej i Rzeczycy Długiej zmagali się z dyktandem, którego tematem przewodnim był komputer. Konkurs organizowany jest 21 lutego, wtedy bowiem przypada Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego.

– Celem konkursu jest promocja naszego języka ojczystego, który jest językiem pięknym, ale bardzo trudnym. Chcemy pokazywać uczniom, potrafiących bardzo dobrze władać językiem polskim, znających ortografię i interpunkcję. Ważna jest też integracja społeczności gminnej ze wszystkich szkół, zarówno uczniów, jak i nauczycieli, pedagogów – mówiła Anna Klich z PSP w Woli Rzeczyckiej.

Młodzież ze szkół w gminie Radomyśl nad Sanem rywalizowała w dwóch kategoriach, pierwsza z nich to klasy IV-VI szkoły podstawowej, druga zaś to klasy VII-VIII szkoły podstawowej. Każda z placówek oświatowych mogła wystawić po dwóch reprezentantów w każdej kategorii. W tegorocznym zmaganiach ortograficznych najwięcej trudności sprawiło uczniom m.in. poprawne zapisanie słowa „naonczas” czy też dwóch nazwisk: Steve Jobs i Bill Gates.

W kategorii dla klas IV-VI najlepszy okazał się Kacper Cichomski (PSP Radomyśl nad Sanem), drugie miejsce zajął Igor Turek (PSP Wola Rzeczycka), trzecie miejsce wywalczyła Dominika Michałek (PSP Rzeczyca Długa). W kategorii dla klas VII-VIII najlepiej dyktando napisała Magdalena Pacholec (PSP Wola Rzeczycka), drugie miejsce zajęła Julia Kuciapa (PSP Rzeczyca Długa), trzecie miejsce zdobyła Amelia Pomykała (PSP Rzeczyca Długa).

Nagrody dla laureatów i upominki dla wszystkich uczniów biorących udział w tegorocznym dyktandzie wręczyli: dyrektor szkoły Barbara Pankowska i patronujący konkursowi wójt gminy Radomyśl nad Sanem Jan Pyrkoś.

W oczekiwaniu na wyniki konkursu, uczniowie wysłuchali prelekcji pt. „Komputer dawniej i dziś”. (as)

Ruszyła Powiatowa Akademia Nauki

Szkodliwość używek, uzależnienie od Internetu, negatywne skutki ruchu antyszczepionkowego – między innymi takie tematy poruszano podczas zajęć Powiatowej Akademii Nauki. To nowa inicjatywa skierowana do uczniów klas IV-VIII szkół podstawowych z terenu powiatu stalowowolskiego. Inauguracyjny wykład odbył się 22 lutego w Centrum Edukacji Zawodowej w Stalowej Woli.

Po wykładzie, młodzi „studenci” zdobyli pierwsze wpisy i zaliczenia w swoich indeksach



Zajęcia zostały zorganizowane przez Powiat Stalowowolski. Na pierwszych wykładach pojawiło się 68 młodych „studentów”. Uczestników zajęć powitał starosta Janusz Zarzeczny. Podziękował im również za przyjęcie zaproszenia do udziału w tym przedsięwzięciu.

– Podczas tych zajęć chcemy wam pomóc znaleźć odpowiedzi na wiele pytań i zagadek, a jednocześnie pokazać wam nasze szkoły ponadpodstawowe, w których niektórzy szybciej, a inni później, będziecie zapewne kontynuować naukę. Dziękuję Wydziałowi Edukacji za opracowanie programu nauczania, a także pomysłodawcy całej idei Powiatowej Akademii Nauki – wicestaroście Mariuszowi Sołtysowi – mówił podczas inauguracji starosta stalowowolski Janusz Zarzeczny.

„Studentami” Powiatowej Akademii Nauki mogli zostać uczniowie klas IV-VIII szkół podstawowych z terenu całego powiatu stalowowolskiego. Na pierwszy semestr zajęć zapisało się w sumie 68 dzieci. – Co istotne, udział w zajęciach Powiatowej Akademii Nauki jest bezpłatny, a wszelkie koszty – w tym zorganizowania zajęć, a także przygotowania wyprawki dla uczniów, ponosi powiat stalowowolski – zaznacza wicestarosta Mariusz Sołtys.

Wykład inauguracyjny wygłosił Marek Ujda – ceniony lekarz kardiolog i jednocześnie wiceprzewodniczący Rady Powiatu Stalowowolskiego. Opowiadał młodzieży m.in. o szczepieniach oraz negatywnych skutkach ruchu antyszczepionkowego. Sporo miejsca poświęcił również używkom, które są jednym z niebezpieczeństw czyhających na nastolatków. Była więc mowa m.in. papierosach.

– Znajdująca się w nich uzależniająca nikotyna to jedno, ale w dymie papierosowym mamy jeszcze ok. 7 tys. związków chemicznych, z których aż 70 ma właściwości rakotwórcze. Szacuje się, że w XX wieku z powodu palenia tytoniu zmarło przedwcześnie ok. 100 mln osób. Z badań wynika, że człowiekowi palącemu od młodości, nałóg ten skraca średnio życie o około 17 lat – mówił Marek Ujda. Przestrzegał również przed narkotykami. – Pamiętajcie, że są substancje, które potrafią zabić nawet po 1 dawce. Są też takie, które po 1 dawce potrafią człowieka od razu uzależnić. Często ktoś zaczyna od narkotyków miękkich, a kończy na twardych, rujnując sobie życie. Wystrzegajcie się też dopalaczy, one niosą śmierć. Składają się z mnóstwa substancji chemicznych, które potrafią zniszczyć zdrowie na całe życie. Niestety są również przyczyną wielu zgonów. Dlatego nie ule-

gajcie namowom ani presji otoczenia. Nie ryzykujcie waszego życia i nie sięgajcie po nie – przekonywał prelegent.

Podczas swojego wykładu odniósł się również do innego problemu, z jakim zmagają się obecnie wielu ludzi, zwłaszcza młodych – uzależnienia od Internetu. – Nie myślcie sobie, że może dotknąć to każdego, tylko nie was. To jest realny i prawdziwy problem, który odciąga wiele młodych osób od nauki, spotkań z kolegami, sportu i innych aktywności życiowych. Jeżeli zarywamy noce na surfowanie po Internecie, to nie bójmy się tego słowa – wchodzimy w uzależnienie – mówił lekarz.

Po wykładzie, młodzi „studenci” zdobyli pierwsze wpisy i zaliczenia w swoich indeksach, a także odebrali studenckie pakiety startowe, czyli plecaki z wyposażeniem potrzebnym na najbliższy semestr. Na koniec, na zaproszenie Piotra Żyjącego – dyrektora Centrum Edukacji Zawodowej w Stalowej Woli, młodzież udała się zwiedzać mieszczące się tu nowoczesne sale dydaktyczne i warsztatowe.

A kolejne zajęcia w ramach PAN, już w najbliższą sobotę, 29 lutego, w Liceum Ogólnokształcącym im. KEN. Zapowiadają się bardzo ciekawie, zdradzimy tylko, że ich tytuł to „Fizyka zabawek”. (bw)

Promocja książki o Lipie

23 lutego w filii Gminnego Ośrodka Kultury w Lipie odbyło się spotkanie promujące wydaną niedawno książkę Waldemara Żelaznego pod tytułem „Lipa na tle dziejów południowej Lubelszczyzny”. Pozycja ta jest kontynuacją i uwieńczeniem obchodów 530-lecia miejscowości mających miejsce w zeszłym roku.

Organizatorem spotkania było Stowarzyszenie „Nasza Lipa”, które w znaczący sposób przyczyniło się do powstania książki.

– Jednym z wielu pomysłów uczczenia 530-lecia naszej miejscowości była chęć wydania książki o Lipie. 14 kwietnia 2019 powstała pierwsza wersja umowy wydawniczej, zanim została podpisana upłynęło trochę czasu. Autor zaufał nam, czyli Jerzemu Chamerze i mnie, i uwierzył, że cały ten projekt z napisaniem książki dojdzie do skutku, i tak jak dzisiaj widać, nie zawiódł się na nas – mówił przewodniczący Stowarzyszenia „Nasza Lipa” Dariusz Chmielewski.

Autor publikacji opowiedział o tym, jak powstawała książka, ile trudu trzeba było włożyć w zdobycie dokumentów z archiwów państwowych w Lublinie, jak również od mieszkańców gminy, którzy sami nie pamiętali bądź nie wiedzieli, że takowe posiadają.

Książka rozeszła się wśród mieszkańców niczym świeże bułeczki, zapowiedziano więc wznowienie publikacji i zamieszczenie w niej dodatkowych materiałów.

Przybyli na spotkanie goście usłyszeli utwór „Kwiaty polskie” i „Lipkę” zespołu Rokiczanki w wykonaniu dziecięcego zespołu ludowego.

(edh)



Członkowie Stowarzyszenia „Nasza Lipa”, którzy przygotowali spotkanie promocyjne. Trzeci od prawej: Waldemar Żelazny, autor publikacji

Powiat Stalowowolski. System musi się bilansować, więc opłaty rosną. Ale czy zasady systemu w całej Polsce muszą być takie same. I w Warszawie, i w Zaleszanach?

Nasze drogie odpady

We wszystkich gminach powiatu stalowowolskiego wzrosły na początku 2020 r. ceny za wywóz odpadów komunalnych (w Radomyślu nad Sanem nastąpi to od 1 marca). I wszystko wskazuje na to, że w tym roku dojdzie do kolejnej podwyżki, jeśli nie zmieni się sytuacja na rynku surowców wtórnych, a ponadto – zgodnie z nowymi przepisami – od kwietnia do października śmieci trzeba będzie odbierać częściej, bo raz na dwa tygodnie, co nieuchronnie zwiększy koszty ponoszone przez gminy. A właściwie przez mieszkańców, bo to z ich opłat finansowany jest system gospodarki odpadami.

Ostatnie podwyżki były nieuchronne także dlatego, że znacząco wzrosła cena odbioru odpadów zmieszanych przez Zakład Mechaniczno-Biologicznego Przetwarzania Odpadów Komunalnych w Stalowej Woli – instalacji, do której trafiają śmieci z całego powiatu. Do końca 2019 r. było to 197 zł za tonę, a od 2020 r. jest 490 zł za tonę. W górę poszły też opłaty za zagospodarowanie odpadów z selektywnej zbiórki, np. plastik zdrożał ze 120 do 450 zł za tonę (wszystkie kwoty netto) oraz tzw. opłata marszałkowska (za każdą tonę odpadów złożonych na składowisku).

Bojanów: od 10 zł do 15 zł

W gminie Bojanów nowe stawki dla mieszkańców obowiązują od lutego br. i zależą od liczby domowników w gospodarstwie. I tak, w 1-osobowym opłata wynosi 15 zł, w 2-osobowym – po 14 zł, w 3-osobowym – po 13 zł, w 4-osobowym – po 12 zł, w 5-osobowym – po 11 zł od głowy. W gospodarstwach liczących 6 i więcej domowników, opłata za każdą osobę powyżej piątej wynosi po 10 zł. Osoby niesegregujące odpadów płacą dwa razy drożej. Średnia stawka w gminie wynosi więc teraz 12,5 zł od osoby. Dla porównania, poprzednie stawki wynosiły tu odpowiednio 11, 10, 9, 8, 7,40 i 4 zł (średnia opłata wynosiła 6,6 zł).

– To znaczący wzrost, ale, niestety, raczej nie ostatni w tym roku. Bo jeśli od września 2020 roku, zwiększy się częstotliwość odbioru odpadów, i zamiast raz na trzy tygodnie, będzie to raz na dwa tygodnie, co w niektórych miesiącach spowoduje konieczność trzykrotnego wywozu, to utrzymanie tych stawek będzie niemożliwe i niezbędna będzie kolejna, kilkuzłotowa podwyżka – nie kryje wójt gminy Sławomir Serafin.

Gmina pracuje nad nowym regulaminem odbioru śmieci, który przewidywałby ulgi dla osób kompostujących odpady zielone. Ma też na swoim terenie Punkt Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych (PSZOK), gdzie mieszkańcy mogą oddawać także popiół i odpady wielkogabarytowe. Selektywna zbiórka prowadzona jest w gospodarstwach dla trzech głównych surowców: papieru, szkła oraz plastiku. Mieszkańcy mają też zielony 120-litrowy pojemnik na odpady zmieszane. Rocznie produkują 800 ton odpadów, z czego ok. 300 ton to surowce wtórne. Do zakładu w Stalowej Woli wozi je Gminny Zakład Komunalny w Pysznicy.

Pysznica: 16 zł i... 1 zł

A w gminie Pysznica, 10 lutego br. wójt Łukasz Bajgierowicz skierował list otwarty do mieszkańców. Przypomniał w nim, że „przepisy

NAJDROŻEJ

Zaklików, Lipa,
Zdziechowice I i II
20 zł/osobę

dotyczące gospodarki odpadami zostały tak skonstruowane, że wszystkie koszty związane z odbiorem, transportem i zagospodarowaniem odpadów muszą być pokryte z opłat uiszczanych przez właścicieli nieruchomości. Gmina nie ma możliwości dopłacać do zbierania odpadów, ani na tym zarabiać, a system musi bilansować się sam.

Nowa stawka dla segregujących odpady – 16 zł od osoby – obowiązuje tu od lutego i jest o blisko 130 proc. wyższa od poprzedniej (7 zł). 32 zł zapłacą ci, którzy nie segregują odpadów (wcześniej było to 15 zł). Takie opłaty obowiązują w gospodarstwach liczących do pięciu osób. Każda kolejna płaci tylko po 1 zł (w gminie jest ok. 300 takich osób). – Faktycznie, to nowe przepisy obowiązek segregacji nakładają na wszystkich, a podwyższona stawka to opłata nakładana przez gminę w drodze decyzji administracyjnej – wyjaśnia wójt Bajgierowicz.

Na razie w gminie nie ma ulg dla osób, które kompostują odpady zielone. Nie działa też linia sortownicza w Gminnym Zakładzie Komunalnym, zamknięta w 2019 r. z powodu strat, jakie przynosiła. Ale nie została sprzedana, bo jeśli zmienią się przepisy i okoliczności, to gmina nie wyklucza, że linia wznowi pracę. W Pysznicy jest też bardzo rozbudowany system selektywnej zbiórki, z podziałem na sześć frakcji: pięć worków, w tym szary na popiół i brązowy na bioodpady oraz zielony pojemnik na odpady zmieszane (działa tu także PSZOK).

W gminie od kilku lat przybywa odpadów. W 2014 r. było ich 1400 ton, a w 2019 r. już blisko 2000 ton, z czego 503 tony stanowiły odpady segregowane, a 109 ton wielkogabarytowe. Odbiera je i zawozi do instalacji w Stalowej Woli Gminny Zakład Komunalny.

– System odbioru odpadów co trzy tygodnie sprawdził się. Nie ma potrzeby zwiększać tej częstotliwości, bo to tylko generuje koszty i prowadzi do kolejnej podwyżki opłat – dodaje wójt Łukasz Bajgierowicz. Zwraca też uwagę, że w Polsce system gospodarki odpadami finansują właściwie tylko mieszkańcy. Nie ma np. tzw. rozszerzonej odpowiedzialności producenta za opakowania wprowadzone na rynek, a potem za ich zbiórkę i przetwarzanie do ponownego użytku. Teraz wszystkie koszty ponoszą konsumenci, a jeśli włączyć by do syste-

mu producentów opakowań, to opłaty za odbiór odpadów nie byłyby tak wysokie.

Radomyśl nad Sanem: 12 zł i 35 zł

W gminie Radomyśl nad Sanem opłaty wzrosną od marca, nie będzie to jednak jakaś bardzo znacząca podwyżka. W gospodarstwie 1-2 osobowym opłata wyniesie po 12 zł od osoby (obecnie 10 zł), a w 3-osobowym i większym – łącznie 35 zł za wszystkich domowników (do tej pory 25 zł). Gospodarstwa niesegregujące odpadów zapłacą dwa razy więcej.

– Cały czas szacujemy koszty naszego systemu. Stawki przyjęte od marca nie uwzględniają jeszcze ustawowego obowiązku zwiększenia częstotliwości odbioru odpadów od mieszkańców, a to sprawi, że kolejna podwyżka będzie nieunikniona. Ale powinna być niższa dla osób kompostujących odpady zielone – mówi „Sztafecie” wójt gminy Jan Pyrkosz.

Na jej terenie nie ma PSZOK-u, a selektywna zbiórka odbywa się z podziałem na trzy główne frakcje (papier, szkło, plastik). Jest też oczywiście pojemnik na odpady zmieszane. Gmina wytworzyła w ub.r. 1036 ton śmieci, w tym blisko 300 ton surowców wtórnych. Do zakładu w Stalowej Woli wozi je stalowowolski MZK.

NAJTANIEJ

Gmina Radomyśl nad Sanem
12 zł/osobę
(gospodarstwo 1-2-osobowe)
35 zł łącznie
(gospodarstwa
3- i więcej osobowe)

Zaleszany: 18 zł

W gminie Zaleszany opłata za odbiór odpadów zdrożała od stycznia o 140 proc. i wynosi 18 zł od osoby (wcześniej 7,50 zł). Osoby niesegregujące płacą 36 zł (wcześniej 15 zł).

– Powiem wprost, obowiązek odbioru odpadów co dwa tygodnie to głupota, która spowoduje kolejną podwyżkę opłaty i sprawi, że odpadów będzie więcej, bo mieszkańcy usilnie będą chcieli zapłacić worki przed każdym wywozem. Nie da się wprowadzić jednolitego systemu odbioru w całym kraju, na przykład w Warszawie i w Zaleszanach – mówi wójt gminy Paweł Gardy. On także zwraca uwagę na to, że w Polsce nie ma rozszerzonej odpowiedzialności producenta za opakowania wprowadzone na rynek, a wiele plastikowych butelek po napojach (tych kolorowych) nie nadaje się do



Jeśli zmienią się przepisy i sytuacja na rynku surowców wtórnych, to ta linia sortownicza w GZK w Pysznicy może ruszyć ponownie

recyklingu. Według wójta, konieczna jest poprawka do Ustawy o gospodarce odpadami (np. w sprawie częstotliwości wywozu), bo inaczej opłaty za ich odbiór będą rosnąć.

Gmina Zaleszany wyprodukowała w ubiegłym roku 2,8 tys. ton odpadów, w tym blisko 400 ton zebranych w selektywnej zbiórce z podziałem na trzy główne frakcje. W gminie działa PSZOK, gdzie można oddawać także popiół i bioodpady. Śmieci wozi do instalacji w Stalowej Woli Gminny Zakład Gospodarki Komunalnej. Jak zapewnia wójt Gardy, jeśli okaże się, że liczni mieszkańcy kompostują odpady zielone i widać to będzie w statystykach, to gmina wprowadzi dla nich ulgi.

Zaklików: 15 zł i 20 zł

W mieście i gminie Zaklików nowe stawki obowiązują od stycznia br. W miejscowościach Zaklików, Lipa, Zdziechowice Pierwsze i Zdziechowice Drugie opłata za odbiór odpadów komunalnych wynosi 20 zł od osoby miesięcznie i 40 zł, jeśli gospodarstwo nie segreguje odpadów. Poprzednio było to odpowiednio 11,50 zł i 23 zł.

Mieszkańcy Antoniówki, Baraków Nowych, Baraków Starych, Dąbrowy, Gielni, Goliszowca, Ireny, Józefowa, Karkówki, Łązku Zaklikowskiego, Łysakowa, Łysakowa Kolonii płacą mniej, bo 15 zł od osoby, a 30 zł jeżeli nie segregują odpadów (poprzednie opłaty wynosiły tu odpowiednio 8,50 zł i 17 zł). Skąd to obecne 5-złotowe zróżnicowanie dla gospodarstw prowadzących selektywną zbiórkę?

– To wynika z częstotliwości odbioru odpadów, o czym dyskutowano na zebraniach wiejskich. Tam, gdzie mieszkańcy chcieli, by odbywało się to co dwa tygodnie, to opłata jest wyższa, a tam, gdzie co trzy tygodnie, to jest niższa – tłumaczy burmistrz Zaklikowa Dariusz Toczyski. I uważa, że ustawowo zwiększona częstotliwość wywozu odpadów sprawi, że te stawki w gminie raczej będą musiały zostać ujednolicone.

Dlaczego jednak są tu najwyższe „śmieciowe” opłaty w całym powiecie stalowowolskim?

– Nasza gmina jest stosunkowo duża, ma 202 km kw., a niektóre jej miejscowości leżą po 40 km od Stalowej Woli, od instalacji przerobu odpadów. Ich transport jest więc droższy, a jednocześnie gmina, jak na swą liczbę mieszkańców, produkuje dużo odpadów i ponosi przez to większe koszty ich zagospodarowania – wyjaśnia burmistrz Toczyski.

W 2019 r. gmina wyprodukowała 1439 ton odpadów, w tym 345 wysegregowanych w trzech podstawowych frakcjach i 85 ton odpadów wielkogabarytowych. Od 2015 r. roku w Zaklikowie działa PSZOK o wdzięcznej nazwie Selektynka, gdzie można oddawać także popiół i bioodpady. Odpady odbiera i wozi do zakładu w Stalowej Woli Gminny Zakład Komunalny. Od lipca br. w gminie ma obowiązywać nowy regulamin gospodarki odpadami, być może będą w nim ulgi dla osób kompostujących odpady zielone.

Gdzie najtaniej, gdzie najdrożej

Jak wynika z przegląd stawek za wywóz odpadów komunalnych obowiązujących w wymienionych pięciu gminach powiatu stalowowolskiego, najtańsze opłaty od 1 marca będą w gminie Radomyśl nad Sanem: 12 zł od osoby w gospodarstwach 1-2-osobowych i 35 zł za wszystkich domowników w gospodarstwie liczącym 3 i więcej osób.

Choć odnotować trzeba, że w gminie Pysznica opłata za każdego domownika powyżej piątej wynosi tylko 1 zł. Z kolei w gminie Bojanów w gospodarstwie 5-osobowym stawka to 11 zł od osoby, a każda kolejna osoba płaci po 10 zł.

Najwyższa opłata za odpady obowiązuje w Zaklikowie, Lipie oraz Zdziechowicach I i II – 20 zł od osoby.

Stanisław Chudy

chudy.sztafeta@gmail.com

tel. 509 387 013

skomentuj na www.sztafeta.pl

Nizańskiemu RCEZ będzie patronował Stanisław Beres

„Stanisław Beres – nauczyciel, żołnierz września, dyrektor Szkoły Elektrycznej w Nisku, społecznik” – to tytuł sesji naukowej, która odbyła się we wtorek, 18 lutego, w auli Regionalnego Centrum Edukacji Zawodowej w Nisku. Sesja ta rozpoczęła przygotowania do zbliżającego się wielkimi krokami jubileuszu 70-lecia RCEZ i nadania szkole imienia Stanisława Beresia.

Sesję otworzył dyrektor szkoły Wacław Piędel, który witając obecnych na sesji, podkreślił szczególnie obecność dr inż. Antoniego Piędla, wieloletniego dyrektora tej szkoły, a także emerytowanego nauczyciela Czesława Korczaka. – Są to dwie osoby, które były blisko związane ze Stanisławem Beresiem, i to właśnie od nich, o życiu i pracy zawodowej pana Beresia, który podczas uroczystości jubileuszu 70-lecia naszej szkoły zostanie oficjalnie jej patronem, możemy dowiedzieć się najwięcej. A był on postacią wielką, która dla szkoły zrobiła wiele – mówił dyrektor Piędel.

Nauczyciel i żołnierz września

– Stanisław Beres urodził się 13 stycznia 1910 roku w Trzebowniku koło Rzeszowa. Wiemy na pewno, że ukończył 7-klasową Szkołę Podstawową imienia Adama Mickiewicza w Rzeszowie, a następnie Państwowe Seminarium Nauczycielskie w 1931 roku. W tym samym czasie uczył się również w Szkole Podchorążych w Rzeszowie, i w 1932 został mianowany chorążym. Od 1 września 1933 roku do 20 listopada 1934 roku pracował jako nauczyciel w Prywatnej Szkole Powszechnej w Rzeszowie. Od roku 1934 związany był z Niskiem. Miał dokładnie 24 lata, kiedy przybył do naszego miasta i tutaj właśnie rozpoczął pracę, początkowo jako nauczyciel – praktykant w Szkole Powszechnej w Nisku – wspominał nizański historyk dr Konrad Krzyżak, który to przedstawił okres przedwojenny oraz najbardziej tragiczne wydarzenia w życiu Stanisława Beresia związane z II wojną światową.

Od 1936 do 1937 roku, Stanisław Beres pracował jako nauczyciel kontraktowy w Szkole Powszechnej w Nisku. Następnie został przeniesiony do Szkoły Powszechnej w Przędzeli, w której pracował do wybuchu II wojny światowej. Jednocześnie, od 1 lutego 1935 roku do 31 sierpnia 1939 roku, pełnił obowiązki nauczyciela kontraktowego, ucząc matematyki, rysunku zawodowego i rachunkowości w Publicznej Doksztalującej Szkole Zawodowej w Nisku. W tym okresie był również nauczycielem cywilnym w Podoficerskiej Szkole Piechoty dla Małoletnich nr 3 w Nisku.

W 1938 roku ożenił się z Marią Mierzwą, wówczas 19-letnią rodowitą nizańką i wkrótce urodziło się ich pierwsze dziecko.

– Te wspomnienia z pierwszego okresu życia Beresia są bardzo skromne. Kiedy wybuchła II wojna światowa, miał zaledwie 29 lat, w stopniu podporucznika został zmobilizowany do wojska i powołany do 5. Pułku Strzelców Podhalańskich w Przemyślu, otrzymując przydział do samodzielnej kompanii kolarzy przy 22. Dywizji Piechoty Górskiej. Tam został mianowany dowódcą II plutonu kolarzy. Bezpośrednio z Przemyśla, 1 września 1939 roku wyruszył na front. Stanisław Beres w kampanii wrześniowej walczył w okolicach Krakowa. Pod koniec września lub początkiem października dostał się do niemieckiej niewoli. Wiemy, że w niewoli tej był dość krótko – przypominał dr Krzyżak.

Beres więziony był najpierw w Szydłowie, potem w Krakowie, skąd powrócił do Niska. Niestety, pobyt w mieście, z którym wiązał swe życie osobiste i zawodowe, nie trwał



O życiu i działalności Stanisława Beresia opowiedzieli m.in. od lewej: dr Grażyna Habigier-Pipska, Czesław Korczak, dr Konrad Krzyżak i dr inż. Antoni Piędel

długo. 6 listopada 1939 roku wraz z grupą nauczycieli został aresztowany i osadzony jako zakładnik w więzieniu w Rzeszowie. Z Rzeszowa, 16 listopada 1939 roku, razem z grupą polskich oficerów został wywieziony do Krakowa. Stamtąd po kilku dniach wysłano go do obozu jenieckiego Oflag VII A w Murnau – Górna Bawaria. Przebywał tam 6 lat, angażując się jednocześnie w życie oficerskie tamtego okresu.

Po 1945 roku, kiedy jego obóz został oswobodzony przez armię amerykańską, Beres nie powrócił od razu do Polski. Na polecenie nowej władzy w Polsce, uczył na terenie Niemiec polską młodzież, która została wywieziona podczas okupacji na przymusowe roboty. Organizował dla niej polskie gimnazjum i liceum w Ingolstadcie oraz pracował w charakterze nauczyciela matematyki i śpiewu.

Do Polski wrócił dopiero 31 października 1946 roku i wtedy też zaczął się jego okres życia jako nauczyciela i społecznika.

Dyrektor i człowiek wielkich czynów

O działalności Stanisława Beresia po wojnie opowiedziała uczennica klasy 2 E RCEZ Karolina Kutyla. Przypomniała, że późniejszy dyrektor nizańskiej szkoły, 2 listopada 1946 roku rozpoczął pracę w Publicznej Średniej Szkole Zawodowej na stanowisku nauczyciela kontraktowego, ucząc między innymi rysunku zawodowego. Decyzją Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego, 1 września 1950 roku została utworzona w Nisku Państwowa Zasadnicza Szkoła Elektryczna, której dyrektorem został właśnie Stanisław Beres.

– Praca na stanowisku dyrektora nie należała jednak do najłatwiejszych. Stanisław Beres wychodził z założenia, że szkoła powinna się rozwijać i by osiągnąć wysoki stopień edukacyjny potrzebne są dobre warunki lokalowe oraz odpowiednie wyposażenie, takie jak pomoce naukowe i przede wszystkim kadra o wysokich kwalifikacjach. Jednym z pierwszych zadań, jakie Stanisław Beres wyznaczył sobie po objęciu stanowiska dyrektora, było dostosowanie baraków przy ulicy Rzeszowskiej 2 do potrzeb szkolnych. Również dzięki jego staraniom, w szkole działalność rozpoczęła świetlica szkolna, gdzie zorganizowano zespół taneczny i dekoracyjny, działał tu także chór.

Dzięki determinacji Stanisława Beresia, pod koniec grudnia 1951 roku szkoła przejęła też cały parterowy budynek przy ulicy Paderewskiego 4. Działając w interesie szkoły, Beres rozpoczął również starania o pozyskanie budynku piętrowego wraz z parcelą przy dzisiejszej ulicy Sandomierskiej, gdzie obecnie znajduje się blok mieszkalny pracowników RCEZ – mówiła.

Dzięki Stanisławowi Beresowi nie tylko polepszyły się warunki pracy oraz nauczania. Jego zaangażowanie skutkowało również lepszymi wynikami w nauce jego uczniów oraz większą zdawalnością egzaminów końcowych. Ponadto, z inicjatywy Beresia rozpoczęto też budowę warsztatów szkolnych i zatwierdzono założenia projektowe na budowę nowego budynku Zasadniczej Szkoły i Technikum Elektrycznego w Nisku.

– Wszystkie te działania zapoczątkowane przez Stanisława Beresia przyniosły niezwykłą popularność szkole, co przyczyniło się do jej dalszej rozbudowy. Beres troszczył się przy tym o uczniów i nauczycieli, organizując wycieczki i zajęcia pozalekcyjne – dodała Karolina Kutyla.

Rok szkolny 1963/1964 był ostatnim, w którym Stanisław Beres pełnił funkcję dyrektora szkoły. W 1963 roku był twórcą koncepcji wybudowania w Nisku Centrum Energetycznego dla trzech województw: rzeszowskiego, lubelskiego i kieleckiego. Dzięki pomocy Elektrowni Stalowa Wola i władz oświatowych, opracował dokumentację techniczną – prawną na budowę nowego budynku szkoły. Jednocześnie poczynił również starania o przejście szkoły z resortu Ministerstwa Oświaty do Ministerstwa Energetyki. Gdy Kuratorium wycofało się z partycypowania tej inwestycji, złożył rezygnację z funkcji dyrektora szkoły z dniem 31 sierpnia 1964 roku.

Stanisław Beres pozostał w nizańskiej szkole jako nauczyciel rysunku technicznego i języka niemieckiego, pracując do 31 sierpnia 1975 roku, do momentu przejścia na emeryturę.

Za swoją pracę zawodową i społeczną był odznaczany i nagradzany. Otrzymał między innymi: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty i Srebrny Krzyż Zasługi, Medal Zwycięstwa i Wolności, srebrny medal „Zasłużony na Polu Chwały”, medal „Za Zasługi dla ZBOWiD”, odznakę „Zasłużony dla

województwa rzeszowskiego”, Złotą Odznakę ZNP, Nagrodę Ministra Oświaty i Wychowania I stopnia oraz Nagrodę Kuratora Okręgu Szkolnego w Rzeszowie. Pośmiertnie (zmarł w 1980 r.) odznaczony został także Odznaką Honorową – „Za Zasługi dla Miasta i Gminy Nisko”. Odznakę tę nadano 3 października 2003 roku.

Spółecznik i przyszły patron

Na zakończenie sesji, swoimi wspomnieniami o Stanisławie Beresiu podzielili się z młodzieżą dr inż. Antoni Piędel, dyrektor Regionalnego Centrum Edukacji Zawodowej w Nisku w latach 1975-2006 oraz Czesław Korczak nauczyciel matematyki w Zasadniczej Szkole i Technikum Elektrycznym w Nisku w latach 1960-1968 i w Zespole Szkół Elektrycznych w Nisku w latach 1990-1996.

Przedstawili oni sylwetkę nauczyciela, współpracownika, dyrektora, społecznika, zaangażowanego w rozwój szkoły i środowiska nizańskiego. Ukazali obraz Stanisława Beresia, który zachował się w ich pamięci oraz nizańskiego społeczeństwa. Odpowiadali również na pytania młodzieży zainteresowanej życiem i dokonaniem Stanisława Beresia.

Podsumowania sesji dokonała dr Grażyna Habigier-Pipska, która podkreśliła oddanie ojczyźnie Stanisława Beresia, jego pracę zawodową i zaangażowanie w rozwój szkoły oraz społeczności nizańskiej. Przypomniała, że był wspaniałym wychowawcą, dobrym człowiekiem, społecznikiem, wybitną osobistością ziemi nizańskiej.

Z kolei dyrektor RCEZ Wacław Piędel zwrócił uwagę na to, że zorganizowana sesja o życiu i pracy Stanisława Beresia dostarczyła młodzieży aktualnie uczącej się w Regionalnym Centrum Edukacji Zawodowej w Nisku gruntownej i rzetelnej wiedzy o byłym dyrektore jako współtwórcy i pierwszym dyrektorze szkoły, wielkim patriocie, miłośniku młodzieży i wspaniałym człowiekiem.

Przypomniał także, że nadanie szkole imienia Stanisława Beresia nastąpi 10 czerwca podczas obchodów jubileuszu 70-lecia Regionalnego Centrum Edukacji Zawodowej w Nisku. Zostanie wtedy odsłonięta tablica pamiątkowa oraz popiersie patrona. Szkoła otrzyma również nowy sztandar.

Kamila Brzezińska

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

KSIĘGARNIA REGIONALNA

www.ksiegarnia.sztateta.pl

Janusz Ogiński

„NISKO HISTORIA, LUDZIE, KRAJOBRAZY”

- Oprawa twarda
- 124 strony
- Papier kredowy
- Pozycja bogato ilustrowana

KSIAŻKA DO NABYCIA W WYDAWNICTWIE SZTAFETA: ul. 1 Sierpnia 12, VI p., czynne: pon.-pt. 8.00-16.00 ☎ 15-810-94-01

krótko

Nitką malowane

7 marca w Nizańskim Centrum Historii i Tradycji odbędzie się wernisaż wystawy „Nitką malowane”. Zaprezentowane zostaną prace lokalnych rękodzielników, wykonane m.in. technikami haftu, powerteksu, decoupage.

– W tym roku wystawa zostanie zorganizowana po raz 23. Prezentujemy na niej twórczość lokalnych rękodzielników. W poprzednich latach można było zobaczyć bardzo różnorodne prace. Dominowały haftowane obrazy, szydełkowe, serwety, obrusy, ozdoby, biżuteria koralikowa, filcowane kilimy. Zdarzały się także przedmioty dekoracyjne wykonywane w nowoczesnych technikach powertex, decoupage, mix media. Jak będzie wyglądała wystawa w tym roku? Tego do końca nie wiadomo, ponieważ prace wciąż napływają do NCHiT. Na pewno będzie ciekawie i kolorowo – zachęca do odwiedzenia wystawy Monika Jagiełło z Nizańskiego Centrum Kultury „Sokół”.

Na wernisaż oraz wystawę zaprasza Nizańskie Centrum Kultury „Sokół”. Przypomnijmy, wernisaż odbędzie się 7 marca o godz. 17, zaś wystawa będzie czynna do 3 kwietnia. (mn)

Zapraszają na taneczne zapasy

W piątek, 28 lutego o godzinie 12, w sali gimnastycznej Publicznej Szkoły Podstawowej nr 5 w Nisku, odbędzie się XV edycja Przeglądu Zespołów Tańca Sportowego „Zapasy Taneczne”. W tym roku, udział w imprezie zadeklarowały 32 zespoły, które rywalizować będą w 3 kategoriach tanecznych: cheerleaderki, mażoretki oraz show dance. Dodatkowo, kategorie taneczne podzielone są na 2 grupy wiekowe: od 7 do 12 lat i powyżej 12 lat. Wśród zgłoszonych zespołów, znalazły się grupy m.in. z Leżajska, Głogowa Małopolskiego, Krosna, Jasła, Jedlicza, Nowej Dęby, Ustrzyk Dolnych, Sanoka, Miejsca Piastowego, Majdanu Królewskiego, Nowej Sarzyny, Jaćmierza oraz Niska.

Blisko 500 uczestników oceniać będzie niezależne, profesjonalne jury, powołane przez organizatorów imprezy. Komisja dokona oceny prezentowanych układów tanecznych oraz przyzna nagrody i wyróżnienia w poszczególnych kategoriach tanecznych i wiekowych.

Organizatorami przeglądu są: Nizańskie Centrum Kultury „Sokół” oraz PSP nr 5 w Nisku. Patronat honorowy nad konkursem objął burmistrz miasta i gminy Nisko Waldemar Ślusarczyk. (mn)

Porozmawiają o bezpieczeństwie żywności

Powiat nizański wspólnie z Powiatową Stacją Sanitarno-Epidemiologiczną w Nisku organizuje szkolenie dla Kół Gospodyń Wiejskich z terenu powiatu nizańskiego. Podczas szkolenia, poruszone zostaną m.in. tematy dotyczące produkcji przez koła żywności.

– Celem szkolenia będzie przybliżenie zasad bezpiecznej produkcji żywności w celu zapobiegania występowaniu zatruc pokarmowych, będących następstwem nieprzestrzegania podstawowych zasad higieny podczas przygotowywania potraw oraz przedstawienie możliwości nadzoru nad działającymi Kółami Gospodyń Wiejskich przez organy urzędowej kontroli żywności – wyjaśnia starosta nizański Robert Bednarz.

Szkolenie odbędzie się 11 marca w auli Regionalnego Centrum Edukacji Zawodowej w Nisku.

Szczegółowe informacje są dostępne pod numerem tel. 15 841 27 00 w. 221 bądź na stronie internetowej powiatu nizańskiego, gdzie znaleźć można także formularz zgłoszeniowy. (mn)

pod patronatem
SZTAFETY

pod patronatem
SZTAFETY

Powstaje Klaster Rozwoju Lokalnego gminy i miasta Nisko

14 lutego w sali widowiskowej Nizańskiego Centrum Kultury „Sokół” odbyła się konferencja inauguracyjna powstanie Klastra Rozwoju Lokalnego gminy i miasta Nisko. Spotkanie to związane było ściśle z rozpoczęciem prac nad projektem w ramach programu „Rozwój Lokalny” na terenie gminy.

Klaster jest jednym z etapów przygotowania projektu do programu „Rozwój Lokalny”, finansowanego ze środków Europejskiego Obszaru Gospodarczego i Norweskiego Mechanizmu Finansowego. Program ten dotyczy podniesienia jakości życia mieszkańców średnich oraz małych miast, zwłaszcza takich, o pogarszającej się sytuacji społeczno-gospodarczej i co za tym idzie, jest szansą na ich kompleksowy rozwój.

Wniosek przedłożony przez gminę Nisko znalazł się na 12. miejscu w kraju, spośród 213 złożonych aplikacji. Oznacza to, że Nisko znalazło się w grupie miast kwalifikujących się do etapu finałowego, w ramach którego przyznawane będą dotacje z programu „Rozwój Lokalny”, sięgające nawet do 40 milionów złotych.

– Uczestniczymy dzisiaj w inauguracji Klastra Rozwoju Lokalnego gminy i miasta Nisko. Jest to innowacyjne działanie, które do tej pory związane było raczej z przedsiębiorczością. My chcemy się trochę wzorować na tych klastrach. Przed nami wielkie wyzwanie i ogromna praca

do wykonania. Mamy to szczęście uczestniczyć w nowym, potężnym programie, który wymaga znacznego zaangażowania, nie tylko instytucji okołogminnych, ale również innych organów, przedsiębiorców, stowarzyszeń i mieszkańców Niska. Wierzę, że ta ciężka praca, którą mam nadzieję wykonamy wspólnie, przyniesie owoc w postaci zakwalifikowania do grupy finałowej, a więc 15 miast, które otrzymają dofinansowanie – mówił podczas konferencji burmistrz gminy i miasta Nisko Waldemar Ślusarczyk.

Program konferencji był obszerny. Zaczęto od przedstawienia i omówienia wszelkich aspektów dotyczących całego programu „Rozwój Lokalny”. Wśród prelegentów, którzy zabrali głos, znaleźli się doradcy Związku Miast Polskich: Krzysztof Markiel, Marek Gabzdyl, Kamil Niklewicz, Jarosław Komża oraz zastępca kierownika Referatu Rozwoju Gospodarczego ds. Pozyskiwania Środków Pomocowych w gminie i mieście Nisko Krzysztof Haliniak, który wyczerpująco przedstawił zasady realizacji projektu w Nisku.



Na temat programu opowiedział między innymi zastępca kierownika Referatu Rozwoju Gospodarczego ds. Pozyskiwania Środków Pomocowych w gminie i mieście Nisko Krzysztof Haliniak

Jak wytłumaczył, w ramach wniosku gmina Nisko aplikuje o realizację kompleksowych działań mających na celu pobudzenie miasta do znacznie szybszego i systematycznego rozwoju. W obszarze planowanych działań, gmina stawia na zrównoważony rozwój gospodarczy, w oparciu o rozwój terenów inwestycyjnych i turystykę. Z kolei w ramach strategicznych działań rozwojowych, zaplanowano między innymi opracowanie koncepcji i budowę tematycznego parku rozrywki wokół zbiornika retencyjnego w Podwolinie, rozwój i promocję tere-

nów inwestycyjnych, rozwój odnawialnych źródeł energii, budowę i rozbudowę ścieżek rowerowych wraz z wypożyczalnią rowerów czy eliminacją miejsc i barier ograniczających możliwość poruszania się na terenie miasta osobom niepełnosprawnym, osobom starszym i rodzinom z dziećmi. Na konferencji podkreślono również, że niezwykle ważnym elementem działań w trakcie przygotowania projektu, jest udział mieszkańców Niska we wspólnym decydowaniu o przyszłości miasta, poprzez konsultacje społeczne. (kb)

W nizańskiej „Jedynce” mówili o ekologii

„Przyszłość Ziemi w naszych rękach” – to tytuł spotkania edukacyjnego, jakie zorganizowane zostało w czwartek, 20 lutego, w murach Publicznej Szkoły Podstawowej nr 1 imienia generała Stanisława Dąbka w Nisku.



W przedstawieniu słowno-muzycznym, podopieczni PSP nr 1 w Nisku opowiedzieli, jak dbać o naszą planetę

Nizańska „Jedynka” jest szkołą, która od 16 lat z wielkim zaangażowaniem podejmuje szereg działań w zakresie promowania zdrowego trybu życia i odżywiania, a także troski o czyste środowisko oraz zdrowie, zarówno fizyczne, jak i psychiczne. Za tę działalność, nizańska placówka została wyróżniona Krajowym Certyfikatem Szkoły Promującej Zdrowie. Rokrocznie, w trakcie trwania roku szkolnego, uczniowie oraz nauczyciele biorą udział w różnego rodzaju apelach i spotkaniach na

temat ekologii i zdrowego trybu życia. Ostatnie z nich, dotyczyło troski o planetę Ziemię, o czym opowiedzieli i zaśpiewali uczniowie.

– Nasze spotkanie to wyrażenie troski o naszą planetę. A troska o nią, musi zacząć się od naszych codziennych obowiązków, od tego, czy pamiętamy, by zakręcić kran, zgasić światło, wyłączyć ładowarkę, której nie używamy. Myślenie ekologiczne zaczyna się właśnie od takich prostych czynności. Wyniki badań naukowych wskazują, że ogrom efektu cie-

plarnianego zależy właśnie od nas, konsumentów, od społeczeństwa, od naszych inicjatyw. Bo nasza planeta Ziemia zmierza w niedobrym kierunku. Na pewno słyszycie wy, droga młodzieży, co dzieje się na całym świecie. W skali jednej osoby, te pozornie drobne czynności wydają się niewielkim działaniem. Ale jeżeli my wszyscy zmobilizujemy się, to ufamy, że przyszłe pokolenia doczekają czystszej wody – mówiła dyrektorka PSP nr 1 w Nisku, Beata Żak. (kb)

Pomogą organizacjom sięgać po dotacje

Już po raz trzeci władze powiatu nizańskiego, wychodzą naprzeciw lokalnym organizacjom pozarządowym, i uruchamiają pożyczki, które mogą umożliwić sięganie po środki zewnętrzne. Na ten cel przeznaczono w budżecie powiatu 170 tysięcy złotych.

Po raz pierwszy procedurę udzielania pożyczek organizacjom pozarządowym z terenu powiatu nizańskiego uruchomiono w 2018 roku. Wówczas, Zarząd Powiatu Nizańskiego podjął uchwałę, którą umożliwił udzielanie pożyczek na realizację zadań współfinansowanych z funduszy ze źródeł zewnętrznych.

W tym roku, w budżecie Powiatu Nizańskiego, na wspieranie inicjatyw organizacji pozarządowych w pozyskiwaniu środków z funduszy ze źródeł zewnętrznych, zabezpieczono aż 170 tysięcy złotych.

– Zachęcam nasze organizacje do korzystania z tej możliwości. Powiat nizański, już trzeci rok z rzędu, w budżecie zabezpieczył środki na pożyczki, dla organizacji działających w sferze pożytku publicznego, na realizację projektów refundowanych, finansowanych ze środków pochodzących ze źródeł zewnętrznych. Dzięki takim działaniom, stworzona została możliwość realizacji projektów przez organizacje pozarządowe mające siedzibę na terenie powiatu nizańskiego i realizujące projekty na tym terenie dla dobra społeczności powiatu nizańskiego – mówi starosta nizański Robert Bednarz.

Pożyczka może być udzielona na okres realizacji projektu, określony w umowie z instytucją finansującą projekt, jednak nie może przekroczyć roku budżetowego. Zabezpieczenie pożyczki stanowi weksel własny in blanco wraz z deklaracją wekslową. (mn)

STALOWA WOLA. Czy Sochy znowu będą rezerwatem?

Najdziksze miejsce w mieście

To ostatnie tak dzikie i zarazem tak naturalnie piękne miejsce w Stalowej Woli. Porastające je drzewa mają kilkakrotnie więcej lat od samego miasta.

Przyrodnicze ostańce kuszą ciekawskich, odstraszały leniwych, przyciągają ptactwo i... grzybiarzy. Ci drudzy, pod omszałymi pniami wkrótce szukać będą smardzów. I nie odstraszy ich to, że takie zbieranie jest zabronione.

Zaczął wojewoda, skończył minister

Łęgowy las przyrosły do osiedla Sochy przez lata był rezerwatem, i szansę powrotu do statusu terenu prawem chronionego ma. Zabiega o to Podkarpackie Towarzystwo Przyrodników „Wolne Rzeki”. Wspiera ich Nasze Miasto Stalowa Wola i miejmy nadzieję, że działania przyrodników podeprze swoim autorytetem władza miejska. Bez tego ostatniego będzie trudniej, ale nie nierealnie. „Wolne Rzeki” wysłały pismo do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska o przywrócenie ok. 40-hektarowemu zagajnikowi statusu rezerwatu przyrody.

– Decyzję podejmujemy po dokładnej analizie wniosku i takim przeglądzie wskazanego terenu – odpowiada Łukasz Lis, rzecznik RDOŚ w Rzeszowie. Urzędników RDOŚ czas nie goni, bo pismo „Wolnych Rzek” nie ma charakteru administracyjnego, a adresat kwestię ewentualnego nowego rezerwatu musi dogłębnie zbadać. Pierwszy krok został zrobiony i to się liczy.

Łęgowy las między starorzeczem, a współczesnym korytem Sanu, re-

zerwatem był przez ćwierć wieku Polski ludowej. Historia chronienia skrawka Ziemi Sandomierskiej przed zakusami drwali jest jednak znacznie dłuższa i nader ciekawa.

Już w roku 1938. Alfred Biłyk, wojewoda lwowski, uznał „za ochronną część lasu w majątku Rozwadów, położoną w gm. Charzewice, w pow. tarnobrzskim, na powierzchni 15 ha”. Zabronił tym wyrębów, karczowania pni, pasania inwentarza, zbierania ściółki i innego użytkowania ubocznego. W 1953 r., ówczesny Minister Leśnictwa, chroniony obszar lasu powiększył trzykrotnie i uznał go za „rezerwat przyrody pod nazwą Sochy”.

I w takim prawnym stanie rzeczy Rezerwat Sochy przetrwał do grudnia 1970 r., kiedy to Minister Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego zniósł ochronę obszaru „uznanego za rezerwat przyrody pod nazwą Sochy”. Stało się to po kilku kontrolach, które wykazały obumieranie starych drzew i anemiczność nasadzeń. Bez wątplenia wpływ na to miała melioracja sąsiednich mokradeł. Dziś jest to zwykły – w rozumieniu prawa – las, którym opiekują się Lasy Państwowe.

40-metrowe topole i ogrom ptactwa

Ducha romantyzmu i przyrodniczej tajemnicy w Sochy chcą teraz tchnąć wolontariusze z „Wolnych Rzek”. Sochy nie są ich pierwszym wyzwaniem. Ogólnie podejmują pró-



Leśnicy co jakiś czas „prześwietlają” drzewostan na obrzeżach byłego rezerwatu, by nie stało się coś złego mieszkańcom. W środku las jej jednak nietknięty

by objęcia ochroną najmniej zniszczone działalnością człowieka dzikie doliny rzeczne i sędziwe lasy w Kotlinie Sandomierskiej. Ich najbardziej zaangażowanym projektem jest próba utworzenia rezerwatu w Dolinie Smarkatej, małej rzeczki wpływającej do Trześniówki. Dzięki akcjom „Wolnych Rzek”, oczy na Smarkatą otworzyły się samorządowcom, i RDOŚ teraz bada, czy przyroda nad rzeczką zasługuje na

ochronę. Znaną ich akcją było też zatrzymanie wycinki olch nad bliższym Stalowej Woli Dębowcem. W ub. roku „Wolne Rzeki” i Nasze Miasto SW zorganizowały wycieczkę do Soch. Jej uczestnicy mogli się przekonać, jak trwałe jest powiedzenie „Cudze chwalicie...”. Nad liany bluszczu wybijają się blisko 40-metrowe drzewa, w koronach których kryje się niezliczona ilość gniazd ptactwa różnorodnego. Od

czasu do czasu, na starych konarach można dojrzeć nawet czarnego bociana, który jaskółką co to wiosnę czyni nie jest, ale podpowiada, że w Sochach jest jeszcze coś ze starej puszczy.

W Polsce jest 1,5 tys. rezerwatów. Na Podkarpaciu 96 o powierzchni nieco ponad 11,1 tys. ha. Najbliższe, a w zasadzie jedyne w północnej części województwa, to Jastkowice i Imielty Ług. (je)

Przyszł czas na zmiany

Rozpoczęły się prace przy zagospodarowaniu terenu nieopodal przedszkola nr 11 w Stalowej Woli, popularnie nazywanego „Podwórkiem dla Pława”. Firma, która wygrała przetarg, w pierwszej kolejności będzie zajmowała się wykonaniem niezbędnych przyłączy, potem przyjdzie czas na rozbiórkę istniejącej infrastruktury, a następnie ruszą prace budowlane. Finał prac zaplanowano na koniec listopada br.



Teren ten wkrótce zmieni się nie do poznania

O konieczności modernizacji tego terenu mówiło się od kilku lat. Przetarg na to zadanie magistrat ogłosił już w 2018 roku, jednak oferty, które wówczas spłynęły, znacząco przekraczały możliwości budżetowe gminy. Postępowanie zostało unieważnione. Ostatecznie, wykonawcę tej inwestycji wyłoniono w listopadzie 2019 roku. Z dwóch złożonych propozycji miasto wybrało firmę, która wyceniła zadanie na nieco ponad 2 mln zł.

W ramach zaplanowanych prac wykonana zostanie rozbiórka istniejących urządzeń sportowych i zabawowych. Ponadto, inwestycja swoim zakresem obejmuje montaż: urządzeń siłowni plenerowej (9 urządzeń), urządzeń placu zabaw (8 urządzeń), zadaszenia nad piaskownicą, elementów małej architektury: ławek, koszy na śmieci, koszy na psie odchody oraz stojaków na rowery. Wykonawca dokona także rozbiórki istniejących ścieżek asfaltowych, pojawią się oświetlenie i podświetlana fontanna. (as)

STALOWA WOLA. Podwyżka spółdzielczych opłat

Czynsze idą w górę

O 1 marca 2020 r. droższą opłatą eksploatacyjno-remontową w większości zasobów Spółdzielni Mieszkaniowej w Stalowej Woli: od 10 do 60 gr za metr kw. Lokatorzy otrzymali już stosowne powiadomienia. W prawie połowie przypadków podwyżek mogłoby nie być, ale SM chce zbierać kwoty potrzebne do sfinansowania niezbędnych prac w tych nieruchomościach.

Do druga taka podwyżka, odkąd każda nieruchomość rozliczana jest oddzielnie. W marcu 2019 r. po raz pierwszy wprowadzono zróżnicowanie spółdzielczych czynszów dla poszczególnych bloków. O konieczności wprowadzenia takich odrębnych rozliczeń mówiła uchwała Walnego Zgromadzenia Spółdzielni z maja 2017 r.

Koniec wspólnego worka

Do tej pory, choć nieruchomości miały różne koszty eksploatacyjno-remontowe, to wszystko wrzucano do jednego worka, jedni dopłacali więc za drugich, choć na papierze osobne rozliczenia każdej nieruchomości prowadzono już od 2007 r.

I tak, do marca 2019 r., przy jednolitym czynszu wynoszącym 3,35 zł za metr kw. każdego mieszkania, 1,74 zł stanowiły koszty ogólne, a 1,61 zł opłata na fundusz remontowy. Faktycznie jednak, koszty ogólne był różne i wynosiły od 1,40 zł do 2,90 zł.

Rok temu, wraz z wprowadzeniem zróżnicowanych czynszów, zniknęły jako odrębne pozycje opłaty za windy i sprzątanie klatek, które włączono do nowych stawek (za windy płacimy teraz od metra kw. mieszkania, a nie od liczby domowników i położenia lokalu). Osobną pozycją pozostaje dalej opłata na działalność społeczno-kulturalną (10 gr za metr kw.), na wymianę wodomierzy (wzrost z 1 zł do 1,5 zł za jeden licznik) i opłaty za pomieszczenia dodatkowe.

Bilans, plany i zadłużenie

W 12 nieruchomościach SM opłaty spadną, w 29 pozostaną bez zmian, a w 136 wzrosną. Generalna zasada jest taka, że wysokość opłat ma wynikać z bilansu poszczególnych nieruchomości i tego, co Spółdzielnia planuje w niej jeszcze zrobić.

– To nie jest tak, że zakładamy jakieś prace z roku na rok i szybko chcemy zgromadzić potrzebą kwotę. Jako zarząd wiemy, co w każdej

nieruchomości będzie potrzebne w perspektywie 5-6 lat, i pod takim kątem wyliczono też nowe stawki opłaty eksploatacyjno-remontowej – mówił nam prezes Pychowski.

Dlatego też, choć w wielu przypadkach czynsze można było utrzymać albo nawet minimalnie zmniejszyć, wzrosną one o 30-40 groszy. W Spółdzielni są też grupy bloków „tańszych i droższych” w eksploatacji, co także przekłada się na wysokość stawek.

Wyższe stawki mają również, w perspektywie czterech lat, oddłużyć ponad 100 nieruchomości, które łącznie, z tytułu przeprowadzonych w nich modernizacji i remontów, są zadłużone na ok. 16 mln zł.

Zbierają na nowe windy

Największe podwyżki dotkną przeważnie budynki świeżo po termomodernizacji, bo tam poszły duże nakłady, ale z kolei po dociepleniu będą one tańsze w eksploatacji.

Z kolei wyższe opłaty na fundusz remontowy w wieżowcach, pozwolą także gromadzić środki na nieuchronną wymianę wind. Używane obecnie dźwigi (w zasobach SM jest ich 82) są sprawne i bezpieczne, ale unijny wymóg mówi o konieczności zastosowania wind z automatycznie otwieranymi drzwiami. Wymiana ma nastąpić za 4-5 lat.

(SJ)

Kasa dla PCPN i obrady bez udziału opozycji

W piątek, 21 lutego, odbyła się sesja stalowowolskiej Rady Miejskiej zwołana w trybie nadzwyczajnym. W porządku obrad znalazły się punkty dotyczące Podkarpackiego Centrum Piłki Nożnej. Po przeprowadzonych głosowaniach, prezydent Lucjusz Nadberezny skomentował niską frekwencję na sesji, odnosząc się szczególnie krytycznie do radnych Stalowowolskiego Porozumienia Samorządowego, z grona których nie zjawiał się nikt. Radni opozycji wydali w tej sprawie oświadczenie, w którym skierowane w ich kierunku komentarze określili mianem bulwersujących i skandalicznych.

Piątkowa nadzwyczajna sesja rady miejskiej, zwołana w celu przyjęcia uchwał dotyczących funkcjonowania i finansowania Podkarpackiego Centrum Piłki Nożnej, nie odbyła się bez przeszkód. Posiedzenie rozpoczęło się z opóźnieniem, z udziałem tylko 12 radnych z klubu PiS.

Milion dla Centrum

Pierwsza podjęta uchwała wynikała z inicjatywy dyrektora Podkarpackiego Centrum Piłki Nożnej Mateusza Nowaka, który zawnioskował, aby Stalowowolskie Centrum Usług Wspólnych stało się jednostką obsługującą PCPN w zakresie: rachunkowości i sprawozdawczości, przygotowania i przeprowadzenia postępowań w sprawie udzielenia zamówienia publicznego, udzielenia zamówienia publicznego, obsługi kadrowo-płacowej. Dzięki temu, w nowej jednostce nie powstanie administracja kadrowa, płacowa. Nie wzrośnie też, jak zapewnił prezydent, liczba etatów w CUW.

Kolejna przegłosowana uchwała dotyczyła ustalenia stawki dotacji

przedmiotowej dla samorządowego zakładu budżetowego Podkarpackie Centrum Piłki Nożnej w Stalowej Woli na 2020 rok.

– W momencie, kiedy była powoływana ta jednostka, informowałem o zasadzie, która mówi, że maksymalna dotacja przedmiotowa dla tego typu instytucji może wynosić 50 proc. kosztów funkcjonowania takiej jednostki. Przyjmujemy tutaj formę dopłaty do m kw. boisk, które są w zarządzie PCPN. Łączna powierzchnia boisk to 45558 m kw. – wyjaśnił wóldarz miasta.

Kwota dopłaty do kosztów utrzymania 1 m kw. powierzchni boisk wchodzących w skład kompleksu zarządzanego przez zakład, to 19,75 zł. Dotacja z budżetu miasta na rzecz PCPN na 2020 rok wynosi 1 mln zł, z czego 100 tys. zł przeznaczone zostanie na zakup wyposażenia. Prezydent podkreślił, że przekazywany milion nie stanowi dodatkowego obciążenia dla budżetu miasta, ponieważ został zapisany w planie finansowym na 2020 rok i zamrożony w budżecie MOSiR-u do czasu

skutecznego powołania jednostki PCPN. Teraz nastąpiło jedynie przesunięcie tych środków.

Łączna wartość budżetu PCPN na bieżący rok została ustalona na 2 mln zł. Drugi milion ma pochodzić z działalności statutowej jednostki, wynajmu boisk, umów reklamowych i sponsorskich.

Podczas sesji, radna Elżbieta Kulpa pytała o liczbę planowanych etatów i procentowy udział kosztów pracy w planie finansowym PCPN. Dyrektor Mateusz Nowak zaznaczył, że na początku planuje 10 etatów oraz, w zależności od zapotrzebowania, umowy zlecenie, np. podczas organizacji różnych wydarzeń.

– Udział środków na zatrudnienie to jest około 30-40 proc. z planu finansowego. Ta 10-osobowa kadra jest wystarczająca na chwilę obecną, ale wraz z rozwojem ośrodka, co jest naszym głównym celem, może się to zmienić – wyjaśnił dyrektor Mateusz Nowak. Zapewnił także, że jednostka jest przygotowana pod względem sprzętowym i kadrowym do sprawowania właściwej pieczy

nad pozostającą w zarządzie PCPN infrastrukturą. Póki co, boiska objęte są gwarancją i czuwa nad nimi firma zewnętrzna.

Nadberezny: Jest to brzydki faul

Przed zakończeniem sesji głos zabrał prezydent Lucjusz Nadberezny. Podziękował obecnym na sali radnym za przybycie, za odpowiedzialność i głosowanie w ważnych sprawach. – Nie mogę nie skomentować sytuacji, w której doszło do celowej próby zerwania tej sesji z punktu widzenia kworum. Nieobecności nieprzypadkowej ze strony radnych Stalowowolskiego Porozumienia Samorządowego. Wczoraj ten klub, w tej sali, miał swoje posiedzenie klubu radnych, a więc radni opozycji mieli pełną świadomość, że dzisiaj odbywa się ważna sesja rady miejskiej. W całkowicie nieodpowiedzialny sposób opozycja chciała tutaj chyba podważyć haka zanim wyszliśmy na boisko. Jest to brzydki faul na starcie tej jednostki, w momencie, kiedy walczymy o dobry klimat, budujemy tę jednostkę z promocyjnego punktu widzenia – powiedział prezydent. Dodał także, że bycie radnym, uczestniczenie w decyzjach, to nie jest zabawa ani polityka. A jeżeli ktoś jest przeciwny, powinien pokazać to w głosowaniu, a nie próbować destabilizować sytuację funkcjonowania samorządu miasta Stalowej Woli.

– Oczywiście, są osoby, które ze względu na chorobę są nieobecne, tych słów nie kieruję do jednej z pań radnych, natomiast do większości klubu tak. Z pełną odpowiedzialnością chciałbym, żeby to wybrzmiało, bo taki faul na starcie funkcjonowania tej jednostki, na tym naszym samorządowym boisku, jest bardzo nefajny. Myślę, że w takiej sytuacji, kibice, środowisko sportowe, wszyscy ci, którzy

nie mogą się już doczekać funkcjonowania tej jednostki, powinni również wystawić czerwoną kartkę tym, którzy próbują blokować jej działanie – stwierdził Lucjusz Nadberezny.

Przewodniczący rady Stanisław Sobieraj zaznaczył, że dwie osoby z opozycji są usprawiedliwione, jedna ze względu na chorobę, a druga, która telefonicznie poinformowała o swojej nieobecności. Zapowiedział także wyłączenie konsekwencji względem nieusprawiedliwionych nieobecnych.

Tego samego dnia, radni z SPS wydali oświadczenie następującej treści:

Zbulwersowana opozycja

„Z ogromnym zbulwersowaniem obejrzelśmy retransmisję dzisiejszej sesji Rady Miejskiej. Wyjątkową bezczelnością, w naszym odczuciu, tchną słowa Prezydenta Miasta o tym, że nie skorzystaliśmy z zaproszenia na przedmiotową sesję. Żadnego zaproszenia nie otrzymaliśmy! Skandaliczną jest również wypowiedź Przewodniczącego Rady Miasta. Niniejszym oświadczamy, że Przewodniczący Rady Miasta nie dokonał skutecznego powiadomienia członków Stalowowolskiego Porozumienia Samorządowego o terminie i miejscu zwołania sesji. Nie otrzymaliśmy żadnej informacji drogą korespondencji mailowej, telefonicznie, czy nawet krótką wiadomością tekstową SMS! Tym samym zwołanie sesji oraz jej przebieg odbył się niezgodnie z obowiązującymi zasadami, co rodzi pytanie, czy nasza obecność była w ogóle pożądana. Należy podkreślić, że w sytuacji, kiedy zabrakło kworum i nie rozpoczęto sesji o zaplanowanej godzinie, wykonano telefony do wszystkich radnych nieobecnych, z pominięciem radnych z naszego Klubu SPS”.

Radni SPS zapowiedzieli konferencję prasową w tej sprawie. (as)

Echa sesji nadzwyczajnej

Czworo radnych ze Stalowowolskiego Porozumienia Samorządowego, podczas konferencji prasowej, 25 lutego, odniosło się do sytuacji na piątkowej sesji RM.

Radna Renata Butryn poinformowała, że zanim zdecydowali o terminie konferencji prasowej, odbyli spotkanie z przewodniczącym rady Stanisławem Sobierajem. Zaznaczyła, że nie we wszystkich kwestiach udało im się dojść do porozumienia, ustalili jednak m.in., że od teraz radni będą powiadamiani o terminie posiedzenia nie tylko za pośrednictwem programu e-sesja, ale także drogą smsową.

Butryn: przekroczył kompetencje

– Mamy taką obserwację, że pan Lucjusz Nadberezny wkracza w kompetencje przewodniczącego rady miasta. Tak stało się na ostatniej sesji, stąd nasze ostre zdanie w oświadczeniu. Usprawiedliwienia nieobecności przedstawiamy panu przewodniczącemu do końca miesiąca, i pan przewodniczący Stanisław Sobieraj podejmuje decyzję, czy te usprawiedliwienia uwzględnić czy nie. Natomiast tych kompetencji w żadnym wypadku nie ma prezydent miasta Stalowej Woli, ponieważ na sesji jest gościem. I to w kompetencjach pana przewodniczącego jest upominanie radnych, przyjmowanie usprawiedliwień czy komentowanie zachowań. Mam nadzieję, że ustana tego typu incydenty – mówiła radna Renata Butryn.

Marczak: Nieobecni usprawiedliwieni

Radny Damian Marczak przytoczył zapis Statutu Miasta dotyczący or-

ganizacji sesji. Powoływał się na paragraf 30, punkt 8, który brzmi: „Przewodniczący Rady w sposób ustalony podaje do wiadomości mieszkańców informację o terminie, miejscu i przedmiocie obrad. Informacje o powyższym podaje się, co najmniej na 3 dni przed sesją”. – Ten termin nie został dotrzymany – mówił radny. W swojej wypowiedzi krytykował pośpiech towarzyszący zwoływaniu sesji nadzwyczajnych. – Chcę zwrócić uwagę, że to jest druga sesja w trybie nadzwyczajnym w tym roku, która jest zwoływana z dnia na dzień. W zasadzie nie dając nam możliwości przygotowania się, porozmawiania na dany temat, odniesienia się do tego, co jest istotne, tak abyśmy przegłosowali te uchwały w sposób odpowiedzialny, przemyślany i zgodny z naszym sumieniem – stwierdził.

Radny Damian Marczak podkreślał także, że posiedzenie, o którym zostali poinformowani za pośrednictwem programu e-sesja, miało odbyć się w piątek 21 lutego o godz. 15.30. – Przebieg był taki, że pan przewodniczący zauważywszy, że nie ma kworum, wyszedł i zaczął wykonywać telefony do radnych z klubu Prawa i Sprawiedliwości oraz do radnego Łukasza Warchoła. Do nas nie raczył zadzwonić – mówił radny Marczak. Po czym przytoczył paragraf 34, punkt 2 Statutu Miasta: „Po otwarciu sesji Przewodniczący Rady stwierdza na podstawie listy obecności prawomocność obrad, a w przypadku braku quorum zamyka obrady, wy-



We wtorkowej konferencji prasowej udział wzięli radni (na zdj. od lewej): Leszek Brzeziński, Renata Butryn, Damian Marczak, Andrzej Szymonik

znaczając nowy termin sesji. W protokole odnotowuje się przyczyny, dla których sesja się nie odbyła”.

– Ten przepis jest bardzo jednoznaczny, pan przewodniczący widząc, że na liście obecności nie ma odpowiedniej liczby radnych, nie ma możliwości robienia przerwy, wykonywania telefonów, ma obowiązek sesję zakończyć i wyznaczyć nowy termin – stwierdził radny Marczak. Fakt, iż rozpoczęto obrady później niż planowano, radni SPS odczytali jako zwołanie w tym samym dniu drugiego posiedzenia. – I tego dotyczyło nasze oświadczenie, bowiem my na tę drugą sesję zaproszenia nie otrzymaliśmy w żadnej formie – wyjaśnił Damian Marczak.

Radni zapewnił także, iż to, że żaden członek klubu SPS nie pojawił się na piątkowych obradach, nie było działaniem celowym. Jak wyjaśnili, każdy z radnych miał własny powód nieobecności. Jedni nie wiedzieli o posiedzeniu, bo nie zaszli na e-sesję (informacja pojawiła się w czwartek 20 lutego), inni zaś mieli plany, których nie byli w stanie tak szybko skorygować.

Radny Andrzej Szymonik podkreślał, że w tym konkretnym przypadku tryb nadzwyczajny sesji nie

był uzasadniony. – PCPN funkcjonuje już od jakiegoś czasu, ostatnio mieliśmy do czynienia z wyborem dyrektora tego centrum. Ta procedura trwała ponad 2 miesiące, nic by się nie stało, gdyby sesja dotycząca tych działań odbyła się w normalnym trybie – przekonywał.

Radny Leszek Brzeziński mówił o tym, że funkcjonowanie PCPN rodzi wiele pytań i wątpliwości dotyczących m.in. jakości wykonania samego obiektu, kwestii odebrania inwestycji, wykonania głównej płyty boiska, braku zadaszenia pneumatycznego na jednym z boisk, sposobu przechowywania sprzętu czy kosztów chociażby oświetlenia. Wspominał także o sygnałach docierających do opinii publicznej, mówiących o problemach z przeciekającym dachem trybuny głównej. Wątpliwości, jak mówił radny, budzi także wybór Mateusza Nowaka na dyrektora PCPN, a konkretnie lista jego zasług i dokonań, które zdecydowały o tym, że to właśnie jemu powierzono tę funkcję.

Sobieraj: Wszystko zgodnie z prawem

O komentarz w sprawie poprosił Przewodniczącego Rady Miejskiej Stanisława Sobieraja.

– Paragraf 30, punkt 8 Statutu Miasta, nakładający na przewodniczącego rady obowiązek informowania mieszkańców o terminie, miejscu i przedmiocie obrad co najmniej na 3 dni przed sesją, dotyczy sesji zwyczajnej, zaś ta która odbyła się 21 lutego była sesją nadzwyczajną, więc ten punkt nie ma tutaj zastosowania. Sesję nadzwyczajną mogą zwołać z dnia na dzień – wyjaśnił Stanisław Sobieraj.

Dodał, że posiedzenie faktycznie było zaplanowane na godz. 15.30, jednak ze względu na problemy techniczne nie zaczęło się o wyznaczonej porze. – Nawet, gdyby o godz. 15.30 na sali było obecnych 23 radnych nie rozpocząłbym sesji punktualnie z powodów technicznych. Uruchomienie transmisji na żywo było wówczas niemożliwe. Dlatego też, zarządziłem przerwę techniczną – zaznaczył przewodniczący rady. Przyznał także, że o wyznaczonej godzinie na sali było tylko 11 radnych, a więc nie było kworum. – Wykonałem dwa telefony, jeden do radnej z klubu PiS, która miała być obecna na obradach, a nie znalazłem powodu jej spóźnienia oraz do radnego Łukasza Warchoła. Do radnych SPS nie dzwoniłem, bo sądziłem, że jeszcze przyjdą. Kiedy okazało się, że możemy już transmitować sesję na żywo, stwierdziłem kworum i nastąpiło otwarcie sesji – informuje Stanisław Sobieraj. Przewodniczący rady podkreślił także, że radni zostali skutecznie powiadomieni o planowanej sesji nadzwyczajnej, bowiem e-sesja jest równoznaczna z wysłaniem meila czy smsa. Dodał, że do końca miesiąca czeka na pisemne usprawiedliwienia nieobecności na sesji.

(as)

Trwają prace przy Centrum Aktywności Seniora



Początkiem roku ruszyły prace przy budowie Centrum Aktywności Seniora. Obecnie prowadzone są roboty wyburzeniowe elementów kolidujących. Finał prac budowlanych zaplanowano na koniec 2020 roku. Później przyjdzie czas na wyposażenie obiektu.

Za kilka miesięcy lokal na pierwszym piętrze budynku Centrum 4 zatętni życiem

Stalowowolskie Centrum Aktywności Seniora będzie zlokalizowane na pierwszym piętrze budynku Centrum 4, mieszczącego się przy Al. Jana Pawła II. Znalezienie odpowiedniego lokalu dla seniorów nie było łatwym zadaniem. Ostatecznie, po wielu rozmowach i konsultacjach, wybór padł na budynek będący w zasobach Spółdzielni Mieszkaniowej, za użytkowanie którego, miasto będzie opłacać czynsz.

Po zakończeniu inwestycji, do dyspozycji seniorów oddane zostanie około 1000 m kw. powierzchni. W CAS powstanie duża sala widowiskowa, kawiarenka, sala do nauki języków obcych, sala kompute-

rowa, sala kuchenna, prac ręcznych, sala fitness, sala do zajęć wokalnych oraz sala do obsługi prawnej i działań medycznych. W lokalu będzie też wydzielona powierzchnia administracyjna. Od strony Al. Jana Pawła II pojawi się winda. Całość projektu została dostosowana do potrzeb osób niepełnosprawnych.

Latem na dachu ma funkcjonować zielony taras. Pierwotnie projekt zakładał zaaranżowanie około 20 m kw. pod potrzeby tarasu, obecnie zdecydowano się na jego powiększenie do blisko 100 m kw.

(as)

Dzień Kobiet w muzeum

Muzeum Regionalne w Stalowej Woli zaprasza wszystkie panie do wspólnego świętowania. Będzie to niepowtarzalna okazja, by zajrzeć do świata młodopolskich artystów, odkryć tajemnice ich miłości, namiętności czy fatalnych związków.

Pracownicy muzeum opowiedzą o roli kobiet w twórczości największych twórców Młodej Polski, jak Wyspiańskiego, Dunikowskiego, Wyczółkowskiego, ale także artystycznych związkach Olgi Boznańskiej, wybitnej malarki.

Podczas wydarzenia odbędą się również warsztaty, podczas których z produktów dostępnych w naszych domach lub okolicznych sklepach będzie można stworzyć niezwykle, ekologiczne

wyroby pielęgnacyjne. Będzie można wziąć także udział w warsztatach rękodzielniczych – malowanie na jedwabiu. Uczestniczki tych zajęć własnoręcznie wykonają unikatowy szal z naturalnego jedwabiu, najbardziej kobiecej tkaniny, jaką możemy sobie wyobrazić.

Wydarzenie odbędzie się 8 marca w Galerii Malarstwa Alfonsa Karpińskiego przy ulicy Rozwadowskiej 12.

(kag)

Program imprezy:

14.30 – zwiedzanie wystawy „Szczęśliwa godzina: Młoda Polska” z przewodnikiem; temat: Damy w życiu artystów młodopolskich; prowadzenie Marek Wiatrowicz. Wstęp wolny

15.30 – wykonanie zestawu kosmetyków ekologicznych (ziołowa sól do kąpieli + stempel do masażu + olej do masażu). Wstęp wolny. Liczba miejsc ograniczona – obowiązują zapisy.

15.30 – warsztaty rękodzielnicze – malowanie na jedwabiu; prowadząca – Anita Ryba. Cena: 80 zł (w tym materiały). Opłatę należy uiścić w dniu wydarzenia w kasie muzealnej. Liczba miejsc ograniczona – obowiązują zapisy.

Zapisy na zajęcia warsztatowe pod numerem telefonu 15 842 02 07.

Ścieżka obok Kościoła

Popiół Popielcowy

W środę, 26 lutego, rozpoczął się Wielki Post – środa Popielcowa.

We wszystkich kulturach i religiach, właśnie popiół jest symbolem kruchości życia, śmierci pokuty, smutku, żalu, przemijania. Sens popiołu oddał trafnie Adam Mickiewicz w słowach: „Panie, czymże ja jestem przed Twoim obliczem – prochem i nicem”.

Właśnie popiół to czytelny komunikat dla każdego z nas. Mówi jasno: pamiętaj człowieku, twoje życie ma swój kres – „prochem jesteś i w proch się obrócisz” słyszymy od kapłana posypującego popiołem nasze głowy w Środę Popielcową.

Na jednym z grobowców na cmentarzu parafialnym w Turbi

można przeczytać XIX-wieczny napis łaciński: „Hic lacet pulvis cinis et nini” – tzn. „Tu leży proch, pył i nic”.

Żydzi ortodoksyjni, do dziś w rocznicę zburzenia świątyni jerozolimskiej spożywają jajko zmieszane z popiołem, przypominając w ten sposób, że w popiół obróciły się wielkie i sławne budowle. Nie ma nawet pyłku z 35-metrowego pomnika cesarza Nerona, prześladowcy chrześcijan, a wiara chrześcijańska pozostała i ogarnęła cały świat.

Dlatego, popiół popielcowy przypomina nam, że to, za czym każdego dnia tak uparcie gonimy, to jednak nie wszystko. Przyjmując popiół na głowę w Środę Popielcową,

muszę – jak poucza Pismo Święte – zadać sobie pytanie: „Cóż przyjdzie człowiekowi z całego trudu, który zadaje sobie pod słońcem?” (por. Koh 1,3).

Popiół przyjmowany w Środę Popielcową łatwo jednak może stać się pustym, formalistycznym gestem, gdy za tym znakiem nie pójdzie serdeczne, szczere i całkowite odwrócenie się od zła. W Wielkim Poście, przypominając sobie ukrzyżowanego Jezusa Chrystusa, wołajmy z wiarą słowami ojca Dolindo: „Jezu, Ty się tym zajmij”. I o to chodzi w Wielkim Poście.

Ks. kan. Stanisław Knap z Turbi



FOT. REKUSZNYCH

Kto otrzyma „Gałązkę Sosny”?

Prezydent Stalowej Woli Lucjusz Nadberezny zaprasza do udziału w konkursie o Nagrodę Miasta Stalowej Woli „Gałązka Sosny” w dziedzinie kultury.

Jest to nagroda przyznawana wyróżniającym się w tworzeniu, upowszechnianiu i ochronie dóbr kultury osobom, zespołom, animatorom, a także organizacjom mającym swoją siedzibę na terenie Miasta Stalowa Wola lub działającym na rzecz Miasta Stalowa Wola.

Nagroda przyznawana jest w czterech kategoriach: literatura, wydarzenie kulturalne, debiut artystyczny, szczególne osiągnięcia w dziedzinie kultury i sztuki.

Termin składania wniosków o przyznanie Nagrody upływa z dniem 11 marca 2020 roku.

Regulamin konkursu oraz druk wniosku znajduje się na stronie internetowej: www.stalowawola.pl. w zakładce Nasze miasto /Kultura/Gałązka Sosny.

Dodatkowe informacje o konkursie można otrzymać w Wydziale Promocji, Kultury i Sportu Urzędu Miasta Stalowej Woli ul. Wolności 7, p. 38, tel. 15 643 34 04. **(bw)**

krótko

NISKO. 20-latek zatrzymany z narkotykami

W piątek, 21 lutego, niżańscy policjanci pełnili służbę wspólnie z funkcjonariuszem służby celno-skarbowej (KAS) z Rzeszowa oraz psem do wykrywania narkotyków. Przed godziną 12 w południe, na ulicy Głowackiego w Nisku zatrzymali do kontroli audi. Funkcjonariusze podejrzewali, że mężczyzna siedzący za kierownicą auta, może posiadać narkotyki. Jak się okazało, 20-latek z Niska faktycznie przewoził środki odurzające. W schowku pod fotelem znaleziono u niego 9 woreczków z suszem. Natomiast kolejne 4 leżały obok hamulca ręcznego.

Kierowca audi został zatrzymany, a policjanci przeszukali jego mieszkanie. Znaleźli tam kolejne 3 woreczki z suszem. W sumie, zabezpieczyli 16 woreczków, o łącznej wadze ponad 12 gramów, a wstępne badania potwierdziły, że to marihuana.

20-latkowi grozi kara do 3 lat pozbawienia wolności.

(kb)

NISKO. Astra uderzyła w drzewo

W sobotę, 22 lutego, przed godziną 20, na placu wewnętrznym Rejonowej Przychodni Specjalistycznej przy ul. Wolności, samochód osobowy marki Opel Astra uderzył w drzewo. Na miejsce wezwano patrol policji. Na szczęście, obyło się bez osób poszkodowanych. Świadkowie zdarzenia widzieli, jak dwóch mężczyzn oddala się z miejsca wypadku.

(kb)

SZYPERKI. Podpalenie

W niedzielę, 23 lutego, tuż po godzinie 2.33 strażacy interweniowali w związku z pożarem drewnianego budynku. W jego wnętrzu znajdował się pojazd marki Audi A3. Opaleniu uległa brama wjazdowa do części garażowej budynku oraz wiatrowki dachu wykonane z blachy, a także lampa solarna znajdująca się nad wjazdem. Było to najprawdopodobniej podpalenie.

(kb)

ZARZECZE. Dachowało auto

23 lutego, przed godziną 14, doszło do wypadku. Z nieustalonych przyczyn, dachował pojazd osobowy. Autem podróżowały cztery osoby, w tym troje dzieci. Poszkodowanych zabrano natychmiast do szpitala.

(kb)

KATY. Zderzyły się auta dostawcze

W miniony wtorek, o godzinie 4.16, nastąpiło zderzenie dwóch samochodów dostawczych: renault i fiata. Siła zderzenia była jednak tak duża, że fiat wyładował w rowie, około 300 metrów od zderzenia. Kierowca samochodu Renault Master samodzielnie opuścił pojazd przed przybyciem służb. W Fiacie Ducato znajdowały się dwie osoby, a trzecia została odnaleziona poza pojazdem. Uczestnicy wypadku odnieśli liczne obrażenia, lecz w momencie przybycia służb ratowniczych, byli przytomni.

(kb)

ODESZLI DO WIECZNOŚCI



Janusz Hekert, żył 79 lat, zm. 17.02, p. 24.02 w Stalowej Woli
Jan Pożyczek, żył 74 lata, zm. 18.02, p. 22.02 w Stalowej Woli
Roman Szpala, żył 65 lat, zm. 19.02, p. 22.02 w Stalowej Woli
Janusz Guzik, żył 82 lata, zm. 19.02, p. 22.02 w Stalowej Woli
Franciszek Winnicki, żył 92 lata, zm. 19.02, p. 25.02 w Stalowej Woli
Józef Kutryn, żył 79 lat, zm. 20.02, p. 24.02 w Stalowej Woli
Anna Bekus, żyła 79 lat, zm. 21.02, p. 22.02 w Rozwadowie
Stanisław Niemiec, żył 62 lata, zm. 21.02, p. 24. 02 w Zarzeczu
Artur Marecki, żył 67 lat, zm. 21.02, p. 25.02 w Stalowej Woli
Ryszard Kiejna, żył 69 lat, zm. 21.02, p. 25.02 w Stalowej Woli
Zbigniew Banach, żył 68 lat, zm. 21.02, p. 26.02 w Stalowej Woli
Piotr Siembida, żył 44 lata, zm. 21.02, p. 28.02 w Stalowej Woli
Stanisław Miazga, żył 72 lata, zm. 22. 02, p. 26.02 w Nisku
Jacenty Litwiński, żył 66 lat, zm. 23.02, p. 25.02 w Nisku
Jarosław Skorupa, żył 40 lat, zm. 23.02, p. 26.02 w Stalowej Woli
Zofia Korczyńska, żyła 84 lata, zm. 23.02, p. 26.02 w Stalowej Woli
Aleksander Łąd, żył 81 lat, zm. 24.02, p. 26.02 w Stalowej Woli

Dane z zakładów **Memento, Pro Morte i Olimp** w Stalowej Woli oraz z tablic ogłoszeniowych na terenie Niska

Śladem Wyklętych

Gdy w 1944 roku do Polski wkroczyła Armia Czerwona, sowieckie NKWD organizowało obławy na akowców. Już wtedy akowski partyzant Michał Oleksak „Jaskółka” musiał się ukrywać. Potem poszukiwał go Urząd Bezpieczeństwa.

W 1986 r. wspominała żona Oleksaka: Na wiosnę 1945 roku UB okrążył nasz dom, i mimo że Michał podniósł ręce do góry, zraniono go. Wtedy wzięli go do Niska. Tam siedział jakiś czas, a potem w czasie transportu z Niska do Rozwadowa zbiegł z pociągu. Konwojenci zostali przekupieni przez ciotkę Gołębiowską z Rudnika. UB nie dawał nam spokoju, obrabowali nasz dom, brali nawet bieliznę i nic nie mogłam zrobić, bo jeszcze grozili, że nas spalą. Jesienią 1945 roku UB aresztował mnie, i do więzienia zabrali mnie z dwójgim dziećmi. Syn był jeszcze karmiony piersią. Wypuszczono mnie na św. Mikołaja, po sześciu tygodniach. W więzieniu mnie bili, zwykle nocami i nakazywali, żebym nie ważyła się skarżyć.

Michał Oleksak znalazł się wtedy w antykomunistycznym oddziale Józefa Zadzińskiego „Wołyniaka”, ale stale w nim nie przebywał. Wzorem dawnych lat organizował akcje aprowizacyjne, m.in. z Mikołajem Paśnikiem z Kurzyny, Tadeuszem Rejmanem z Wierzawic, a także z Adamem Kuszem z Sierakowa. Był z pewnością bardzo odważnym człowiekiem i partyzantem, nie unikał walki z Urzędem Bezpieczeństwa ani z milicją, z Ukraińcami atakującymi polskie wsie na Zasanu. Wrogiem dla niego stały się przede wszystkim organy władzy: Urząd Bezpieczeństwa i milicja.

Wyrok w pociągu

Jan Mulawka w czasie okupacji współdziałał z oddziałem partyzanckim Narodowej Organizacji Wojskowej „Ojca Jana” (Franciszek Przysiężniak). Był stałym przewodnikiem i łącznikiem oddziału partyzanckiego. Znał partyzantów, ich pseudonimy, a często także nazwiska. Gdy wraz z nadejściem Sowietów w lecie 1944 roku, skończyła się okupacja niemiecka na Zasanu, Mulawka wkrótce znalazł się w Powiatowym Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Nisku. W tym czasie, na dobre trwały polowania NKWD oraz UB z milicją na podziemie niepodległościowe niezwiązane z PPR. Mulawka stanowił więc dla niego zagrożenie, podobnie jak inny członek oddziału „Ojca Jana” Stanisław Flis „Bruno”, który również został funkcjonariuszem UB. Obu miało zlikwidować podziemie. Mimo prób, Flisa nie zastrzelono, potem został przeniesiony na inny teren. Mulawka, mieszkaniec Kurzyny, tkwił natomiast nadal w niżańskim UB.

„Wołyniak” zamierzał ująć Jana Mulawkę. Na początku kwietnia 1946 r. dotarła do niego informacja, że Mulawka będzie wracał pociągiem od Przeworska przez Leżajsk do Niska. Wcześniej, wraz z innymi ubowcami konwojował więźniów do sądu wojskowego w Przemysłu. „Wołyniak” wydał rozkaz swoim ludziom, aby przystąpić do akcji. Akcję ujęcia Mulawki miał przeprowadzić Oleksak, jako że znał go jeszcze z czasów okupacji i pochodzili z sąsiednich wsi, jeden z Dąbrówki, drugi z Kurzyny.

Trzyosobowa grupa dowodzona przez Oleksaka wyruszyła do stacji kolejowej w Przeworsku. Już dobrze się ściemniło, gdy wsiedli do pociągu. Partyzant „Wołyniak” Aleksander Pityński, który jechał z żoną tym samym pociągiem, stał się świadkiem zamachu na Mulawkę: Było dosyć

ciemno, gdy Oleksak w wagonie podszedł do Mulawki i powiedział, że w imieniu Rzeczypospolitej wykonuje wyrok śmierci – opowiadał Aleksander Pityński. – Wypowiedział całą formułę i oddał sześć strzałów do ubowca. W wagonie byli jeszcze inni ubowcy. Jeden z nich – Józef Kupiec, chciał mnie aresztować, ale ksiądz, który siedział i widział wszystko, powiedział, że to nie ja strzelałem. Mimo wszystko wyskoczyłem z pociągu między Sarzyną a Leżajskiem. Wracam do Leżajska i po drodze spotykam Oleksaka i „Tadę” oraz jeszcze jednego, trzeciego, którego nazwiska ani pseudonimu nie pamiętam. „To wy?” – dziwię się. A Oleksak na to, że Mulawka kropnięty. Okazało się, że mogli zastrzelić jeszcze dwóch, bo byli w drugim wagonie.

Mulawka został zastrzelony 5 kwietnia 1946 r.

Meldunek do komendy okręgu NOW z Leżajska głosił: „Złota” (kryptonim oddziału „Wołyniak” – przyp. D.G.) wykonał wyrok na chorążym Janie Mulawce z UB Nisko. Wyrok wykonano w pociągu o godz. 21.00. Chorąży Mulawka był podczas okupacji niemieckiej przewodnikiem i łącznikiem oddziału part. „Ojca Jana”, a obecnie jako członek UB był niebezpieczny dla naszych żołnierzy.

Likwidacja zdrajcy

Paweł Majcher „Czarny Antek” był partyzantem w oddziale „Ojca Jana” już w 1943 roku. Zaliczał się do odważnych i zdecydowanych na wszystko. Po klęsce partyzantów „Ojca Jana” w Grabie w grudniu 1943 roku, odszedł razem z „Wołyniakiem” w rejon Kuryłówki. Był żołnierzem oddziału dyspozycyjnego Zadzińskiego od momentu jego utworzenia.

Po rozwiązaniu oddziału, już po wejściu Sowietów, tułał się, uciekając najpierw przed NKWD, a potem przed milicją i UB. Trafił do oddziału „Wołyniaka”, z którym znał się jeszcze z czasów okupacji niemieckiej. Jednak tu nie zagrażał długo miejsca, pokutowały w nim skłonności do rabunku. Zresztą wcześniej jeszcze w oddziale „Ojca Jana” był podejrzewany o gwałty. Gdyby go na tym przyłapano, dałby gardło. Ale Ludwik Miazga, zastępca „Ojca Jana”, nie zdołał „Czarnemu Antkowi” udowodnić niecnego postępowania, choć miał uzasadnione podejrzenia.

Po zakończeniu działań wojennych „Czarny Antek” do czerwca 1945 roku był podporządkowany „Wołyniakowi”, ale z czasem sam chciał być dowódcą i działać na własną rękę. „Wołyniak” wiedział o wypadach złodziejsko-bandyckich „Czarnego Antka” i rozpowszechnił na Zasanu wiadomość, że z Majchrem się policzy. Potem, na początku 1946 roku, w zimie „Czarny Antek” napadł na dom Świątoniowskich, chcąc ująć dziewczynę „Wołyniaka”. Tej udało się zbiec i znaleźć bezpieczne miejsce w przyjaznym domu gajowego Werfla. Majcher i jego kompani obrabowali mieszkanie, na szczęście nikt nie zginął, mimo że strzelano. Wtedy potwierdziła się współpraca „Czarnego Antka” z UB. Zapadł na niego wyrok śmierci. Któregoś dnia w Hucisku w sklepie, Majcher chwalił się, że „załatwił” „Wołyniaka”, a teraz robi porządek z Adamem Kuszem. Jedną z kobiet obecnych w sklepie doniosła Kuszowi o przechwałce

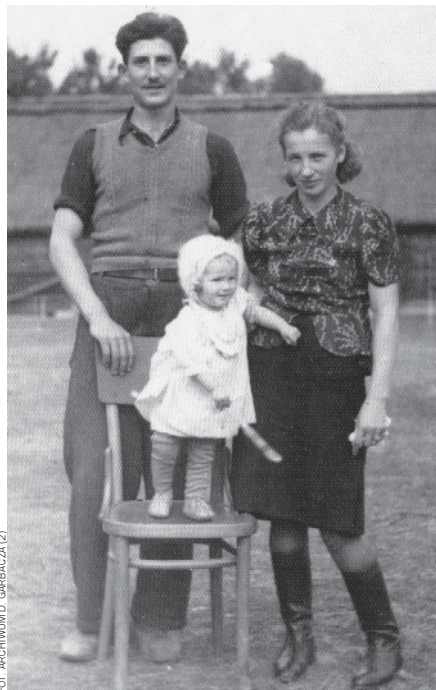
„Czarnego Antka”. Grabież w domu Świątoniowskich była kropką nad i. Michał Oleksak miał za zadanie schwytać Majchra i go zlikwidować. Patrol Michała Oleksaka „Jaskółki” wyszedł i ujął zdrajcę. Majchra przeprowadzono nad Tanew. Tu, 21 marca 1946 roku, Oleksak wykonał wyrok na „Czarnym Antku”. Litości nie było, mimo że Majcher o nią błagał i całował buty Oleksaka. Dla zdrajców nie mogło jej być. Oleksak zastrzelił Majchra nad Tanwią niedaleko Dąbrówki, a zwłoki zepchnął do rzeki.

Akcje w Jarocinie

17 kwietnia 1946 roku, grupa ludzi „Wołyniaka” tzw. pościgówka, dowodzona przez Oleksaka „Michała Wąsatego”, wpadła nieoczekiwanie na posterunek MO w Jarocinie. Dowódca wybrał najlepszą porę; milicjanci akurat siedzieli przy kolacji. Zaskoczenie było całkowite. Oleksak krzyknął, żeby milicjanci podnieśli ręce do góry, co ci posłusznie uczynili. Jeden co prawda chciał uciekać przez okno, ale zauważył, że jest obstawione przez partyzanta z rkmem, i od razu zrezygnował. Milicjantów rozbrojono. Zabrano im mundury, płaszcze, koce, amunicję i broń. Komendant posterunku w Jarocinie – Ignacy Szewczyk tak opisywał w przesłuchaniu rozbić jarocińskie go posterunku milicji:

Około godziny 20.30 ja z milicjantami spożywałem w kuchni na posterunku kolację, a szer. Kołodziej przechadzał się po korytarzu. W tym czasie zobaczyłem, że jacyś żołnierze WP weszli do kuchni i mając przy sobie broń maszynową i pistolety skierowane na nas, krzyknęli „ręce do góry”... Nie mając w kuchni przy sobie żadnej broni i widząc, że są to nie żołnierze tylko bandyci i mają skierowane lufy na nas, wszyscyśmy podnieśli ręce do góry. Bandyci ci przeprowadzali wkoło nas rewizję, potem rozkazali nam się udać do sypialni posterunku, gdzie 5 z tych bandytów z karabinami maszynowymi trzymało nad nami straż, reszta zaś bandytów zabierała broń, amunicję, żywność i częściowo naczynia kuchenne oraz częściowo zabierała pościel i z nas umundurowanie. Następnie udali się do kancelarii, a że drzwi były zamknięte, wybili okno i weszli do środka (...) Odchodząc z posterunku zapytali do jakiej partii należymy. Odpowiedzieliśmy, że do żadnej. Ci natomiast powiedzieli: „Wy wszyscy jesteście peperowcami.”

Komenda Powiatowa MO w Nisku na następny dzień po rozbrojeniu posterunku, delegowała do Jarocina następnych dziesięciu milicjantów. Oleksak wtedy stwierdził, że trzeba znowu rozbić posterunek w Jarocinie. Otrzymał od „Wołyniaka” rozkaz powtórnego ataku na jarocińską milicję. Akcja zaczęła się w godzinach wieczornych 23 kwietnia. Milicjant Kazimierz Kapuściński zorientowawszy się, że w mundurach wojskowych, jak poprzednio, zmierzają do posterunku nieznani ludzie, próbował się ostrzeliwać. Uciszyła go na zawsze seria z automatu. Dostał pięć kul. Partyzanci wpadli do budynku, rozbroili i sterroryzowali pozostałych milicjantów. Jednego, który od strony pól próbował zaatakować ludzi Oleksaka, łatwo ujęto, otrzymał kilka razów, żeby nie zapominał z kim ma do czynienia.



Michał Oleksak z żoną i córką



Maria Gołębiowska

„Oczyszczono” dokładnie posterunek po raz drugi. W dodatku, pościgówka zarekwirowała PPR-owcom z Jarocina 5 koni i trzy świnię. Tym razem grupa Oleksaka razem z nim liczyła dziewięciu ludzi, ale milicjanci byli tak przerażeni, że w swoich zeznaniach mówili o co najmniej dwudziestu. Potem milicjantów przesłuchiowano jako podejrzanych, a komendant powiatowy MO musiał składać wyjaśnienia. Napisał, że 18 kwietnia wydelegowano dziesięciu milicjantów jako załogę posterunku milicji w Jarocinie. Komendantem tego posterunku został mianowany szer. Rędzio Wojciech, który w dniu 23 IV br. w godzinach rannych wysłał do gromady Kurzyna pięciu milicjantów celem przeprowadzenia wywiadu w związku z częstą w tej gromadzie względnie okolicy strzelaniny oraz ujęcia dwóch osobników uchylających się od poboru wojskowego, natomiast szeregowy Kutas otrzymał 24-godzinną przepustkę i w dniu 23 kwietnia br. nie był obecny na posterunku.

W dniu tym w godzinach wieczornych szer. Rzekęć wyszedł do krawca na odległość od posterunku 20 kroków celem naprawy swoich spodni, zaś na posterunku pozostał komendant, tj. szer. Rędzio, szer. Surowanec i szer. Kapuściński, który pełnił służbę wartowniczą przed posterunkiem. W dniu tym około godziny 20.00 komendant posterunku szer. Rędzio wyszedł z posterunku i udał się do krawca po szer. Rzekęcia. Za krótki czas usłyszał strzały karabinowe i za chwilę wpadło do jego mieszkania, tj. do Katarzyny Pokój, zwaną Oleszkową, sześciu osobników uzbrojonych w broń palną, którzy sterroryzowali szer. Rędzio i Rzekęcia i wyprowadzili ich z mieszkania, prowadząc pod budynek posterunku, gdzie zastali już zabitego szer. Kapuścińskiego, leżącego przed budynkiem posterunku. Tam obu szer. Rędzio, Rzekęcia i Surowanec poczęli bandyci bić kolbami, a część rabowała na posterunku. Jak stwierdzono śp. szer. Kapuściński, pełniący służbę wartowniczą w czasie podejścia bandy pod posterunek, usiłował strzelać, jednak został przez bandytów zaraz przed budynkiem zabity.. Szer. Surowanec, widząc również okrażenie budynku przez bandę, począł strzelać, jednak został obezwładniony, a następnie pobity.

Starcia z milicją

Parę dni potem Oleksak ze swoimi żołnierzami dołączył do oddziału „Wołyniaka”, razem zaatakowali posterunek milicji we Frampolu i zajęli go, następnego dnia rozbili posterunek milicji w Polichnie. W maju 1946 roku z oddziałem „Wo-

łyniaka” rozbijał posterunki milicji w Potoku Górnym i Łukowej.

Po śmierci „Wołyniaka” w końcu grudnia 1946 roku, Oleksak „Michał Wąsaty” odszedł z oddziału i stworzył swoją partyzancką grupę. Wtedy już występował pod pseudonimem „Jaskółka”. Nadal musiał się ukrywać, związał się braćmi Szwedami z Domostawy i Józefem Kłysiem, którzy też zbrojnie występowali przeciw komunistycznej władzy. Grupa działała w rejonie Ulanowa i Janowa Lubelskiego. I jak zwykle był odważny i ryzykował. W kwietniowy wieczór 1947 roku, kilkadziesiąt metrów od posterunku milicji do restauracji weszli uzbrojeni mężczyźni. Dowodził nimi Michał Oleksak. Siedzącym tam milicjantom z ulanowskiego posterunku odczytał wyrok i dwóch z nich Bronisława Kolucha i Józefa Olaka bojówka zastrzeliła. Oleksak ze swoją grupką próbował jeszcze zaskoczyć posterunek milicji, ale ta akcja nie udała się; milicjanci zdołali się zabarykadować i odpowiedzieli ogniem. Oleksak musiał się wycofać.

Na początku czerwca 1947 r. zastrzelił Mikołaja Jańca z Kurzyny, ORMO-wca, który donosił na ludzi związanych z podziemiem. Janiec miał pecha, bo o jego informacjach przekazywanych milicji i UB w Nisku, doskonale wiedział Oleksak, ponieważ jego ciotka Gołębiowska utrzymywała towarzyskie kontakty z jednym z oficerów MO i od niego uzyskała informacje o donosach Jańca. Oleksak skłonił swego kolegę, żeby wywabił Jańca z domu. Gdy Janiec wyszedł na podwórze, Oleksak z pistoletu strzelił mu w głowę kładąc go trupem na miejscu.

27 sierpnia 1947 roku przebywał w Łązku Ordynackim, niedaleko Janowa Lubelskiego. Był tam u jednego gospodarza razem ze Szwedami, mieli tam przetrzeć drzewo dla ciotki – relacjonowała wdowa po Oleksaku – Ktoś doniósł, że są „leśni” i przyjechała milicja z ubowcami. Szwedowie, wietrząc niebezpieczeństwo uciekli do lasu, a Michał podochocony bimbrem, którego widać tam trochę wypito, powiedział, że ich wszystkich weźmie. Z pistoletem wyszedł do nich, ale jak się zorientował, że jest ich wielu, zmienił zamiar, chcąc uciekać w stronę lasu. Dostał całą serię z automatu. Oni nawet nie wiedzieli, kogo zabili.

8 sierpnia 1947 r. M. Oleksak „Jaskółka” urodzony w Dąbrówce ukończył 26 lat. Michał Oleksak został pochowany na cmentarzu w Dąbrówce. Dopiero w wolnej Polsce na jego grobie pojawiła się tabliczka z jego nazwiskiem, informująca, że „zginął z rąk władzy ludowej”.

Dionizy Garbacz



Figlarze w maskach radośnie pozdrawiali przechodniów i kierowców



W korowodzie można było wypatrzeć kolorowe zwierzęta



Zapustnik w weneckiej masce dbał o oprawę muzyczną wydarzenia

Tradycyjne pożegnanie karnawału

W miniony wtorek, 18 lutego, ulicami Radomyśla nad Sanem przeszedł kolorowy korowód zapustników. To znak, że zakończył się karnawał i przyszedł czas Wielkiego Postu. Ta wyjątkowa tradycja przekazywana jest w Radomyślu z pokolenia na pokolenie od kilku stuleci.

Sprawczynią całego zamieszania jest Maryna, która po „przebalowaniu” całego karnawału opamiętała się dopiero w zapustny wtorek, że pora już wyjść za mąż. Wiedzioną chęcią zamążpójścia wyruszyła na poszukiwania odpowiedniego kandydata. Kiedy takowego udało jej się „upolować”, narzeczeni maszerując na czele kolorowego korowodu, udali się do Urzędu Stanu Cywilnego, aby czym prędzej sformalizować swój związek.

Po drodze odwiedzali okoliczne sklepy, pozdrawiali, ekspedientki, klientów i napotkanych przechodniów. W USC na zakochanych czekała zastępca wójta gminy Radomyśl nas Sanem Izabela Szałaj. Narzeczeni w obecności świadków wymienili obrączki, nie składali natomiast przysięgi, aby jak najdłużej ukryć swoją tożsa-

mość, skrywaną pod przywdzianymi maskami. Później przyszedł czas na prezenty i zabawę weselną. Skoczniymi tańcami zapustnicy uczcili zmianę stanu cywilnego Maryny i wybranka jej serca.

Po uroczystych zaślubinach, para młoda udała się do banku. Wsparcie finansowe na nowej drodze życia jest zawsze mile widziane. Kolejnym punktem na trasie przemarszu był ośrodek zdrowia. Tam młodzi przeszli gruntowne badania, a otrzymane recepty zrealizowali w pobliskiej aptece.

Szczęśliwi małżonkowie dumnie przemaszzerowali po Małym Rynku i udali się w kierunku plebanii, gdzie zakończyli swoje karnawałowe wojaże. Dopiero tam pokazali skrywane dotychczas twarze.

(as)



Pamiątkowa fotografia pod urzędem gminy



Zaślubiny Maryny i wybranka jej serca



Mimo deszczowej aury, kolorowy korowód tradycyjnie wyszedł na ulice Radomyśla



Porwani do tańca



Nie zabrakło także nieco przerażających przebierańców



Stroje zapustników słyną z różnorodności form i kolorów

Jubileusz pielęgnowania troski i szacunku

Zakład Pielęgnacyjno-Opiekuńczy w Stalowej Woli obchodzi w tym roku 20-lecie swojej działalności. Przez ten czas pomógł setkom osób starszych i schorowanych, poprawiając jakość ich życia.

Zakład został powołany uchwałą Rady Powiatu w 1999 roku. Swoje podwoje otworzył 1 marca 2000 roku. Placówka zajęła budynek po zlikwidowanym szpitalu kolejowym imienia Hieronima Krasonia i przez cały okres swojej działalności dyrekcja robi wszystko, by ten budynek dostosowywać do obowiązujących przepisów prawa.

– Przez te 20 lat stale towarzyszą nam jakieś remonty i modernizacje. Placówka zyskała bardzo dużo, jeżeli chodzi o poziom infrastruktury. W tej chwili spełnia zasadniczą część wymagań ustawowych – mówi Małgorzata Stańczak, dyrektor Zakładu Pielęgnacyjno-Opiekuńskiego w Stalowej Woli.

Pielęgnacja i opieka to podstawa

Osoby przebywające w ośrodku wymagają opieki specjalistycznej, której nie jest w stanie zapewnić im najbliższa rodzina. W większości są to pacjenci przewlekłe, somatycznie chorzy. Spośród 54 pacjentów dziś przebywających w zakładzie, tak naprawdę o własnych siłach nie porusza się nikt. Przemieszczają się tylko i wyłącznie przy pomocy całego personelu medycznego. Samodzielnie nie są w stanie w zasadzie wykonywać żadnych czynności codziennych.

– Jeżeli chodzi o naszych pacjentów, w większości są to osoby w podeszłym wieku, których charakteryzuje wielochorobowość. Nasz statystyczny pacjent przychodzi do nas z kilkoma jednostkami chorobowymi, które będą mu towarzyszyć do końca życia. Mamy też oczywiście pacjentów o wiele młodszych, bo z roku na rok przybywa osób po wypadkach komunikacyjnych, wymagających dalszej rekonwalescencji i usprawniania. W trakcie tych 20 lat przybyło nam też osób żywionych dojelitowo, co w roku 2000, było jeszcze kategorią nieodnotowaną. Część z naszych pacjentów tak naprawdę nigdy nie odzyska sprawności na tyle, żeby wrócić do środowiska domowego. Trzeba sobie szczerze powiedzieć, że nasi pacjenci bardzo często trafiają do nas już u schyłku swojego życia i w stanach terminalnych. Oczywiście, zdarzają się takie przypadki, że dzięki rehabilitacji pacjentowi na tyle poprawi się stan zdrowia, że oceniony w skali Barthel, czyli w skali, którą my mamy obowiązek się posługiwać do oceny sprawności pacjenta, przekracza 40 punktów, co pozwala na wypisanie pacjenta do domu i przekazanie go rodzinie pod opiekę. Są to jednak przypadki bardzo rzadkie. W sumie, w skali roku wypisujemy 2–3 pacjentów – mówi dyrektor zakładu.

Pacjenci przebywający na oddziale korzystają z opieki: lekarskiej, pielęgniarskiej, opiekunów medycznych, rehabilitantów, logopedów i terapii zajęciowej z psychologiem. Personel medyczny składający się z 47 osób, codziennie wkłada ogromny wysiłek w utrzymanie pacjenta w dobrej kondycji.

– Trzon naszych działań to przede wszystkim pielęgnacja, któ-



Małgorzata Stańczak od 20 lat czyli od początku funkcjonowania w Stalowej Woli Zakładu Pielęgnacyjno-Opiekuńskiego jest jego dyrektorem

ra jest bardzo ważne dla pacjentów, nie będących w stanie wykonać nawet tych podstawowych czynności higienicznych. Od tego więc zaczyna się nasz dzień, a później dopiero wdrażamy wszystkie działania usprawniające. Robimy wszystko, żeby na każdej płaszczyźnie ten pacjent maksymalnie wrócił do sprawności lub też w bardzo wielu przypadkach walczymy o to, żeby stan pacjenta nie ulegał pogorszeniu – tłumaczy Małgorzata Stańczak.

W chwili obecnej w zakładzie przebywa 54 pacjentów, czyli wszystkie dostępne łóżka są zajęte. Na przyjęcie do placówki czeka kolejne 50 osób. Istnieje więc bardzo pilna potrzeba albo rozbudowy placówki, albo wybudowania nowego obiektu o większej liczbie łóżek, bo zapotrzebowanie ze strony środowiska rośnie z roku na rok.

– Przez te 20 lat udowodniliśmy, że ten rodzaj usługi medycznej jest potrzebny nam wszystkim. Nawet dziś, ci którzy są zdrowi, sprawni, muszą liczyć się z tym, że może przyjść taka chwila, w której będą potrzebować opieki długoterminowej. My, jako pracownicy, każdego dnia staramy się podnosić jakość zarówno naszej infrastruktury, jak i naszej pracy. Uważam jednak, że wszyscy, cała lokalna społeczność powinna dołożyć wszelkich starań, żeby taka placówka po prostu się rozwijała. Zachęcam, żebyśmy spróbowali wybudować nowe miejsca, bo będą naprawdę nam potrzebne, tym bardziej, że jesteśmy już genetycznie starzejącym się społeczeństwem – mówi dyrektor placówki.

Na co dzień pacjenci zakładu wielokrotnie doświadczają hojności ze strony mieszkańców. Zarów-

no władze miasta, powiatu, jak i różnego rodzaju instytucje i firmy wspierają infrastrukturalne oraz funkcjonalne przedsięwzięcia placówki. Również prywatni mieszkańcy bardzo często składają darowizny, zupełnie czasami niczym nieuzasadnione. Dla przykładu, kilka dni temu zakończyła się zbiórka pieniędzy prowadzona przez pracowników Miejskiego Dom Kultury w Stalowej Woli, dzięki której zakupionych zostało 160 kompletów pościeli. – Pościel jest bardzo ważnym elementem, jeżeli chodzi o taką część wyposażenia placówki, ponieważ nasz pacjent przede wszystkim przebywa w łóżku, i tej pościeli stale nam brakuje – dodaje Małgorzata Stańczak.

Pracownicy zakładu chętnie do współpracy zapraszają również wolontariuszy.

– Naszym pacjentom potrzebna jest troska, zainteresowanie ze strony innych ludzi. Uczniowie ze szkół przychodzą do nas z różnymi programami, wnosząc tym pewnego rodzaju powiew radości. Pacjenci wtedy czują się zauważeni, są szczerzy, że ktoś o nich pamięta, i że choć przez chwilę mogą nie myśleć o swoim cierpieniu. Dlatego zapraszamy wszystkich ludzi dobrej woli, którzy w jakikolwiek sposób chcą wspomóc naszych podopiecznych – mówi dyrektor.

Warunki przyjęcia do ZPO

Skierowanie do Zakładu Pielęgnacyjno-Opiekuńskiego jest wypisywane dla osoby, która wymaga, ze względu na stan zdrowia, całodobowych świadczeń opiekuńczych, pielęgnacyjnych i rehabilitacyjnych oraz kontynuacji leczenia, a która nie potrzebuje hospitalizacji na

Zasady ubiegania się o przyjęcie do Zakładu Pielęgnacyjno-Opiekuńskiego w Stalowej Woli

NIEZBĘDNA DOKUMENTACJA:

wniosek o wydanie skierowania do ZPO	skierowanie do zakładu pielęgnacyjno-opiekuńskiego (wypełnia lekarz)	zaświadczenie lekarskie
wywiad pielęgniarzki	dokumenty stwierdzające wysokość dochodu świadczeniobiorcy (decyzja o wysokości emerytury, renty, zasiłku stałego itp.)	karta kwalifikacji do żywienia pozajelitowego lub dojelitowego (wypełnia lekarz)
karta oceny świadczeniobiorcy kierowanego do ZPO – ocena wg skali Barthel (wypełnia lekarz oraz pielęgniarka)		ocena ryzyka związanego ze stanem odżywiania (wypełnia lekarz)

Dokumenty do wypełnienia można pobrać na stronie internetowej www.zpostalowawola.bip.gov.pl lub odebrać osobiście na Izbie Przyjęć ZPO w Stalowej Woli

Dokumenty należy złożyć lub przesłać na adres:
Zakład Pielęgnacyjno-Opiekuńczy,
ul. Dąbrowskiego 5, 37-464 Stalowa Wola
www.zpostalowawola.bip.gov.pl

- O terminie przyjęcia do zakładu pracownicy informują pisemnie lub telefonicznie
- W przypadku braku miejsc, osoba zakwalifikowana zostaje wpisana na listę osób oczekujących

oddziale szpitalnym. W ocenie skali poziomu samodzielności, zwaną „skalą Barthel”, pacjent taki otrzymuje 40 punktów lub mniej. Przed przyjęciem pacjenta do ZPO, oceny takiej dokonuje lekarz i pielęgniarka ubezpieczenia zdrowotnego, natomiast w dniu przyjęcia osoby chorej do zakładu, na koniec każdego miesiąca lub w przypadku zmiany stanu zdrowia – lekarz i pielęgniarka danego zakładu opiekuńskiego za pomocą karty oceny.

Z wnioskiem o wydanie skierowania do placówki występuje się do lekarza, który w danym momencie sprawuje opiekę nad pacjentem. Może być to lekarz POZ lub lekarz, który w danej chwili opiekuje się pacjentem w szpitalu.

Niezbędne dokumenty są do pobrania na stronie internetowej zakładu www.zpostalowawola.bip.gov.pl. Komplet dokumentów do wypełnienia można również uzyskać w placówce, która w Stalowej Woli znajduje się przy ulicy Dąbrowskiego 5. Pracownicy Izby Przyjęć w godzinach od 7.00 do 14.35, bardzo chętnie udzielają wyczerpujących informacji na te-

mat wypełnienia niezbędnych dokumentów. Informacji można również uzyskać pod numerem telefonu 15 844 86 15.

Podstawowym źródłem finansowania placówki jest kontrakt z Narodowym Funduszem Zdrowia. Natomiast na poczet zakwaterowania i wyżywienia, pacjent przekazuje placówce 70 proc. swojego aktualnego uposażenia (emerytury, renty czy renty socjalnej).

Trzeba pamiętać, że ZPO to nie to samo co Dom Pomocy Społecznej. Zakład opiekuńczy jest przeznaczony dla osób wymagających nadzoru specjalistycznego, mających określone problemy zdrowotne oraz istotne niedobory w samoopiece. Nie mogą więc trafiać do niego osoby kwalifikujące się do Domów Pomocy Społecznej albo także u których jedynym wskazaniem do objęcia opieką jest trudna sytuacja socjalna. Chorzy w placówce opiekuńczej nie są zakwaterowani bezterminowo, a zakład ma obowiązek wypisać pacjenta do domu w przypadku poprawy stanu zdrowia powyżej 40 punktów oceny skali Barthel.

Karolina Gryn



Placówka w Stalowej Woli znajduje się przy ulicy Dąbrowskiego 5



To w tej sali codziennie pacjenci z fizjoterapeutami podejmują trud powrotu do sprawności

Islandzkie brzmienie

„Kadź” kolejny raz zaproponowała mieszkańcom Stalowej Woli wieczór przy dobrej muzyce. Tym razem w pijalni gościł Ragnar Ólafsson, wykonawca wprost z Islandii. Wszyscy przybyli na miejsce słuchacze, mogli zapoznać się z jego twórczością podczas blisko dwugodzinnego, klimatycznego koncertu.



Ragnar Ólafsson podczas koncertu w „Kadzi”

19 lutego w Pijalni Piw Niebanalnych w Stalowej Woli odbył się koncert islandzkiego muzyka, Ragnara Ólafssona, multiinstrumentalisty i kompozytora. Była to kolejna wizyta artysty w Polsce, jednak Stalową Wólę odwiedził po raz pierwszy. Wykonawca najbardziej znany jest z koncertowania z grupą Árstídir, z którą wydał 4 albumy.

Jego działalność artystyczna jest niezwykle szeroka: od muzyki ludowej po metal. W 2016 roku rozpoczął solowy projekt pod własnym nazwiskiem, który charakteryzuje się spokojnym, nastrojowym graniem, a teksty są niezwykle osobiste. W ramach projektu, w 2017 r. ukazał się debiutancka, solowa płyta artysty pt. „Urges”, która została dobrze przyjęta przez muzycznych recenzentów, jak i zwykłych słuchaczy. To właśnie z niej Ragnar Ólafsson zaprezentował dużą część utworów, jednak nie zabrakło także piosenek z mającego się ukazać niedługo drugiego albumu islandzkiego muzyka pt. „Miss”. Inspiracją do jego powstania był rejs po rzece Missisipi, podczas podróży po Stanach Zjednoczonych.

Do wspólnego koncertowania muzyk zaprosił mieszkankę Rzeszowa, Dominikę, która wykonała żeńskie partie wokalne znajdujące się w piosenkach. Między utworami Ragnar Ólafsson wchodził w interakcje z publicznością, dzieląc opowieściami o swoim życiu i muzycznych inspiracjach. Artysta swoje utwory wykonuje głównie w języku angielskim, ale w pewnym momencie zaprosił zgromadzonych słuchaczy do wspólnego śpiewania piosenki w języku islandzkim. Zaprośzona do udziału publiczność dzielnie intonowała „la la la”, z wyraźnie słyszalnym, północnym akcentem.

Blisko dwugodzinny koncert bardzo przypadł do gustu zgromadzonemu odbiorcom, którzy nagrodzili muzyka zasłużonymi brawami. Zachęcił go w ten sposób do dania bisu. Artysta nie ograniczył się tylko do wykonania piosenek, które znajdowały się na jego solowych płytach. Wykonał również dwa cove-ry, m.in. „Where the Wild Roses Grow”. Po koncercie, Ragnar Ólafsson znalazł czas dla swoich fanów by chwilę z nimi porozmawiać, zrobić sobie wspólne zdjęcie i podpisać płytę.

Rafał Gawęcki
sztafeta.gaweck@gmail.com

Piosenki są dla mnie wymówką, żeby opowiadać historie

Rozmowa z Ragnarem Ólafssonem, islandzkim muzykiem, multiinstrumentalistą, kompozytorem.

– Jakbyś opisał swoją muzykę ludziom, którzy cię nie znają?

– Jestem piosenkarzem, który pisze utwory i opowiada historie. Piosenki są dla mnie wymówką, żeby opowiadać historie. Mam wiele zespołów na Islandii: od niezależnego folka po metal, ale solowy projekt pokazuje moją bardziej romantyczną stronę. Śpiewam o życiu, bólu serca (przenośnym – red.), o tym, co się stało w moim życiu.

– To nie pierwsza twoja wizyta w Polsce. Lubisz występować dla polskiej publiczności?

– Tak. Polska publiczność, ty może nie jesteś tego świadomy, bo tu mieszkasz, to ludzie, którzy mają niesamowitą pasję do muzyki. Jesteście bardzo dobrymi słuchaczami. Jesteście też bardzo wdzięczni. Kiedy więc gram koncert w Polsce, czuję, że jesteście wdzięczni za moją pracę i to jest najlepszy komplement, jaki muzyk może dostać. Są tu ludzie, którzy zwracają uwagę i interesują się twoją pracą. Jestem bardzo szczęśliwy grając dla was.

– Gdzie szukasz inspiracji dla swoich tekstów i muzyki?

– Podróżuję. Podczas podróży popadam w kłopoty. Jestem osobą pełną pasji, zawsze szukającą miłości. Jeśli chodzi o miłość jestem niezadarny, więc często mam

złamane serce. Złamane serce i podróżowanie po Ameryce Południowej, Północnej i Azji sprawia, że mam wiele inspiracji.

– Jesteś jednak z Islandii. To miejsce to chyba również twoja muzyczna inspiracja?

– Oczywiście. Islandia zawsze jest obecna. Islandzka muzyka to część mojej ekspresji. Jeśli jesteś z Islandii, to to, co robisz, brzmi islandzko. Nawet w projekcie solowym, który jest głównie po angielsku, jest trochę tego, co ludzie nazwaliby islandzkim brzmieniem. Oczywiście, przez to, że tam mieszkam. Jest to duża część mojej osobowości.

– W 2016 r. rozpocząłeś solowy projekt. Dlaczego podjąłeś taką decyzję?

– Miałem złamane serce, rozstałem się z dziewczyną, z którą byłem bardzo długo. To zerwanie wywróciło mój świat do góry nogami. Stałem się bardziej depresyjny. Potrzebowałem napisać o tym muzykę, znaleźć ujęcie dla tych uczuć. Wszystkie piosenki, które pisałem, nie pasowały do żadnego innego zespołu, w którym występowałem, więc zacząłem nowy projekt.

– Co jest trudniejsze? Granie z zespołem czy występowanie solo?

– Myślę, że trudniej grać solo. W zespole, jeśli masz zły dzień,

możesz polegać na innych osobach. W Árstídir jeśli mam zły dzień, koledzy mnie wspierają i przechodzimy przez występy razem. Jednak kiedy grasz sam na gitarze, tak jak ja, i kiedy jesteś jednoosobowym show podczas złego dnia, to jest to bardziej wymagające. Występowanie solo i w zespole stawia przed tobą różne wyzwania. Styl grania w solowym projekcie technicznie nie jest skomplikowany. W Árstídir i w Sólstafr gram rzeczy, które technicznie są bardziej wymagające. Są to więc wyzwania innego rodzaju.

– Do tej pory stworzyłeś jeden solowy album. Dziś grałeś materiał z nowego, który wydanie niedługo. Który był trudniejszy do nagrania?

– Pierwszy, ponieważ, kiedy go nagrywałem, robiłem to bez zespołu. To było trudne. Napisać piosenek było łatwe, ale trochę czasu zajęła mi aranżacja i cały proces, by odkryć, jak to będzie brzmiało na albumie. Album z rejsu po Missisipi był prosty. Po prostu pisałem piosenki i cały album powstał w miesiąc. Natomiast nagranie go w studiu zajęło trochę czasu, ponieważ w międzyczasie pracowałem nad płytą z Árstídir. Więc album z Missisipi leżał na półce dwa lata, ale kiedy znów nad nim zacząłem pracować, to po prostu się stało.

– Czy się różni drugi album od pierwszego?

– Jest bardziej radosny. Byłem na rzece Missisipi. Pewne wpływy muzyki stamtąd wdarły się do mojego stylu. Jest więc bluesowa piosenka, a nigdy takiej nie napisałem. Teraz na albumie taki utwór jest obecny.

– Podczas koncertu powiedziałeś, że twoim ulubionym instrumentem jest cisza. Skąd taki nietypowy wybór?

– Nie wiem. Kiedy piszę do solowego projektu, to jest naturalne, że mam wiele ciszy wokół siebie. W mojej dotychczasowej karierze nagrałem ponad 20 albumów i każdą sekundę niektórych z nich wypełniałem muzyką i fajnymi rzeczami. Pokazując, jakim dobrym jestem instrumentalistą. Jednak w przypadku solowego albumu, kiedy się czułem depresyjnie, zaczynając go robić, nie chciałem nic udowadniać. Pozwoliłem piosence „oddychać”. Popchnęło mnie to w różnych kierunkach, gdzie próbowałem robić piosenki z minimalną liczbą instrumentów i w maksymalnej ciszy, co jest wyzwaniem.

– Czy na koniec masz coś do powiedzenia swoim polskim słuchaczom?

– Tak, tak, tak. Dzięki, dzięki (po polsku). Dziękuję za zaakceptowanie mnie, dziękuję za przychodzenie na moje koncerty i za słuchanie. Dziękuję także za zaproszenie na polskie wesele (śmiech).

po angielsku rozmawiał
Rafał Gawęcki



Najświętsze serce

(dramat, 2019)

Znana pisarka Lupe Valdes poszukuje inspiracji do książki i natrafia na tajemniczą historię sprzed lat. Wyrusza do Francji, miejsca tajemniczych objawień, gdzie w szklanej trumnie spoczywa nietknięte przez czas ciało wizjonerki, św. Małgorzaty Alacoque.

Marianne i Leonard: Słowa miłości

(dokumentalny, USA, 2019)

Prawdziwa historia miłości Leonarda Cohena i jego norweskiej muzy Marianne Ihlen, którzy poznali się w latach 60. On chciał zostać pisarzem, a ona próbowała dać sobie radę z niedawnym rozwo- dem.

Pan T.

(komediodramat, Polska, 2019)

Powstająca z powojennych ruin Warszawa roku 1953 to miejsce, w którym wszystko jest możliwe. Wszechobecna niepewność, donosy i kontrola, osvajane są wódką i dobrym towarzystwem, w podziemiach kościoła daje się słyszeć jazz, a przypadkowe spotkanie w toalecie z I sekretarzem Bolesławem Bierutem może zakończyć się niespodziewaną nietrzeźwością.

GRATISY

Do rozdania mamy podwójne wejściówki do kin w Stalowej Woli i Nisku.

Wrzós: **Marianne i Leonard: Słowa miłości** (wtorek, godz. 20.00) oraz **Pan T.** (środa, godz. 19.00).

NCK „Sokół”: **1917** (sobota, godz. 17.00) oraz **Futro z misia** (sobota, godz. 19.00).

Wystarczy zadzwonić do redakcji pod numer **530-530-598**, o godz. 10.20–10.30 w piątek i odpowiedzieć na pytanie. **Wejściówki do odebrania w kasach kin z aktualnym wydaniem Tygodnika Sztafeta.**

Uwaga! Jedna osoba może otrzymać wejściówkę do kina tylko raz w miesiącu kalendarzowym.

REPERTUAR KIN

Stalowa Wola

Wrzós: Najświętsze serce, Hiszpania; 28.02, godz. 14.15; 29.02, godz. 14.30, 16.15; 1.03, godz. 14.00, 15.45; 2–3.03, godz. 16.15; 4.03, godz. 15.15, 16.15; 5.03, godz. 16.15; **Bad Boy**, Polska; 28.02, godz. 16.00, 20.00; 29.02, godz. 18.00; 1.03, godz. 17.30; 2.03, godz. 15.00, 18.00; 3.03, godz. 18.00; 4–5.03, godz. 18.00; **Swingersi**, Polska; 28.02, godz. 18.00; 29.02, godz. 20.00; 1.03, godz. 19.30; 2.03, godz. 20.00; 3.03, godz. 18.00, 20.00; 4.03, godz. 17.00, 20.00; 5.03, godz. 20.00; **Parasite**, Korea Półd.; 2.03, godz. 17.00; **Boże Ciało**, Polska; 3.03, godz. 15.45; **Marianne i Leonard: Słowa miłości**, USA; 3.03, godz. 20.00; **Pan T.**, Polska; 4.03, godz. 19.00

Helios: 365 dni, Polska; 28.02–1.03, godz. 17.30, 20.10; 2.03, godz. 20.10; 3.03, godz. 17.30, 20.10; 4.03, godz. 20.10; 5.03, godz. 14.45, 20.00; **Gang zwierzaków**, Niemcy/Chiny; 28.02, godz. 10.15; 29.02–1.03, godz. 11.45; 2–5.03, godz. 10.15; **Zenek**, Polska; 28.02–4.03, godz. 14.45, 20.30; 5.03, godz. 20.30; **Zew krwi**, USA; 28.02, godz. 10.45, 13.15, 16.30; 29.02–1.03, godz. 10.00, 12.20, 16.30; 2–4.03, godz. 10.45, 13.15, 16.30; 5.03, godz. 10.45, 14.00, 16.30; **Bad Boy**, Polska; 28.02, godz. 11.20, 14.00, 19.00, 21.30; 29.02–1.03, godz. 14.00, 19.00, 21.30; 2.03, godz. 11.00, 13.30, 17.30, 21.00; 3.03, godz. 11.20, 14.00, 19.00, 21.30; 4.03, godz. 11.00, 13.30, 17.30, 20.45; 5.03, godz. 11.20, 19.00, 21.30; **Swingersi**, Polska; 28.02, godz. 12.30, 15.45, 18.30, 20.45; 29.02–1.03, godz. 14.00, 15.45, 18.30, 20.45; 2.03, godz. 12.30, 15.45, 19.00, 21.15; 3.03, godz. 12.30, 15.45, 18.30, 20.45; 4.03, godz. 12.30, 15.45, 19.00, 21.15; 5.03, godz. 12.30, 15.45, 18.30, 20.45; **SONIC. Szybki jak błyskawica**, USA; 28.02, godz. 11.30, 13.50, 16.10, 18.00; 29.02–1.03, godz. 11.00, 13.20, 16.10, 18.00; 2.03, godz. 12.00, 14.20, 16.40, 18.00; 3.02, godz. 10.30, 13.50, 16.10, 18.00; 4.03, godz. 12.00, 14.20, 16.40, 18.00; 5.03, godz. 11.30, 13.50, 16.10, 17.30.

Nisko

NCK: **1917**, Wlk. Brytania; 28–29.02, godz. 17.00; 1.03, godz. 17.00; 4.03, godz. 17.00; **Futro z misia**, Polska; 28–29.02, godz. 19.00; 1.03, godz. 19.00; 4.03, godz. 19.00

Leżajsk

MCK: **Najświętsze serce**, Hiszpania; 28.02, godz. 19.00; 29.02, godz. 13.30; 1.03, godz. 15.30; 4–5.03, godz. 19.00; **Nasze miejsce na ziemi**, USA; 28.02, godz. 17.00; 1.03, godz. 13.30; 4–5.03, godz. 17.00; **Ostatnia góra**, Polska; 29.02, godz. 15.30

INFORMATOR KULTURALNY WYSTAWY

Stalowa Wola

MUZEUM REGIONALNE, ul. Sandomierska 1, tel. 15 844 85 56, rezerwacje 15 842 00 42, 797 120 229, www.muzeum.stalowawola.pl; godziny otwarcia: pn. – śr. 8.00–15.00, czw. 8.00–18.00, pt. 8.00–15.00, niedz. 14.00–18.00, sobota nieczynne; Wystawa stała: „Stacja Rozwądów. Między Lwowem a Krakowem”; Wystawa plenerowa: dziedziniec muzeum – Galeria przez dotyk

Plac przy kościele Matki Bożej Szkaplerznej w Stalowej Woli-Rozwadowie, Wystawa plenerowa: Tadeusz Gajda „Tarzan”. Walczył o Polskę, w którą wierzył

Rynek w Rozwadowie; Wystawa plenerowa: Walczyli o Polskę, w którą wierzyli – żołnierze „Tarzana”

Hotel Hutnik, ul. Wyszynskiego 12 – Stefan Norblin. Grafik, projektant, ilustrator (dostępna po uprzedniej rezerwacji 15 844 85 56 wew. 15)

Galeria Malarstwa Alfonsa Karpińskiego, ul. Rozwadowska 12; tel. 797 120 224, 797 120 229; Wystawa stała: Wystawa prac Alfonsa Karpińskiego; Wystawa czasowa: „Viva Moniuszko!” (do 23 lutego); „Szczęśliwa godzina. Młoda Polska” (do 29 marca)

Plac przed MBP, ul. Popieluski 10; Wystawa plenerowa: „Okupacja niemiecka nad Sanem, 1939–1944 – 80. rocznica wybuchu II wojny światowej”

Muzeum Jana Pawła II, ul. Popieluski 4 (dom katechetyczny), godz. otwarcia: wtorek i czwartek 10.00–14.00, niedziela 13.00–16.00; Ekspozycja stała: „A jutro jest niezłane. Podziemia Solidarność w Stalowej Woli 1982–1989”; „Oblicze Boga w tajemnicach Bożego Narodzenia i Zmartwychwstania Pańskiego”

Galeria „Tłó”, ul. 1 Sierpnia 9; Wystawa czasowa: „To nic...” – malarstwo Marzeny Kaspieruk (do 31 marca)

Sandomierz

MUZEUM OKRĘGOWE, ZAMEK, ul. Zamkowa 12, tel. 15 832 22 65, www.republika.pl/mo-sandomierz; godziny otwarcia: wt.–pt. 9.00–16.00, sob., niedz. 10.00–16.00; poniedziałek nieczynne; 10 wystaw stałych

Leżajsk

MUZEUM ZIEMI LEŻAJSKIEJ, ul. Mickiewicza 20a, tel. 17 240 22 35, www.muzeum-lezajsk.pl; godziny otwarcia: pn. 10.00–16.00, wt., czw. 10.00–18.00, śr.–pt. 10.00–16.00, sob., niedz. 10.00–18.00; Wystawy stałe: Ekspozycja historyczna miasta i regionu; Ekspozycja Browarnicza; Ekspozycja Etnograficzno-Zabawkarska

Rudnik n. Sanem

CENTRUM WIKLINIARSTWA, ul. Mickiewicza 41, tel. 15 649 26 13, www.mokrudnik.pl; Wystawy stałe: archeologiczna; etnograficzna; historyczna; ekspozycje wikliny artystycznej i użytkowej; ekspozycja Koszy XXL; „Tradycja a nowoczesność. Nowe spojrzenie designerów na wiklinę”, prezentacja designerskich mebli Absolutentek ASP w Krakowie, „Artyści na 10 – lecie Centrum Wikliniarstwa” – wystawa designerskich instalacji wiklinowych; Wystawy czasowe: „Rudniczanie wyznania moźeszowego” (do 31 marca); „Przegląd” wystawa malarstwa Anny Błądek (DK do 31 marca)

Tarnobrzeg

MUZEUM HISTORYCZNE MIASTA TARNOBRZEG, ul. Pawłowskiego 14, tel. 15 823 79 99; Wystawy stałe: Gabinet Miniatur; Galeria Obrazów z Kolekcji Dzikowskiej; Archeologia; Historia Dzikowskiej Rezydencji; Wystawa czasowa: „Rzeka w obrazach Stanisława Baja” (do 29 lutego)

SPICHLERZ, Muzeum Polskiego Przemysłu Siarkowego, ul. Pawłowskiego 14, tel. 15 823 79 99; Wystawy stałe: Siarka w dawnej Polsce. Tradycje górnicze; Polski Przemysł Siarkowy

Baranów Sandomierski

ZESPÓŁ ZAMKOWO-PARKOWY, ul. Zamkowa 20, tel. 15 811 80 40; Wystawy stałe: Skarby Ziemi; Zbrojownia rycerska; Wystawa czasowa: „100 lat polskiego pieniądza”; Wystawa czasowa: „Husaria. Broń wschodnia” (do 30 czerwca)

IMPREZY, SPEKTAKLE

Stalowa Wola

MDK: 28.02, godz. 19.00 – Koncert zespołu „Dżem”; 29.02, godz. 19.00 – Noc z Coolturką; 1.03, godz. 19.00 – Spektakl „Chcesz się bawić? Zadzwoń!”

MBP: 27.02, godz. 18.00 – Wieczór autorski Teresy Prokop

Świątlica Tęcza: 27.02, godz. 17.00 – Debata spleczna „Narkotyki i dopalacze wśród nieletnich”

Kościół pw. Matki Bożej Szkaplerznej: 1.03, godz. 11.00 – Obchody Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych

Nisko

PSP nr 5: 28.02, godz. 12.00 – „Zapasy Tanczne”

W Stalowej Woli propagują wśród swoich członków i mieszkańców miasta „dobrą fotografię”. Organizują warsztaty, zajęcia, plenery, wykłady dla różnych grup społecznych. Od lat wystawiają swoje prace na różnego rodzaju wystawach, biorą z powodzeniem udział w konkursach krajowych i zagranicznych. Mowa tu oczywiście o Stalowowolskim Stowarzyszeniu Fotograficznym „Animus”, który w tym roku obchodzi 15-lecie działalności.

Wszystko zaczęło się od wspólnych, spontanicznych wyjazdów na plenery. Grupa miłośników fotografii, posiadających już pewien dorobek artystyczny, spotykała się, aby oddawać się wspólnej pasji, czyli fotografowaniu.

– Jeszcze zanim powstał „Animus”, przy Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 2 w Stalowej Woli, działał Klub Fotograficzny „Migawka”. Zrzeszał on około 30 uczniów. To były początki fotografii cyfrowej. Potem, razem z kilkoma znajomymi postanowiliśmy założyć stowarzyszenie. Na początku spotykaliśmy się mniej więc dwa razy w tygodniu w Klubie „Emka” w Stalowej Woli. Tam było ciemno, ponuro, jedna żarówka pod sufitem, ale przychodziliśmy, by wspólnie oglądać swoje zdjęcia, dyskutować o tym, co się zrobiło. Tam też mieliśmy swoją pierwszą wystawę. W skład zarządu, oprócz mnie, weszli Dariusz Cygan i Dariusz Kwiatkowski. Z własnej kieszeni finansowaliśmy wyjazdy na różne plenery, do momentu, kiedy zaczęliśmy korzystać ze środków Urzędu Miasta – wspomina Krzysztof Celuch, prezes Stalowowolskiego Stowarzyszenia Fotograficznego „Animus”.

Jesteśmy bardzo różni

Przez „Animusa” przewinęło się wiele osób, dlatego liczba fotografów jest ruchoma. W tej chwili, stałych członków jest osiemnastu.

– Wśród nas są lekarze, emeryci, nauczyciele, ochroniarze, pracownicy sklepów. Swego czasu było nas więcej, ale dużo odeszło, to wyjechali na studia, to do pracy, jednak taki stały trzon trwa – mówi Krzysztof Celuch.

Kilkoro z członków może pochwalić się przynależnością do innych organizacji fotograficznych o ustalonej krajowej i europejskiej renomie, a to do Związku Polskich Artystów Fotografików (Mieczysław Wronski),

Fotografujemy światło



Członkowie Animusa 12 stycznia, podczas wernisażu wystawy „Prezentacje 2019” w galerii „Tłó” MDK w Stalowej Woli. Na zdjęciu, od lewej: Patrycja Baska, Maja Celuch, Jerzy Kulpa, Kazimierz Świeca, Krzysztof Celuch, Agata Magdziak (kustosz galerii) oraz Jan Wierzbicki

czy do Związku Polskich Fotografów Przyrody (Maja Celuch, Krzysztof Celuch, Jerzy Maśkiewicz).

A czym dla członków „Animusa” jest fotografia? Co w niej łączy, a co dzieli? Odpowiedź okazuje się nie być łatwą i jednoznaczną.

– Właściwie, to my nie fotografujemy przedmiotów, tylko światło, bez którego nic nie istnieje. A dzieło fotografii na pejzażową, portretową, jest bardzo umowne. Faktem jest jednak to, że każdy ma swój styl. Bardzo często, patrząc na zdjęcie, od razu można poznać autora – mówi Krzysztof Celuch.

Fotografia jest pretekstem

Celem stowarzyszenia jest nie tylko fotografia, ale także integracja środowisk, pomoc edukacyjna i wychowawcza oraz wiele innych działań, dla których fotografowanie jest tylko punktem wyjścia.

Spośród wszystkich inicjatyw podejmowanych przez członków Animusa, trzeba zacząć od plenerów fotograficznych.

– Większość plenerów organizowana jest po to, żeby fotografować w dobrym towarzystwie, a wieczorem posiedzieć przy ognisku, wspólnie oglądać zdjęcia, które zrobiło się minionego dnia i pogawędzić. Głównie to jeździmy w Bieszczady i na Roztocze. Wyjazdy organizowane są raz w roku. Kiedyś finansowaliśmy je z własnej kieszeni, teraz wspomaga nas miasto – mówi prezes Animusa.

Zazwyczaj, po każdym z takich plenerów organizowana jest wystawa. Tradycją jest coroczna wystawa zatytułowana „Prezentacje”. Początkowo, fotografowie-amatorzy prezentowali swoje zdjęcia w SDK w Stalowej Woli. Po kilku latach wystawa przeniosła się do galerii „Tłó” MDK.

Za przygotowanie wystaw odpowiada Maja Celuch, wiceprezes Animusa, a prywatnie żona prezesa.

– Dopóki Mai nie było w „Animusie”, to pierwsze wystawy były lekko bałaganiarskie. Jedni wystawiali format pocztówkowy, drudzy 70/100. Te wystawy były mniej spójne. Dopiero potem ustaliliśmy jeden format. Wszystkie zdjęcia są przygotowywane technicznie do wydruku przez Maję, co pomogło nam podnieść poziom tych ekspozycji – mówi Krzysztof Celuch.

– Żeby wystawa zachęcała do oglądania, musi być przemyślana. Gdzie i jak mają wisieć zdjęcia, jest bardzo istotne. Jak już oprawimy wszystkie prace, to wynosimy je na teren wystawy. Później, razem z kustoszem wystawy, w tym przypadku z panią Agatą Magdziak, biegamy z tymi pracami i dopasowujemy zdjęcia do siebie, tak żeby każdy fragment wystawy wyglądał spójnie. I to nie jest kwestia tematyki, to jest kwestia doboru kolorystyki i wyrazu tych zdjęć – wyjaśnia Maja Celuch.

Wystawy i nie tylko

W sumie, przez te 15 lat członkowie Animusa zorganizowali około 100 wystaw. Były to ekspozycje podsumowujące ich doroczną pracę, były wystawy indywidualne, ale i tematyczne, jak: martwa natura, architektura, pory roku, ludzie czy krajobraz, na przykład Bieszczady.

– Wystawa o Bieszczadach miała dwie strony. Z Nadleśnictwem w Stuposianach i ze strażą graniczną, załatwiliśmy sobie wstęp na tereny zakazane w Bieszczadach. Jeździliśmy więc po zakamarkach, które mało przypominają te zielone obszary. W części wystawy Maja zaaranżowała pejzaże, piękno gór. A z drugiej strony, było to, co się dzieje z Bieszczadami, jak je wycinają. Gdy się wchodziło na wystawę i patrzyło na zdjęcia, to ten widok był przygnębiający. To były dwa światy – wspomina Krzysztof Celuch.

– Mieliliśmy też ciekawą wystawę na Zamku w Sandomierzu. Na

wernisaż nie dojechaliśmy, bo była taka śnieżycza. Zrobiliśmy więc finisaż. To była zabawna wystawa, bo prezentowała zdjęcia, na których do końca nie było wiadomo, co przedstawiają, a to były zwykłe przedmioty, tylko sfotografowane inaczej – dodaje Maja Celuch.

Członkowie stowarzyszenia są autorami kilku publikacji. Wśród nich jest katalog wystawy „U Pradziadów”, poświęcony skansenom południowo-wschodniej Polski mieszczących się w Sanoku, Kolbuszowej i Lublinie. Ukazał się też e-book „Zapomniane skarby przyrody”, album „Gmina Bojanów rzeką i puszcza bogata”, katalog wystawy „Prezentacje 2014”, dwa kalendarze.

Członkowie Animusa prowadzą również działalność edukacyjną: warsztaty w Ochronce brata Alberta, gdzie najmłodsza słuchaczka miała 3,5 roku, zajęcia Uniwersytetu Trzeciego Wieku, w liceum w Ulanowie oraz w Centrum Ekologicznym w Jarocinie.

– Braliśmy udział również w kilku projektach organizowanych przez Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Stalowej Woli. Pracowaliśmy z dziećmi z rodzin patologicznych – wspomina Krzysztof Celuch.

Fotografowie Animusa są również laureatami wielu konkursów, zarówno grupowo, jak i indywidualnie. Podczas wystaw „Konfrontacje” organizowanych w Rzeszowie, 5 razy zdobyli główną nagrodę Marszałka Województwa Podkarpackiego.

Obecnie, członkowie Animusa (poza okresem wakacyjnym) spotykają się w co drugi piątek każdego miesiąca, w Filii Miejskiej Biblioteki Publicznej przy ulicy Siedlanowskiego 3 w Stalowej Woli. Na spotkania może przyjść każdy, kto interesuje się fotografią. Szczególnie mile widziani są młodzi ludzie.

Karolina Gryn

sztafeta.gryn@gmail.com
tel. 509-513-016

krótko

STALOWA WOLA. Rozmowy dwóch poetek

W Spółdzielczym Domu Kultury odbędzie się w piątek, 28 lutego, VII spotkanie z cyklu „Rozmowy wierszami”. Tym razem rozmawiać wierszami będą poetki Marta Gduła-Zukowicz i Grażyna Jarzyńska, a wieczór umilą muzycznie Sławomir Wychowaniak (gitara) i Dariusz Sierpiak (harmonijka ustna).

Organizatorami wydarzenia są Stowarzyszenie Literackie „Witryna” i Spółdzielczy Dom Kultury w Stalowej Woli.

Początek o godz. 17.30 w sali kameralnej przy ul. Okulickiego 32. (it)

Emocje w obrazach



Przybyli na wernisaż goście, z uwagą oglądali wszystkie prace artystki

W niedzielę, 23 lutego, w galerii Tłó MDK w Stalowej Woli odbył się wernisaż wystawy Marzeny Kaspieruk. Ekspozycja nosi tytuł „To nic...” i będzie dostępna dla odwiedzających do końca marca br.

– To jest odejście od realizmu, ludzie się tego boją, bo jeżeli coś wychodzi poza ramy, jest trudne do zrozumienia. A ja pomyślałam sobie – „to nic...” spróbuję się z tym zmierzyć – dlatego taki tytuł – wyjaśniła artystka.

Marzena Kaspieruk jest absolwentką Wydziału Artystycznego UMCS w Lublinie. Pochodzi ze Stalowej Woli, mieszka w Lublinie. Na wystawie możemy obejrzeć 25 prac wykonanych techniką mieszaną. Obrazy powstały na przestrzeni 5 lat. Malarstwo prezentowane na wystawie jest dyplomem zrealizowanym w pracowni malarstwa prof. Walentego Wróblewskiego. Prace Marzeny Kaspieruk wystawiane były w kraju i za granicą.

Artystka posługuje się metodą przedstawienia malarskiego, które określa mianem „malarstwa intuicyjnego”. – Chodzi o to, aby przede wszystkim być szczerym z samym sobą. Jeżeli nie powielamy, nie naśladujemy, to próbujemy odnaleźć siebie, to sprawia, że jest to malarstwo intuicyjne – podkreśla Marzena Kaspieruk.

Malarka nie zdecydowała się na omówienie, jakie emocje skrywają poszczególne obrazy, prawo do własnej interpretacji wolnej od podpowiedzi i sugestii pozostawiła odbiorcom. Zapytana o to, skąd czerpie inspiracje, odpowiedziała krótko – z życia. (as)

STALOWA WOLA. MDK zmieni swoje oblicze

Walczą o 40 milionów złotych

Przebudowa i remont sali widowiskowej, dostosowanie małej sali kinowej do wymogów sali muzyczno-teatralnej, utworzenie Działu Zarządzania Lokalnym Dziedzictwem Kulturowym – to główne założenia projektu oferty kulturalno-edukacyjnej Miejskiego Domu Kultury w Stalowej Woli, na realizację których Urząd Miasta stara się pozyskać fundusze ze środków norweskich. 24 lutego odbyły się otwarte konsultacje społeczne z mieszkańcami.

Pod koniec 2019 r. na łamach „Sztafety” informowaliśmy, że Miasto Stalowa Wola zakwalifikowało się do II etapu naboru w ramach Programu Rozwój Lokalny finansowanego ze środków Funduszy norweskich i EOG 2014–2021. Z 213 miast, które złożyły aplikację, 54 przeszło do II etapu, w tym Stalowa Wola. Dzięki temu mamy szansę pozyskania na rozwój ponad 40 mln zł z Funduszy Norweskich.

Na podstawie dotychczasowych doświadczeń we wdrażaniu funduszy norweskich i EOG w sektorze kultury w Polsce, powstał między innymi Program Kultura. I właśnie w ramach tego programu władze miasta starają się pozyskać fundusze na modernizację zabytkowego budynku Miejskiego Domu Kultury.

– Stalowa Wola przygotowała ofertę kulturalno-edukacyjną w ramach projektu „Przebudowa i wykonanie prac konserwatorskich w Miejskim Domu Kultury w Stalowej Woli celem efektywnego wykorzystania dziedzictwa kulturalnego”. Projekt planowany jest do aplikowania do Programu Kultura Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego 2014–2021, Działanie 1: Poprawa zarządzania dziedzictwem kulturowym. Merytoryczne prace trwają od 29 stycznia. Ważnym etapem projektu są dzisiejsze

konsultacje społeczne. Na podstawie opinii mieszkańców oraz przedstawionej im oferty przygotowanej przez specjalistów, zostanie stworzony ostateczny projekt – mówi Kamil Pluta z Instytutu Badawczego IPC z Wrocławia.

Założenia projektu infrastrukturalnego

Celem głównym projektu jest zwiększenie oddziaływania kultury jako czynnika stymulującego rozwój społeczno-ekonomiczny oraz poprawa zarządzania dziedzictwem kulturowym poprzez modernizację Miejskiego Domu Kultury w Stalowej Woli.

Realizacja założeń opierać się ma na przebudowie MDK oraz nowej ofercie kulturalno-edukacyjnej.

W ramach projektu przewidziano przebudowę i remont sali widowiskowej. Scena zostanie wyremontowana i na stałe wyposażona: w zapadnię sceniczną, nowe okotowanie, zamontowane zostaną elektryczne wyciągi sceniczne, inteligentne urządzenia oświetleniowe, instalacja inspijencka (tj. system podglądu, potwierdzenia oraz odsłuchu akcji sceniczej), rozprowadzone zostaną obwody regulowane, stałe i DMX, Ethernet. Na widowni zostanie wymieniona podłoga i fotele. Renowacji poddane zostaną zabytkowe płaskorzeźby, zdobienia ścian i sufitów.

Łoża prawa i lewa na balkonie zostaną dogłośnie oraz udrożnione zostanie ciąg komunikacyjny na I piętrze wokół sali widowiskowej. Poza tym, wyremontowane zostaną: garderoby za sceną, pracownia krawiecka, magazyny kostiumowe, pracownia plastyczna oraz przyległe biura pracowników działu artystycznego.

Na sali widowiskowej planowane jest zamontowanie klimatyzacji z zastosowaniem pompy ciepła, wymiana oświetlenia ogólnego na widowni na oświetlenie energooszczędne typu LED oraz montaż dźwiękowego systemu ostrzegawczego.

Remont przejdzie również mała sala kinowa, która dostosowana zostanie do wymogów sali muzyczno-teatralnej wraz z adaptacją dodatkowego pomieszczenia na zaplecze sceniczne i garderobę. W założeniu, poprawić ma się widoczność i komfort na widowni (prawidłowy spadek), sala zostanie dobrojona w technikę sceniczną światło i dźwięk.

Pozostałe założenia działań infrastrukturalnych to: przekształcenie pomieszczenia socjalno-magazynowego na nowoczesną salę kulturalno-edukacyjną wraz z remontem pomieszczeń przyległych (korytarz, sanitariaty, szatnia, sala baletowa „Lasowiaków”), udrożnienie ciągów komunikacyjnych na II piętrze – połączenie prawego i lewego skrzydła budynku oraz adaptacja pomieszczenia magazynowego na stworzony w ramach projektu Dział Zarządzania Lokalnym Dziedzictwem Kulturowym, odnowienie dużej sali baletowej „Lasowiaków” na II piętrze wraz z pomieszczeniami przyległymi, opracowanie na bocznych klatkach systemu wystaw-

nienniczego, umożliwiającego ekspozycję plansz, fotografii itp., opracowanie nowego systemu zamykania drzwi w obiekcie np. z użyciem kart magnetycznych.

Mieszkańcy obecni podczas konsultacji zgłaszali swoje obawy o dostosowanie budynku do potrzeb osób niepełnosprawnych, przede wszystkim poruszających się na wózkach inwalidzkich, które obecnie nie mają możliwości korzystania z oferty kulturalnej MDK. Pracownicy domu kultury zapewnili mieszkańców, że projekt przewiduje przebudowę wnętrza budynku, tak, by mógł służyć również takim osobom.

– Praktycznie otwieramy cały budynek dla osób niepełnosprawnych. Całe pierwsze piętro będzie dostosowane, tak samo jak i drugie, gdzie wjeżdżając windą, która powstała po ostatnim remoncie, będzie udrożniony dojazd z sali baletowej „Lasowiaków” na salę baletową z drugiej strony budynku. Jedyną barierą, która w tym momencie jest, czyli poziom widowni i sceny, również zostanie usunięta przez schodolaz, który zostanie zamontowany na schodach bocznych prowadzących na zaplecze sceny – tłumaczył Grzegorz Prokop z MDK.

Osoby obecne na spotkaniu, zgłaszały również takie potrzeby jak: specjalne miejsca dla osób z chorobliwą otyłością czy dostosowanie seansów kinowych dla dzieci i dorosłych z autyzmem. Pracownicy MDK zapewnili, że postarają się dołączyć te pomysły do przygotowywanego projektu.

Oferta oparta na dziedzictwie MDK

Głównym celem projektu oferty kulturalno-edukacyjnej jest Powo-

łanie Działu Zarządzania Dziedzictwem Kulturowym, który będzie odpowiedzialny za gromadzenie, przetwarzanie, promowanie, utrwalanie i udostępnianie dziedzictwa związanego z MDK.

– Uważam, że powołanie takiego działu, który unaocznia to nasze dziedzictwo, może być płaszczyzną do promocji. Na pewno wyznaczylimy sobie obszary, na których się to dziedzictwo oprze, to są: „Lasowiacy”, socrealizm, społeczność Miejskiego Domu Kultury, pinakoteka (wystawy stałe itp.) oraz międzykulturowość – mówi Marek Gruchota, dyrektor MDK.

Projekt zakłada również rozpowszechnienie wiedzy o twórczości żydowskich artystów i ich udziale w tworzeniu naszej kultury, reinterpretacja dziedzictwa lasowiackiego w oparciu o dorobek etnograficzny Franciszka Kotuli, rozpowszechnienie wiedzy o znanych twórcach komiksów związanych ze Stalową Wolą oraz podejmowanie działań mających na celu wzbudzenie zainteresowania tworzeniem komiksów czy utworzenie klastra lasowiackiego.

– Okazuje się, że 80 podmiotów na terenie naszego regionu, swoją działalność przypisuje w jakiś sposób do kultury lasowiackiej. Zamierzamy spowodować, że powstanie klastery, w którym wzajemnie współpracując, spowodujemy, że Stalowa Wola i okolice zyskają na popularności – dodaje Marek Gruchota.

Przeprowadzone konsultacje wpłyną na ostateczną wersję projektu. Kolejnym etapem będzie zbudowanie koncepcji szkoleń zawodowych, planu działań promocyjnych i marketingowych. Finalnie projekt musi zostać złożony do 16 marca br.

(kag)



Słodka pomoc dla chorych dziewczynek

Już po raz trzeci, harcerze 4. Szczepu Harcerskiego ZHP „Feniks” ze Stalowej Woli zorganizowali akcję charytatywną „Słodka Niedziela”. 16 lutego w parafii Opatrzności Bożej wraz z rodzinami sprzedawali pączki, by wspomóc leczenie sióstr Aurelii i Rozalii Krawiec.

Dziewczynki (Aurelka – 2,5 roku i Rozalka – 16 miesięcy) chorują na ciężką, nieuleczalną chorobę: hiperglicynemię nieketotyczną, która w wyniku zaburzeń metabolizmu glicyny uszkadza ich mózg i uniemożliwia prawidłowy rozwój. Dziewczynki cierpią też na padaczkę lekooporną.

By poprawić jakość życia i funkcjonowanie Aurelki i Rozalki potrzebna jest stała specjalistyczna opieka medyczna, intensywna rehabilitacja oraz sprzęt, który wspomogł ich rozwój. – Dzięki środkom dotychczas zebranych przez harcerzy, mogliśmy zaku-

pić sprzęt, konkretne rzeczy czy suplementację potrzebną dla dziewczynek, a pomoc odciążała nasz budżet rodzinny – powiedział Tomasz Krawiec, ojciec chorych dziewczynek.

Akcja harcerska została przeprowadzona w parafii Opatrzności Bożej już po raz trzeci, a odbywa się ona w niedzielę przed „Tłustym Czwartkiem”.

– Były takie przypadki, że ludzie dawali dużo więcej na pomoc dla dziewczynek, chociaż pączek kosztował 2,50 zł – mówi Zuzanna Życzyńska z 4. Szczepu Harcerskiego ZHP „Feniks”, zaangażowana w akcję.

Aurelii i Rozalii Krawiec można pomóc przez cały rok, dokonując wpłaty na konto Fundacji „Zdążyć z pomocą” lub przekazując 1 proc. podatku dochodowego.

(kag)

Mała-wielka radość. Witamy na świecie!

Dzieci urodzone w szpitalach powiatowych w Stalowej Woli i Nisku



Marcin Deleka
Synek Wiktorii Deleki i Jakuba Burgera ze Stalowej Woli, ur. 17 lutego o godz. 1.55, waga 3380 g, długość 54 cm



Tymon Brankiewicz
Synek Eweliny i Jarosława ze Starych Baraków, ur. 18 lutego o godz. 13.45, waga 3450 g, długość 56 cm



Julia Marchut
Córka Kingi i Tomasza ze Stalowej Woli, ur. 19 lutego o godz. 2.43, waga 3050 g, długość 55 cm



Wojtuś Płes
Synek Anny i Damiana z Lipy, ur. 20 lutego o godz. 2.44, waga 3280 g, długość 55 cm



Ignacy
Synek Klaudii i Mateusza z Orzechowa, ur. 18 lutego o godz. 16.50, waga 3750 g, długość 56 cm

Zawiadamiamy rodziców, iż w redakcji „Sztafety” można nabyć

ZDJĘCIA NOWORÓDKÓW

w formatach:
10x15, 15x21, 21x30 cm
lub w formie elektronicznej

Kontakt:

15 810 94 01



Stany Zjednoczone. Dwa tygodnie. Dwa oblicza. Dwa spojrzenia

Miasto nad zatoką – San Francisco (cz. 2)

San Francisco jest miastem kompletnym z punktu widzenia turysty, a nawet oferuje więcej niż byśmy mogli oczekiwać. Oprócz atrakcji typowych dla dużego miasta – mamy tu zatokę, wybrzeże, parki z unikalną roślinnością i ocean. Ocean, który otaczając to miasto – nadaje mu wyjątkowego charakteru.

Na północnym wybrzeżu „Frisco” znajduje się dzielnica Fisherman’s Wharf. Jest to jedna z najpopularniejszych atrakcji turystycznych tego miasta, a dla tych, którzy uwielbiają ryby – to po prostu raj. Wybrzeże i okoliczne uliczki usiane są mnóstwem restauracji, które przyciągają turystów swoim bogatym menu i uśmiechniętą obsługą.

Żenia: „Polecamy troszeczkę zaszaleć i pozwolić sobie na zjedzenie czegoś nietypowego. Mnie na przykład przypadło do gustu crepes z awokado i mięsem kraba za 11 dolarów. Było warto! Wybierz taki zestaw, którego nie wybierasz na co dzień. Przecież właśnie po to są wakacje – żeby zwiedzać, eksperymentować, próbować nowego, formować własną opinie, zachwycać się nowym lub... wręcz przeciwnie. A później wrócić do domu z całym jego porządkiem i rutyną, ale bogatszym o doświadczenia”.

Po jedzeniu zrobić sobie powolny spacer wzdłuż promenady, znajdziecie Molo 39, porożglądajcie się na wielkie statki, zapoznajcie z historią Morskiej Floty Stanów Zjednoczonych w lokalnej wystawie. Doskonale widok na zatokę San Francisco – popijając kawę i patrząc w dal, można spokojnie przyznać rację stwierdzeniu, że życie jest piękne... szczególnie na wakacjach.

Żenia: „Dziesięć minut spacer od Molo 39 doprowadzi Was do jednej z największych atrakcji San Francisco, tej samej jaką możecie zobaczyć w filmach „Steve Jobs”, „Need for Speed” i oczywiście w moim ulubionym serialu osadzonym w realiach tego miasta – „Monk”. A co mam na myśli? Tylko jedna rzecz kojarzy się tak bardzo z San Francisco jak Golden Gate Bridge... to oczywiście przejażdżka zabytkowym tramwajem liniowym. W końcu Frisco bez tego charakterystycznego transportu straciłoby sporą część charakteru”.

Będziecie zdziwieni, jak szybko po stromych ulicach tego miasta potrafi jechać tramwaj wyprodukowany jeszcze w XIX wieku. Bilet z napisem „Cable Car” można kupić w kiosku naprzeciwko przystanku (końcowej stacji). Jego cena to 7 USD za przejazd w jedną stronę. Nie mało, jak za przejazd, ale nie dużo, jak za kultową atrakcję miasta. Naprawdę nie żałujecie tych pieniędzy, a będziecie mieć okazję przyjechać się ostatnim działającym na świecie tramwajem z napędem sterowanym siłą ludzkich mięśni. Jeśli przyjdziecie kilka minut przed



Painted Ladies – jedna z ikon San Francisco

planowanym odjazdem, to uda się Wam zobaczyć, w jak unikalny sposób tramwaj robi obrót przed wyruszeniem w miejsce skąd przyjechał – obrót o sto osiemdziesiąt stopni. Podpowiemy – obrót realizowany jest jak za dawnych lat – siłą ludzkich mięśni! Kierowca robi wystarczająco długą przerwę między kolejnymi kursami tramwaju – będziecie sporo czasu na fajne zdjęcia.

Jeśli macie ochotę zobaczyć najstarszy i największy China Town w Ameryce Północnej, to znajdziecie go właśnie w San Francisco. Ulice tej dzielnicy pełne są małych sklepików, w których znajdziecie absolutnie wszystko – od pamiątek i gadżetów, po obrazy i figury antyczne.

Kamil: „Szkoda, że znaleźliśmy to miejsce tak późno, bo moglibyśmy sporo zaoszczędzić na pamiątkowych magnesach na lodówkę. Jeśli nie jesteście zakupoholikami i nie kupujecie wszystkiego co tylko Wam wpadnie w ręce, to kilka zdjęć i mały spacer pozwoli Wam doskonale poczuć klimat Chin. Jeśli macie obawy co do swojej odporności na kupowanie wszystkiego – nie przychodźcie tu! Nie ryzykujecie wydania wszystkich możliwych pieniędzy. Bo naprawdę jest z czego wybierać”.

Następnym punktem odwiedzin w tym mieście, stał się dla nas zespół architektoniczny zwany „Painted Ladies”, zlokalizowany w dzielnicy Alamo Square. Spacer z China Town do niego trwał około 45 minut. Bardzo rozpoznawalne miejsce, które według informacji w Google, znalazło się w ponad 70 filmach i programach telewizyjnych. Dlatego jest wielka szansa, że kiedy zobaczycie tych sześć bliźniaczych domów, będziecie mieć uczucie, że już gdzieś ich widzieliście. Oprócz Malowa-

nych Pań, zobaczycie stąd jeszcze piękny widok na zabudowę miasta. Generalnie, fajne miejsce, żeby po prostu posiedzieć w pobliskim parku i popatrzeć na reprezentacyjną, spokojną i cichą część San Francisco.

Poranek trzeciego dnia w San Francisco zaczęliśmy od wynajęcia samochodu. Rezerwacji dokonaliśmy przez Internet, ale formalności należało dopełnić w punkcie.

Wybraliśmy usługi firmy SixT i byliśmy gotowi na wybranie najtańszego auta w ofercie, byle tylko spełniło ono postawione przed nim zadanie... ale zaproponowano nam w tej samej cenie Mini Coopera. Oczywiście – długo nawiać nas nie trzeba było i zgodziliśmy się. Zapłaciliśmy

dotatkowo za ubezpieczenie uszkodzeń nadwozia i ubezpieczenie od oddania samochodu z niepełnym bakiem paliwa. Ciekawostka – miasto jest duże, ale stacji benzynowych jest tu mało, głównie na obrzeżach. Na własne oczy widzieliśmy kolejki złożone z na oko 20 pojazdów. Dlatego postanowiliśmy zaoszczędzić na czasie.

Żenia: „Ważna uwaga – nie da się wynająć samochodu bez posiadania karty KREDYTOWEJ, której ja na przykład, nie miałam. W razie gdybym była sama, niesamowity plan przejażdżki po wybrzeżu spaliłby na panewce. Dlatego mamy jeszcze jeden plus, z miliona innych, dla którego warto mieć męża”.



Nawet po latach, wycieczka korytarzami więzienia Alcatraz przyprawia o ciarki na plecach



Któż nie kojarzy tego widoku z amerykańskich filmów

Znany podróżnikom Revolut – w tej sytuacji nie jest w stanie pomóc. Nie próbujcie – pieniądze z konta zostaną ściągnięte, a na ich zwrot, z uwagi na brak możliwości zrobienia rezerwacji, czekać będziecie kilka dni.

Po odebraniu auta wybraliśmy się od razu w trasę – podjechalśmy na wybrzeże.

Żenia: „Ja mogę patrzeć na nie godzinami. Plaża naprzeciwko Golden Gate Bridge pełna jest porożglądanych palenisk do samodzielnego przygotowania BBQ. Spędziłyśmy tutaj, spacerując, około pół godziny, po czym wyruszyłyśmy na legendarne Twin Peaks. Słowa są zbędne – całe miasto jak na dłoni. Absolutnie zapierający dech w piersiach widok. Parking jest na samym szczycie, dlatego nie zostawiajcie auta nigdzie niżej. Szkoda czasu”.

Muir Woods to jedyne miejsce z naszego wspomnienia, którego tak naprawdę nie zobaczyliśmy, chociaż byliśmy tam... Powód? Panujące w listopadzie pożary wyłączyły z dostępności dla turystów na terenie Kalifornii część lasów, a tym samym i parków narodowych. Nie sprawdziliśmy, wyjeżdżając z San Francisco, jaka jest sytuacja pożarowa konkretnie w tym miejscu i... dzięki temu zafundowaliśmy sobie przejazd przez Golden Gate Bridge i kilka fajnych widoków po drodze. Samo miejsce jest oddalone o jakieś kilkanaście mil od centrum San Francisco.

Niestety – pożary, a bardziej nimi zagrożenie, zawróciły nas tuż sprzed wjazdu do parku. Niesamowicie sympatyczny leśnik opowiedział nam co nieco i zaprosił następnym razem, zapewniając, że to miejsce jest tego absolutnie warte. Przełamał suchy liść sekwoi leżący na ziemi – miał on obłądny za-

pach, bardzo specyficzny i intensywny. Sekwoje rosnące tutaj należą do najstarszych (mają nawet 2000 lat!) w USA, są bardzo wysokie i grube. Według Wikipedii, rosnące tutaj drzewa potrafią sięgać nawet 915 metrów. Uwaga – według informacji znalezionych na forach internetowych – miejsca parkingowe tutaj wymagają wcześniejszej rezerwacji przez Internet z uwagi na fizycznie mały parking. Istnieje ryzyko, że kiedy trafimy na natłok turystów – nie wejdziemy, bo nie będziemy mieli gdzie zostawić samochodu. Zadbajcie o to przed czasem, planując wyjazd.

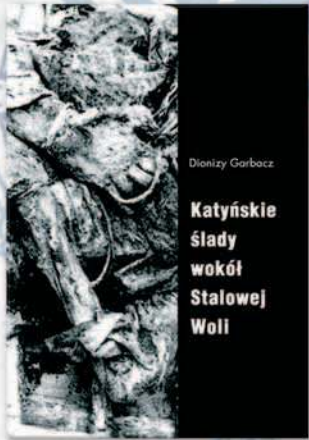
Kamil: „Wyjazd z San Francisco na Muir Woods przebiega przez Golden Gate Bridge. Warto wspomnieć, że wyjazd z miasta przez most jest zupełnie bezpłatny, ale by wejść do powrotem – należy wnieść opłatę. Administratorem systemu poboru opłat jest FasTrak (www.bayareafastrak.org) – nie ma możliwości zapłacenia gotówką czy też kartą bezpośrednio na moście. Samochód jest rozpoznawany po rejestracji bądź po specjalnym chipie. W przypadku auta z wypożyczalni – samochody są zazwyczaj zarejestrowane w systemie, a opłata zostanie przerzucona na nas automatycznie i pobrana z naszej karty kredytowej lub założonego pod wynajem depozytu”.

Na wszelki wypadek – dopytajcie o ten szczegół w miejscu odbioru wynajmowanego samochodu. Wypożyczalnia SixT ma to zautomatyzowane, ale jak reszta – warto zapytać, by nie było niespodzianek. Opłatę za przejazd można wnieść do 48h od przejazdu. Większość mostów w okolicy San Francisco obciążona jest opłatą – pamiętajcie o tym.

Yevheniia Romanchuk, Kamil Mucha

KSIEGARNIA REGIONALNA

www.ksiegarnia.sztafeta.pl



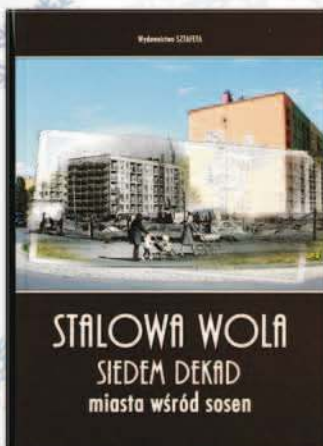
Dionizy Garbacz

„Katyńskie ślady wokół Stalowej Woli”

Fragment książki:

„(...) dzień po dniu odchodziły transporty, a nieraz i trzy grupy jednego dnia. Liczebność grup wahała się od 60 do 130 ludzi, widocznie zależnie od dostawy kolejowego taboru więziennego. Transporty (...) żegnane były przy bramie przez orkiestrę i pozostających kolegów.

Jeden z członków międzynarodowej komisji do zbadania katyńskiej masakry, chorwacki profesor z Zagrzebia Edward Miloslaović, po powrocie z Lasu Katyńskiego, w czerwcu 1943 roku udzielił prasie wywiadu. Powiedział wtedy tak: *To byli Polacy, którzy ucielili do swych słowiańskich braci, pełni wiary, że znajdą tam obronę i pomoc. Zamiast tego zostali okrutnie zamordowani w siedem miesięcy później.*”



„STALOWA WOLA.

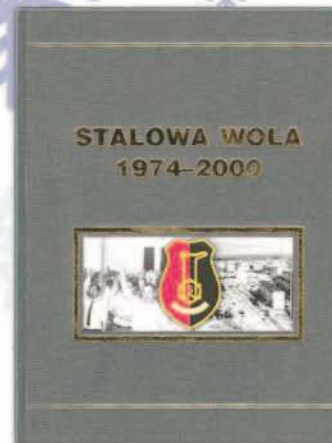
Siedem dekad miasta wśród sosen”

Album jest hołdem złożonym budowniczym Zakładów Południowych i osiedla oraz tym wszystkim, którzy rozwijali później Hutę i miasto Stalową Wole – wielkie i ambitne dzieła polskich rąk, serc i umysłów.

Fragment książki:

„(...) wojskowi członkowie rady nadzorczej Zakładów Południowych „zrobili piekielną awanturę, kwestionując zasadność kosztorysu”.

– *Wojsko pieniędzy nie da* – stwierdził jeden z pułkowników. – *Jeśli nie da, nie będzie Stalowej Woli* – odparował prezes Marcei Siedlanowski, uzasadniając jednocześnie konieczność zwiększenia kredytu na budowę Zakładów i fabrycznego osiedla. Ostatecznie spółka otrzymała od Ministerstwa Spraw Wojskowych 100 mln zł.”



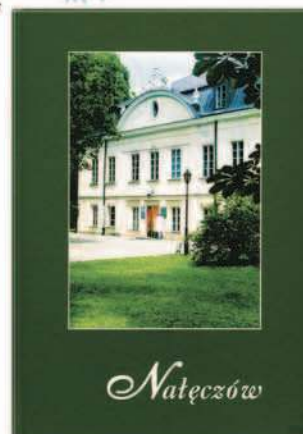
Dionizy Garbacz

„Monografia. Tom III Stalowa Wola 1974–2000”

Fragment książki:

„A rok 1974 zaczął się inaczej niż inne. Pierwsze miesiące były ciepłe, z czego zadowolone były służby inwestycyjne (...), jako że można było prowadzić prace budowlane. A wtedy brakowało i pracowników, i materiałów budowlanych, i tzw. mocy przerobowych. Były pieniądze na inwestycje, ale nie można było znaleźć wykonawcy, bo firmy budowlano-montażowe były obłożone zamówieniami. (...)”

Potem w lecie, w lipcu wylał San. Pod wodą znalazły się nie tylko niżej położone tereny, ale także ogródki działkowe. (...) Tymczasem w mieście brakowało wody. (...) A potem na koniec roku zdarzyło się coś niesamowitego. Otóż: 29 grudnia 1974 roku...”



„NAŁĘCZÓW.

Spacer z Bolesławem Prusem po dawnym i współczesnym uzdrowisku”

Fragment książki:

„Bolesław Prus, któremu w młodości marzyła się kariera mechanika-konstruktor, wyrażał entuzjastyczne opinie na temat licznych wynalazków swej epoki z dziedziny techniki. W Nałęczowie miał czas na doświadczenie działania maszyny do pisania, roweru, aparatu fotograficznego.

W 1897 r. pisał z Nałęczowa w liście do żony: *Najukochańsza Laluniu! 13-go sierpnia o godz. 6-ej rano przyjechałem do Nałęczowa, przez 14-ty wypocząłem, a dzisiaj piszę do Ciebie, moje Złotko i, piszę na maszynie!... W dodatku – wykąpałem się i przejechałem na rowerze... Słowem, same uciechy (...)*”



Dionizy Garbacz

„Przechodniu, pochyl czoła”

Fragment książki:

„Generalny gubernator tzw. Generalnego Gubernatorstwa Hans Frank, w lutym 1940 roku, w wywiadzie dla niemieckiego pisma „Voelkscher Beobachter”, porównując różnice między Protektoratem Czech i Moraw (...) a Generalną Gubernią, powiedział tak: W Pradze np. wywieszono wielkie czerwone plakaty podające do wiadomości, że tego dnia rozstrzelano 7 Czechów. Powiedziałem sobie wtedy: Gdybym chciał przeznaczyć po jednym plakacie na każdym siedmiu rozstrzelanych Polaków, wówczas wszystkie polskie lasy razem wzięte nie wystarczyłyby na wyprodukowanie dostatecznej ilości papieru...”



Dionizy Garbacz
Tadeusz Zych

„Na zew powstańczej Warszawy”

Fragment książki:

„Nadchodzi moment wymarszu na pomoc powstaniu w Warszawie. (...) Zbiera się stara wiara, mobilizujemy rezerwy. (...) Wre w młodych sercach zapal do walki. Ach! – gdyby mieć skrzydła, lotem błyskawicy stanęlibyśmy z pomocą u twych bram, Warszavo. (...) Maszerujemy grupami po kilku przez Grębów, Zbydniów, Zaleszany, Skowierzyn do Wrzaw – tu przepławiamy się przez San (...). Odpoczynek. Rano następnego dnia, jak grom z jasnego nieba uderza w nas rozkaz powrotu do domów. (...) Wyzwoliciele, dowiadujemy się, rozbroili już kilka grup z innych terenów śpieszących na pomoc stolicy. Część wystrzelali. Nie mieści się w głowie. Idziemy się bić ze wspólnym wrogiem, a oni nas chcą internować i mordują...”

**DALSZY CIĄG WYDARZEŃ ZNAJDZIESZ W KSIĄŻKACH
DOSTĘPNYCH W REDAKCJI „SZTAFETY” LUB NA
WWW.KSIEGARNIA.SZTAFETA.PL**



PRACA

Piekarnia w Stalowej Woli zatrudni piekarza, kontakt 604-411-579

OFERTY PRACY
z Powiatowych Urzędów PracyPUP STALOWA WOLA,
25.02.2020 r.

Tel. 15 643-37-50

* Sprzątaczką * Kontroler jakości * Pracownik budowlany * Sprzedawca * Fryzjer * Serwisant urządzeń elektronicznych * Dietetyk * Mechanik utrzymania ruchu * Odlakiernik * Product manager części zamiennych * Instalator

tor systemów zabezpieczeń * Palacz gazowy * Pracownik fizyczny * Specjalista ds. obsługi klienta * Sprzedawca w stacji paliw

PUP NISKO, 25.02.2020 r.

Tel. 15 841-23-13, wew. 15

* Fizjoterapeuta integracji sensorycznej * Elektryk * Mechanik * Stajenny * Operator koparko-ładowarki * Elektryk/elektromonter * Specjalista ds. sprzedaży * Szwaczka * Kosmetyczka * Operator koparki * Specjalista ds. handlowych * Cieśla szalunkowy * Zbrojarz * Instalator serwisant sieci światłowodowych * Pomocniczy robotnik budowlany * Brukarz * Elektrome-

chanik * Fizjoterapeuta/masażysta * Konserwator sieci wod.-kan. * Elektryk/operator oczyszczalni ścieków * Sprzedawca * Kierowca ciągnika * Elektryk * Operator układarki do poboczy * Stolarz meblowy * Asystent w dziale nadzorów przyrodniczych * Pracownik biurowy do spraw księgowych * Księgowy * Technolog * Strażak (stażysta) * Szlifierz kamienia * Fryzjer * Kasjer/sprzedawca * Murarz/cieśla * Specjalista ds. sprzedaży * Magazynier * Sprzedawca artykułów elektrycznych i elektronicznych

Oferty dla niepełnosprawnych: Pracownik biurowy * Konfeksjoner kosmetyków

PUP TARNOBRZEG,
18.02.2020 r.

Tel. 15 823-00-30

* Asystent projektanta * Brukarz * Brukarz/pomocnik brukarza * Cieśla szalunkowy * Doradca klienta * Elektryk * Fizjoterapeuta * Galwanizer/malarz proszkowy * Kelnerka * Kierownik warsztatu * Kierownik zmiany * Konsultant/prawnik * Koordynator robót telekomunikacyjnych * Lektor języka angielskiego * Mechanik pojazdów samochodowych * Mechanik w dziale utrzymania ruchu * Mistrz utrzymania ruchu * Monter instalacji elektrycznych * Operator/pomocnik operatora urządzeń do obróbki szkła *

Operator giętarek CNC * Operator koparko-ładowarki * Operator ładowarki teleskopowej obrotowej ze zmiennym wysięgiem * Operator obrabiarek CNC * Operator prasy krawędziowej * Operator suwnic * Pomocniczy robotnik mostowy * Psycholog * Robotnik budowlany/pomocnik dekarza * Spawacz/ślusarz * Specjalista ds. zaopatrzenia * Ślusarz/wiertacz * Ślusarz obróbki plastycznej * Technolog/handlowiec * Tokarz narzędziowy * Wytwórca

Oferty dla osób niepełnosprawnych: Pracownik gospodarczy * Sprzątaczką

PUP SANDOMIERZ,
25.02.2020 r.

Tel. 15 644-14-46

* Kelner * Kierowca kat. C + E * Operator koparki * Sprzedawca na stoisku wędliniarskim * Wulkanizator * Operator spycharki * Operator maszyn odlewniczych * Stylistka paznokci * Kosmetyk * Kucharz * Pracownik ds. kadr i płac * Telemonter * Pracownik fizyczny * Przedstawiciel handlowy * Psycholog * Psycholog * Pracownik produkcji * Referent ds. produkcji * Pedagog specjalny * Instruktor nauki jazdy * Nauczyciel chemii * Operator refuera/pogłębiarki * Pokojowa * Pomoc kuchenna

Oferty dla niepełnosprawnych: Sprzedawca * Robotnik gospodarczy



OGŁOSZENIE

Wpłacając 1% dla „Nadziei”
KRS 0000 180 506

wsplerae m.in.:

- Zespół Szkół Specjalnych w Stalowej Woli
- Warsztat Terapii Zajęciowej „Nadzieja”
- Punkt konsultacyjny dla dzieci i młodzieży z autyzmem oraz ich rodzin



Stowarzyszenie na Rzecz Osób
Szczególnej Troski „Nadzieja”
Stalowa Wola, Al. Jana Pawła II 21

Wójt Gminy Zaleszany podaje do wiadomości, że w siedzibie UG w Zaleszanych wywieszony został na okres 21 dni od 27 lutego do 19 marca 2020 roku wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży.

Chcesz sprzedać nieruchomość? A może szukasz najemcy? **ZAMIEŚĆ SWOJĄ OFERTĘ** w Biurze Nieruchomości „Domino”. Zapewniamy szybką i profesjonalną pomoc w przeprowadzeniu Twojej transakcji. **Zadzwoń! 509-026-303, 535-026-333**

SPRZEDAŻ

Sprzedam dwie sąsiadujące ze sobą 6 a działki budowlane. Stalowa Wola; 662-008-422

Sprzedam dom w Pysznicy przy ul. Koloni 7a, o pow. około 300 m², na działce 10 a. Cena do uzgodnienia; 664-455-938



Sprzedam działkę w Buradach 36 a z domem i stodołą, graniczącą z lasem; 506-868-750, 509-429-680

USŁUGI

BUDOWLANE

Kompleksowe wykończenia wnętrz, tapety natryskowe; 600-555-633

Kostka brukowa, bloczki betonowe, produkcja, układanie, płyty jumbo, 10 lat gwarancji; 15 842-05-29, 603-691-564

Projekty, płytki, wykończenia, solidność, gwarancja; 504-233-235

Malowanie dachów, elewacji; 512-389-666

Ogrodzenia, balustrady; 507-846-827

Układanie PŁYTEK. Szybko, tanio, profesjonalnie; 662-335-590

SZTAFETA

Redakcja w Stalowej Woli

ul. 1 Sierpnia 12, VI p., czynne: pon.-pt. 8.00-16.00 ☎ 15-810-94-01

1

PRENUMERATA
TYGODNIKA SZTAFETA

2

MOŻLIWOŚĆ ZAKUPU
GAZETY W REDAKCJI

3

W SZTAFECIE PRZYJMUJEMY
OGŁOSZENIA DO DZIENNIKÓW:

WYDANIE INTERNETOWE
eprasa.pl/news/tygodnik-sztafeta

GARMOND
17 852-91-01
prenumerata.rzeszow@garmondpress.pl

RUCH
Infolinia 22 693-70-00
prenumerata@ruch.com.pl
prenumerata.ruch.com.pl/kontakt

KOLPORTER
Prenumerata instytucjonalna
Infolinia 0801 40 40 44
www.kolporter.com.pl

Stalowa Wola, ul. 1 Sierpnia 12,
budynek Metalowca, VI piętro,
czynne: pon.-pt. 8.00-16.00
☎ 15-810-94-01

U NAS ZAPŁACISZ KARTĄ



DZIENNIK
GAZETA PRAWNA

gazeta
WYBORCZA.PL

RZECZPOSPOLITA



CENY JAK
W REDAKCJACH
MACIERZYSTYCH

BIURO NIERUCHOMOŚCI
DOMINO
 Marta Świątek Justyna Dziegieł-Czerwinski
SPRZEDAJ z nami swoją NIERUCHOMOŚĆ
 www.nieruchomosci-stw.pl 37-450 Stalowa Wola, (15) 30 70 360
 Al. Jana Pawła II 25/2 509 026 303
 domino@nieruchomosci-stw.pl (budynek TKB – parter) 535 026 333 535 026 303

Biuro posiada licencje pośredników nr: 18354, 22254, Licencje zarządców nieruchomości nr: 27662, 23643

**■ Zadzwoń już dziś i zapytaj o warunki współpracy z nami.
 ZAPRASZAMY FIRMY I OSOBY PRYWATNE**

MIESZKANIA – SPRZEDAŻ

- 58m, Wolności, komfortowo wyremontowane, 3 pokoje, II piętro, 349 000 zł
- 135m, bezczynszowe, dwupoziomowe, 4 pokojowe mieszkanie w centrum, II piętro, 435 000 zł

**ZDECYDOWANY KLIENT KUPI MIESZKANIE
 ZA GOTÓWKĘ! POMOŻEMY PRZYGOTOWAĆ
 WSZELKIE FORMALNOŚCI ZWIĄZANE Z
 TRANSAKCJĄ**



DOMY SPRZEDAŻ

- 70m, Chłopska Wola, mały domek na dużej działce o pow. ok. 21 a, 149 000 zł
- 70m, Dziechówce Pierwsze, mały domek parterowy do zamieszkania na dużej działce, 239 000 zł
- 80m, os. Energetyków, parterowy, murowany dom na 16 a działce, 400 000 zł
- 80m, os. Warchoły, wolnostojący, parterowy dom, działka 11 a, 249 000 zł
- 97m, Ulanów, komfortowy, piętrowy dom, gotowy do zamieszkania 509 000 zł
- 110m, Zbydnów, komfortowy dom parterowy z poddaszem użytkowym, działka 16 a. Cena 499 000 zł



- 130m, Nisko – Malce, dom parterowy z poddaszem użytkowym, działka 7 a, 465 000 zł
- 130m, Chłopska Wola, dom w stanie deweloperkim, 5 pokoi + salon, działka 935m, 395 000 zł
- 138m, Pysznica-Sudoły stan surowy, działka 19 a, cena 249 000 zł
- 140m, Jastkowice, piętrowy dom z dużą działką o pow. 18 a, 350 000 zł
- 144m, Wrzawy, dom piętrowy z dużą działką 75 a, 249 000 zł
- 160m, Nisko, komfortowy, nowoczesny dom, gotowy do zamieszkania, cena 595 000 zł
- 170m, Stalowa Wola, dom pod działalność lub do zamieszkania w centrum, działka ok. 4 a, 619 000 zł
- 174m, Chazewice, 5 pokoi, dz. 4 a, po remoncie, 550 000 zł
- 220m, Stalowa Wola – Piaski, piękny dom, gotowy do zamieszkania, działka 14 a, 590 000 zł
- 250m, Grębów, duży murowany, piętrowy dom w spokojnej okolicy, ale blisko centrum, dla wieloosobowej rodziny, 4 sypialnie, 2 salony, działka 13 a, ATRAKCYJNA cena 260 000 zł

MIESZKANIA – WYNAJEM

- 32m, ul. Poniatowskiego, 2 pokojowe, umeblowane, 700 zł + czynsz + media
- 35m, ul. Żeromskiego, 2 pokojowe, umeblowane, 1150 zł + czynsz + media
- 34m, ul. Ofiar Katynia, studio po remoncie generalnym, 1200 zł + czynsz + media
- 42m, ul. Metalowców, 2 pokojowe, umeblowane z balkonem, 1000 zł + czynsz + media
- 45m, ul. Okulickiego, 2 pokojowe, umeblowane, z balkonem, 1000 zł + czynsz + media

**WSZYSTKIE INFORMACJE, ZDJĘCIA, OPISY DOSTĘPNE NA:
 www.nieruchomosci-stw.pl**

SKŁAD KRUSZYW
 • WĘGIEL Z KOPALNI PIAST
 • PELLET
 • KLINIEC • TŁUCZEŃ • GRYSY
 • ŻWIRY • PIASEK RZECZNY
 • PIASEK PRZESIANY
 • ZIEMIA OGRODOWA
 • KRUSZYWA-OZDOBNE
 • I DROGOWO-BUDOWLANE
 Dąbrowa Rzeczycka, tel. 505 567 999

KASACJA POJAZDÓW
 WYSTAWIAMY ZAŚWIADCZENIE
 O DEMONTAŻU, ODBIERAMY SAMOCHÓD
 WŁASNYM TRANSPORTEM,
 PŁACIMY GOTÓWKĄ
NAJLEPSZE CENY
AUTO PORT
DĘBICA I OKOLICE
tel. 515 100 100

WtórStal
KASACJA POJAZDÓW
 ✓ odbiór autolawetą, transport gratis
 ✓ zaświadczenie do wyrejestrowania
 ✓ najwyższe ceny, płatność gotówką
**SKUP ZŁOMU STALOWEGO
 I METALI KOLOROWYCH
 oraz UTYLIZACJA ODPADÓW**
hurtownia art. papierniczych ♦ hurtownia zniczy ♦ skup makulatury
 Stalowa Wola, ul. Przemysłowa 19 ☎ 15 842 62 87, 607 562 564
 email: kasacja@wtorstal.pl www.wtorstal.pl

Wtór-Steel
**PROFESJONALNA STACJA
 DEMONTAŻU POJAZDÓW**
 Stalowa Wola, ul. Grabskiego 12 www.sdp-wtorstel.pl
**ZAŚWIADCZENIE
 O KASACJI
 SPRZEDAŻ CZĘŚCI**
**Zadzwoń 516 281 867, 15 813 59 19 – POMOŻEMY!
 PRZYJEDZIEMY po każdy samochód CAŁKOWICIE GRATIS!**
NAJLEPSZE CENY NA RYNKU! OD 550 zł WZWYŻ!

DYŻURY APTEK W REGIONIE
STALOWA WOLA
 21–27.02, ul. Al. J. Pawła II 10, tel. 15 843 93 00;
 ul. Wojska Polskiego 5
NISKO
 21–27.02, ul. Wolności 54 A, tel. 15 841 43 68
LEŻAJSK
 21–27.02, ul. Mickiewicza 22, tel. 17 242 00 60
TARNOBZEG
 21–23.02, ul. Mickiewicza 34 E, tel. 15 822 19 89
 24–27.02, ul. Waryńskiego 1, tel. 15 822 27 95

**DREWNO
 OPAŁOWE
 I KOMINKOWE**
 BUK, GRAB,
 DĄB, BRZOZA,
 PELLET DRZEWNY
Transport do klienta
☎ 602-367-462

INFORMATOR MEDYCZNY

**SKRÓCONY SPIS
 NUMERÓW TELEFONÓW SPZOZ
 (ambulatorium przy Hucie)
 ul. Kwiatkowskiego 2, 37-450 Stalowa Wola
 www.e-spzoz.eu**

DYREKTOR/SEKRETARIAT TEL./FAX 15 842 10 17, 15 813 44 85
REJESTRACJA PORADNI SPECJALISTYCZNYCH 15 813 54 65
**REJESTRACJA PORADNI PODSTANOWEJ OPIEKI
 ZDROWOTNEJ** 15 842 21 41, 15 813 54 75
**REJESTRACJA PORADNI ZDROWIA PSYCHICZ-
 NEGO** 15 813 50 07
REJESTRACJA PORADNI DLA KOBIET 15 813 58 33
REJESTRACJA MEDYCZNY PRACY 15 813 54 95
REJESTRACJA RTG I USG ... 15 813 40 31
REJESTRACJA PRACOWNI ANALITYCZNEJ 15 813 55 51
PIELĘGNIARNI ŚRODOWISKOWE ... 15 813 44 55
GABINET ZABIEGOWY 15 813 54 55
REJESTRACJA FIZJOTERAPII ... 15 813 55 73
ODDZIAŁ REHABILITACJI:
GABINET ORDYNATORA 15 813 60 66
GABINET LEKARSKI – SEKRETARIAT 15 813 60 77
DYŻURKA PIELĘGNIAREK 15 813 56 40

Medyczne tłumaczenia przysięgłe –
 angielski. A. Linek; 15 844-12-06,
 603-175-406

Gabinet kardiologiczny lek. med. Tere-
 sa Maziarz-Puchalska, specjalista cho-
 rób wewnętrznych, specjalista kardio-
 log. Stalowa Wola, ul. Popiełuszki 2/
 6. Poniedziałek: 15.30 – 17.00, tel.
 602-502-655

**Kompleksowe
 BADANIA
 SŁUCHU**
 ■ Współpraca z NFZ
 ■ 30 lat tradycji
 ■ Ponad 500 lokalizacji w Polsce
 ■ Dziesiątki tysięcy
 zadowolonych pacjentów
 Zapraszamy do naszych
 gabinetów na

**BEZPŁATNE
 BADANIA SŁUCHU**
SŁUCHMED
Stalowa Wola | tel. 730 500 640
 ul. KEN 13 | tel. 15 844 72 44
Nisko | tel. 730 130 012
 ul. Wolności 17 | tel. 15 844 75 82

**NFZ ZAPISY NA BEZPŁATNE
 PROTEZY NA ROK 2020**
lek. stom. ZBIGNIEW DOLIŃSKI
 ✓bezpłatne leczenie stomatologiczne
 Godziny przyjęć: cały tydzień
 + SOBOTA – POGOTOWIE 10⁰⁰–12⁰⁰
 Stalowa Wola, ul. Wojska Polskiego 16 A
 tel. 15 843-86-81, 503-15-22-27

FIZJOMED
 • REHABILITACJA W DOMU
 PACJENTA na terenie Stalowej
 Woli oraz okolicznych gmin
 (z ważnym orzeczeniem o stopniu
 niepełnosprawności w stopniu
 znacznym) – rehabilitacja maksymalnie
 do 2 tygodni od zarejestrowania
 • ODDZIAŁ DZIENNY DZIECI
 Rehabilitacja niemowlaków oraz starszych
 dzieci – metodą Bobath oraz SI
 NISKO, ul. 1000-lecia 9
 www.fizjomed-nisko.pl
 NFZ LUXMED
 ☎ 884 696 626

**GABINET NEUROLOGICZNY
 I LECZENIE CHOROBY KRĘGOSŁUPA**
dr ANDRZEJ NOWAKOWSKI
 SPECJALISTA CHOROBY UKŁADU
 NERWOWEGO I TERAPII
 MANUALNEJ KRĘGOSŁUPA
 Gabinet specjalizuje się w leczeniu niety-
 powych zespołów bólowych narządu ru-
 chu, bólów i zawrotów głowy, zaburzeń
 równowagi, bólów barku i pleców.
 JANÓW LUBELSKI, ul. ZAMOYSKIEGO 77
 PRZYJMUJE W ŚRODY OD GODZ. 9.00
 Informacje i zapisy tel. 606 611 150

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

**OGŁOSZENIA
 W TYGODNIKU SZTAFETA**
 oraz na
WWW.SZTAFETA.PL
**Chcesz sprzedać
 używany rower, sprzęt AGD
 czy samochód?**
**Przyslij treść i zdjęcie
 opublikujemy je jako**
OGŁOSZENIE DROBNE GRAFICZNE!
BIURO REKLAMY I OGŁOSZEŃ Stalowa Wola, ul. 1 Sierpnia 12, IV p.
 ☎15 810-94-01, sztafeta.ogloszenia@gmail.com

znajdź przyjaciela albo miłość

♦ Pani po 50-tce, pozna Pana. Odpowiedzialnego, inteligentnego, bez nałogów, mile widziany zmotoryzowany. Jestem niezależna finansowo. Mam mieszkanie. Tel. 696-519-132

♦ Samotny, wartościowy mężczyzna, 56 lat, o miłym usposobieniu. Jestem bez nałogów, niezależny mieszkaniowo i finansowo, zmotoryzowany. Mile widziana Pani lubiąca kontakt z przyrodą, aktywny i zdrowy tryb życia, muzykę i taniec. Pragnę zbudować stały związek, oparty na wzajemnej miłości i zaufaniu. Mój numer kontaktowy: 695-545-076.

♦ Kobieta, 58 lat, szczupła, 164 cm wzrostu, ładna. Poszukuję partnera do stałego związku w wieku do 65 lat. Posiadam własne mieszkanie. Finansowo jestem niezależna. Mile widziany Pan zadbany i zmotoryzowany. Tel. 691-124-286

♦ Szczęry, czasami szalony mężczyzna, zadbany, pozna również zadbana panią.

Wszyscy, którzy chcą umieścić tu swój anons, mogą to zrobić, wysyłając mail na adres sztafeta.rubrykatowarzyska@gmail.com, lub telefonicznie pod numerem **15 810 94 01**. Można też dokonać zgłoszenia osobiście, w redakcji „Sztafety” przy ul. 1 Sierpnia 12 w Stalowej Woli lub przesłać je pocztą.

SZUKAM DŹMU

Ikar – puchata kulka miłości, która ociera się dosłownie o wszystko. Kotelek kocha ludzi ponad wszystko, ale dogaduje się też z kotami. Jest to mały gaduła, który chętnie sam opowie coś o sobie.

Atafi – ma ok. 5 miesięcy. Kotelek jest bardzo nieśmiały, ale nie odmawia głaskania. Uwielbia siedzieć na kolanach i mruczeć wniebogłosy. Jest też ciekawy świata, ale niepewnie po nim kroczy. Potrzebuje towarzysza, który wzmacni jego odwagę.

Shiro – to większy, sięgający kolan, cudnej urody pies w wieku około 3-4 lat. Jest pełen energii, uwielbia spacerować i kontakt z człowiekiem. Jest łagodny w stosunku do ludzi i innych psów. Pies nadaje się do domu z dziećmi, ma cudowny charakter.

Kornel – około 2 letni pies w typie sznauera szuka domku. Jest przyjazny do ludzi i innych psów.

ADOPTUJ ZWIERZAKA ~ ZYSKAJ PRZYJACIELA

+48 502 344 095, info@kociawyspa.org
602199204
www.facebook.com/przytulisko.psia.przystan

Sterylizacja – mity i prawda

Nie zabijaj! Sterylizuj!

Większość zwierząt osiąga dojrzałość płciową w wieku 6–12 miesięcy. Każdy właściciel psa lub kota powinien przemyśleć, czy chce, aby jego pupil miał młode, i jakie będą tego konsekwencje.

Marzec to ogólnopolski miesiąc sterylizacji zwierząt. Sterylizacja psa lub kota to powszechny i rutynowy zabieg, polegający na usunięciu narządów rozrodczych zwierzęcia. – W przypadku kotów, zabieg ten nazywany jest kastracją. Polega on na wycięciu macicy i jajników u kotek, oraz jąder u kocurów. Sterylizacja to bardziej ogólny termin, odnosi się on także do podwiązki jajowodów i nasieniowodów, podawania tabletek i zastrzyków hormonalnych oraz chipów – mówi „Sztafecie” koci behawiorysta, autor projektu „Kocie Porady”, Mieszko Eichelberger.

Koszt takiego zabiegu jest ustalany indywidualnie, w niektórych gminach są do nich dopłaty. Średnia cena to 80-150 złotych. Zabieg ten daje zwierzętom wiele korzyści zdrowotnych.

– Dla kotki rezultatem leczenia jest brak ryzyka raka listwy mleczej oraz innych chorób hormonalnych. Kotka nie zachodzi w ciążę, co nie zwiększa ilości kotów bezdomnych. Nie dokuczają jej hormony, przez co staje się spokojniejsza. W przypadku kocurów, zmniejsza się ryzyko występowania raka jąder – Mieszko Eichelberger.

Według badań, stale rośnie liczba bezdomnych kotów. Kastracja jest najlepszym sposobem na zminimalizowanie tego problemu. Medycyna behawioralna zaleca kastrację od 3 miesiąca życia.

– Istnieje dość niska świadomość dotycząca rozmnażania zwierząt. Kastracja powinna być obowiązkowa dla kocurów i kotek, aby zminimalizować populację bezdomnych zwierząt. Poprzez edukację młodzieży i opiekunów, jest możliwe zmniejszenie tego problemu – podkreśla koci behawiorysta.

Zapytaliśmy Schronisko Kocia Wyspa oraz Przytulisko Psia Przysia, o problem bezpieczeństwa zwierząt i o koszty związane z opieką nad zwierzętami bezdomnymi. Według informacji otrzymanych przez „Sztafetę” od prezesa fundacji Kocia Wyspa, do lipca 2019 roku wykastrowano 104 samice i 40 samców. Przeznaczono na to 10 tysięcy złotych.

– Co roku, do schroniska trafiają tysiące porzuconych zwierząt. Setki z nich umierają na ulicy z wy-



FOT. LULA WITKOWSKA

cięczenia i głodu. Sterylizacja to przede wszystkim zapobieganie bezdomności u zwierząt. Nikt nie jest w stanie kontrolować losów kolejnych pokoleń, które są rozmnażane do celów m.in. finansowych – wypowiada się prezes Przytuliska Psia Przysia.

Mitem jest, że zwierzę powinno mieć, chociaż raz w życiu młode, dlatego sterylizacja to dobry sposób na zmniejszenie ryzyka bezdomności u zwierząt.

– Poród i ciąża są dużym obciążeniem dla wszystkich zwierząt. Zalecamy wykonać w pełni bezpieczny zabieg sterylizacji. U psów przed pierwszą cieczką w wieku 6 miesięcy lub 3 miesiące po pierwszej cieczce, natomiast u kotów polecamy sterylizację po pół roku życia. Codziennie wykonujemy zabiegi sterylizacji, w zeszłym roku dokonaliśmy ich u 134 psów i 423 kotów. Ceny są w przedziale od 100 do 250 złotych – informuje Beata Pawliszyn weterynarz z Gabinetu Weterynaryjnego ANVET w Stalowej Woli.

Wiktoria Sudol

OGŁOSZENIE

UZDROWICIEL Z FILIPIN
JOSUE ANGANTO PALATAYAN

Josue Palitayan to jeden z najlepszych uzdrowicieli na Filipinach. Moc uzdrawiania przekazał mu jego ojciec Placido Palitayan, który jest najwybitniejszym uzdrowicielem na Filipinach oraz założycielem i członkiem Christian Spiritual Regeneration Movement i Stowarzyszenia Filipińskich Uzdrowicieli. **Pomaga w leczeniu:** chorób nowotworowych, wadach serca, chorobach oczu, epilepsji, nerwicach, deformacji kręgosłupa, miażdżycy, paraliżach, kamieniach nerkowych i żółciowych, chorobach prostaty, leukemii, wrzodach żołądka i dwunastnicy, chorobach migdałów i zębów, cystach, guzach piersi, chorobach kobiecych oraz wielu innym schorzeniach.

Przykładem skuteczności uzdrawiania jest: **Pan Stanisław z Krakowa** – któremu po dwóch wizytach znikły dolegliwości prostaty, a zaawansowana cukrzyca i nadciśnienie ustabilizowały się i wróciły do normy. **Pani Maria z Chełma** zapewnia, że dzięki wizytom u uzdrowiciela ustąpił jej ciągły ból głowy, stany migrenowe, nerwica lękowa i pozbyła się mięśniaków na narządach rodnych, co potwierdziły badania USG. **Pani Jadwiga z Wrocławia** – po wizycie u Pana Josue wchłonął się guz piersi, który był przeznaczony do operacji, a także ustąpiły bóle kręgosłupa. Dziękuję za pomoc!

Te przykłady uzdrowień, to tylko nieliczni pacjenci, którzy uzyskali pomoc!

JOSUE PALITAYAN 9 marca – STALOWA WOLA i RZESZÓW
PRZYJMUJE: 10 marca – JAROSŁAW i PRZEMYŚL

ZAPISY i informacje: ☎ **693 788 813, 784 608 847**

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

• WAŻNIEJSZE TELEFONY • WAŻNIEJSZE TELEFONY • WAŻNIEJSZE TELEFONY • WAŻNIEJSZE TELEFONY

TELEFON ALARMOWY	112
Pogotowie ratunkowe	999
Straż pożarna	998
Policja	997
Pogotowie energetyczne	991
Pogotowie gazowe	992

STALOWA WOLA

ALARMOWE Izba przyjęć szpitala:	
stary Pawilon	15 843-32-85
nowy Pawilon	15 843-33-56

dzieci	15 843-33-57
Pogotowie ciepłe: ul. Handlowa, dni robocze 23 ⁰⁰ – 7 ⁰⁰ , soboty, niedziele i święta – całą dobę	15 844-31-64
Pogotowie techn. SM po 22 ⁰⁰	
i w dni wolne od pracy	15 842-54-11
ZAUFANIA	
Punkt Konsultacyjny MONAR	15 842-79-60
Policja	15 877-33-70
Młodzieżowy: wt., godz. 10-14 i 16-19, śr., godz. 10-15, czw., godz. 14-19, pt., godz. 10-13	15 842-79-60

Dla krzywdzonych w rodzinie „Tarcza”	15 842-09-40,
.....	512-939-994
Fundacji Obrócić Dzieci Nienarodzonych	15 843-21-36
Informacja i konsultacja dla osób i rodzin z problemem alkoholowym, ul. Hutnicza 8; śr., pt., godz. 17-19	15 844-75-73
Stalowski Ośrodek Wsparcia i Interwencji Kryzysowej z hotelem dla ofiar przemocy	15 642-52-93
Grupa AA przy Stowarzyszeniu Szansa	783 278 141
Grupa Rodzinna Al-Anon „Metamorfaza”, ul. Poniatowskiego	

41, poniedziałek godz. 17	518-925-592
Powiatowy Rzecznik Konsumentów – ul. Podlesna 15, od poniedziałku do piątku 7 ³⁰ – 14 ³⁰	15 643-36-60

NISKO

ALARMOWE	
Izba przyjęć szpitala	15 8416-732
Pogotowie ratunkowe	15 8416-781
Pogotowie energetyczne	15 8412-027
Pogotowie techn. SM	602-481-927
Pogotowie wod.-kan. MZK Nisko (24h)	

TARNOBRZEG

ALARMOWE	
Straż miejska	15 822-75-43
Izba przyjęć szpitala	15 812-34-56
Pogotowie energetyczne (całodobowe) ...	15 851-40-00
Pogotowie gazowe (całodobowe)	15 822-11-87
Pogotowie wodociągowe (7-15)	15 823-23-29

Kiedy wymieniać opony?

Z dnia na dzień rośnie temperatura, a dni stają się coraz dłuższe. Bez dwóch zdań oznacza to tylko jedno – zbliża się wiosna, a tym samym nadchodzi czas wymiany opon.

Idealny moment wymiany ogumienia, z uwagi na pełną zależność od pogody, nie jest możliwy do precyzyjnego określenia. Jedynym czynnikiem determinującym wymianę powinna być dla nas panująca temperatura. Kiedy jej dobowy średnia przekroczy 7 stopni Celsjusza – czas powoli umawiać się do serwisu wulkanizacyjnego. Nie śpieszmy się jednak i obserwujmy długoterminową prognozę pogody. Nigdy nie wymieniamy opon pod wpływem impulsu pierwszych ciepłych dni, gdyż zima regularnie, co roku, lubi nas przecież zaskakiwać.

Prawidłowość dotycząca średniej temperatury jest sugestią wynikającą z podstawowej różnicy w budowie opon letnich i zimowych. Opony zimowe w swojej mieszance zawierają więcej krzemionki co, sprawia, że w niskich temperaturach zapewniają wyższy poziom bezpieczeństwa, lepszą przyczepność i krótszą drogę hamowania. Z oponami letnimi jest dokładnie na odwrót – te mają mieszankę dostosowaną do wyższych temperatur, w których zapewniają odpowiednie parametry trakcyjne. Oczywiście, to nie jedyna różnica – zupełnie in-

ziej wyglądają bieżniki takich opon, a dodatkowo, opona zimowa ma z reguły głębsze kanały odprowadzające wodę i błoto pośniegowe.

Sezonowa wymiana opon to idealny moment, by zweryfikować ich stopień zużycia. Należy sprawdzić, czy opony nie mają uszkodzeń mechanicznych i czy są równomiernie zużyte (fachowo mówiąc – czy nie są „wyząbkowane”). Nierównomierne zużycie bieżnika świadczy o złej geometrii zawieszenia bądź jego uszkodzeniu. W takim wypadku, zanim założymy nowe opony – udajmy się w pierwszej kolejności do warsztatu, by naprawić usterkę. W przeciwnym razie, szybko zniszczymy także i nowe gumy.

Wielu kierowców nie wymienia opon, a przekłada co sezon kompletne koła, wychodząc z założenia, że to zwalnia ich z konieczności odwiedzania warsztatu wulkanizacyjnego. Otóż nie do końca tak jest, gdyż pracując koło podlega nieustannym uderzeniom, które mogą felgę uszkodzić, wygiąć bądź odebrać od niej ciężarkę służącą do prawidłowego jej wyważenia. Jeśli w naszym aucie zauważamy, że kierownica drga, to powinien być dla



nas sygnał, że nadszedł czas, by koła ponownie wyważyć.

Jeśli Państwa samochód wyposażony jest w czujniki ciśnienia w oponach – niezbędne będzie po wymianie kół/opon zresetowanie systemu, by ten nie wyświetlał na de-

scie rozdzielczej błędu. Nie zaniedbujmy tego – to naprawdę przydatny system, który w wielu sytuacjach może uratować nam życie, ostrzegając nas z wyprzedzeniem o uszkodzeniu.

Zwróćmy także uwagę na to, ile bieżnika zostało – bezpieczne mi-

nimum to około 3mm. „Łyse” opony są ogromnym zagrożeniem dla bezpieczeństwa. Z chwilą wystąpienia opadów deszczu, wysoki bieżnik wodę odprowadzi i zapewni sterowność pojazdu. Brak wystarczającej wysokości bieżnika, prowadzi do tak zwanego aquaplaningu – czyli do sytuacji, w której opona odrywa się od nawierzchni, tracąc przyczepność.

Opony z czasem tracą swoje właściwości. Guma starzeje się i nie zapewnia odpowiedniej sprężystości. Zanim założymy nowe używane opony – zweryfikujmy także ich wiek. Służy do tego oznaczenie zakodowane jako „DOT”, które znajdziemy na każdej oponie, a które oznacza datę produkcji – pierwsze dwie cyfry oznaczają kolejny tydzień, a ostatnie dwie – rok. I tak np. kombinacja 5019 oznacza pięćdziesiąty tydzień 2019 roku. Opony starsze niż kilka lat, powinny zostać wymienione na nowe.

Przede wszystkim jednak należy pamiętać, że nawet najlepsza opona nie uratuje nas z opresji, jeśli nie zachowamy wzmożonej czujności podczas prowadzenia pojazdu. Przedwiosnie to specyficzny czas, kiedy z dnia na dzień warunki mogą zmienić się z zimowych na letnie i na odwrót. Pamiętajmy o tym, wybierając się w absolutnie każdą trasę.

Paweł Mucha

Co prawda, zwykle na święta Bożego Narodzenia przyrządzam bigos, ale czynię to również na Wielkanoc, jako że zjeżdża do mnie dość licznie rodzina i wtedy bigos bardzo dobrze „schodzi”. Kiedyś namawiano mnie, abym ugotował bigos szlachecki, taki tradycyjny. A więc zgodnie ze starym przepisem.

Cztery litry kapusty kwaśnej zalewamy wodą i gotujemy w naczyniu bez przykrycia. Równocześnie nastawiamy rosół z półtora kila porzeczki, półtora kila wieprzowiny z podgardla, półtora kilograma szynki surowej. Rosół ten gotujemy, dodawszy selera, cebulę, pietruszkę i kilka suszonych grzybów. Gdy mięso jest dostatecznie miękkie, dodajemy pół kilograma kielbasy i gotujemy na miękko. Trzy czwarte kila słoniny, pokrojony drobno, stapiamy, a gdy już skwaraki są lekko zrumienione, wysypujemy pół kilo maki i mieszamy do zrumienienia. Uważamy, aby nie przypaść zaprażki. Następnie, kroimy jak najdrobniej pięć cebul, kiedy zaprażka dosyć rumiana, wrzucamy tę cebulę i lekko zrumieniamy, mieszając bezustannie łyżką. Gdy jest kapusta ugotowana i dostatecznie miękka, kosztujemy, czy nie jest za nadto kwaśna; w takim razie zlewamy kwas, zalewamy zaprażkę rosół, dobrze mieszamy i zalewamy kapustę i dokładnie mieszamy. Potem kroimy mięso w duże kawałki, kielbasę na ukos, układamy wszystko do kapusty. Jeżeli jest za mało kwaśna, dolewamy kwas z kapusty ugotowanej według gustu, i dobrze wymieszawszy, stawiamy na wolnym ogniu, aby się potrawa jeszcze dobrze wygotowała. Potem solimy, pieprzymy i wydajemy na stół lub przechowujemy do późniejszej konsumpcji. Bigos taki bardzo dobry jest, jeśli dodamy odpadki szynki; wtedy wszyst-

kie kawałeczki szynki wrzuca się do ugotowanej kapusty, a zaprażkę robi się z tłuszczu, zbieranego z rosołu, w którym gotowała się poprzednio szynka. Do bigosu można dodać dziczyznę, drób i cielęcinę. Taki oto bigos, wedle starego przepisu, proponowałam mi przygotować. Proponuję do przemyślenia, tylko czas... czas...

Z pewnością na tegoroczną Wielkanoc będzie, oprócz wszystkich tradycyjnych potraw i ciast, pieczona biała kielbasa. Ale pieczona inaczej. Białą kielbasę nakładamy w kilku miejscach widelcem. Z pora odcinamy zieloną część, przekrawamy go wzdłuż na pół i oddzielamy osiem dość szerokich pasów. Pora wkłada-

my masło. Wrzucamy pokrojoną cebulę i przysmażamy ją, aż będzie miękka. Dodajemy mąkę, smażymy do złocenia, nie zapominając o częstym mieszaniu. Dodajemy bulion oraz wodę po namoczeniu grzybów. Następnie wrzucamy posiekane grzyby, kapustę i pokrojoną chudą kielbasę. Dopraviamy solą i pieprzem do smaku. Gotujemy przez kolejne siedem minut. Taki kapuśniak miałem zamiar zasewnować z chlebem. Ale czy młodzi synowie nie będą narzekać, że obiad „czuć malizną”?

Będzie coś innego. I tylko jedno danie: zupa z klopsikami. Mielone mięso wieprzowe od szynki doprawiamy pieprzem, solą, majerankiem, bazylią, rozmarynem i słodką papryką. Dokładnie mieszamy. Dodajemy jajko i ponownie dokładnie mieszamy. Odstawiamy do nabrania jednolitego smaku. W dużym garnku nastawiamy wodę na ogień. W tym czasie, na rozgrzanej oliwie podsmażamy przez kilka minut pomidory z puszk. Na koniec dodajemy pokrojone w plasterki dwa ząbki czosnku i smażymy

jeszcze przez dwie minuty. Kiedy woda będzie się gotowała, wlewamy szklankę bulionu drobiowego. Dodajemy liście laurowe i ziele angielskie. Wrzucamy podsmażone pomidory i gotujemy przez około dziesięć minut. Dodajemy koncentrat pomidorowy, pół szklanki kukurydzy z puszk, doprawiamy pieprzem i solą. Zupa powinna być lekko ostra. Mięso ponownie mieszamy i formujemy małe klopsiki, które delikatnie wrzucamy do gotującej się zupy. Wszystko gotujemy przez dwadzieścia minut. A do tej zupy, żeby chłopcy nie narzekali, że od stołu wstaną nie w pełni najedzeni, będzie chleb biały i ciemny. Do wyboru. Smacznego.

Piotr Góreczny



Propozycja do przemyślenia

my do gorącej wody i pozostawiamy do zmięknienia, po czym studzimy. Kawałki kielbasy owijamy najpierw paskami pora, potem plasterkami boczku, od którego odcinamy skórki. Końce można spiąć wykałaczkami. Układamy w wysmarowanym tłuszczem naczyniu do zapiekania, pieczemy, aż boczek się zrumieni. Będziemy tę kielbasę jeść z chrzanem.

Taki mam zamiar, a tymczasem trzeba szykować obiad, bo pora obiadowa się zbliża. W zamyśle był kapuśniak po czesku. Moczymy w wodzie przez noc suszone grzyby. Do wrzącej wody układamy kapustę. Gotujemy ją przez osiem minut, potem odsączamy i bardzo drobno siekamy. W dużym garnku rozgrzewa-



Stanisław Kowalczyk
autor książek o tematyce ogrodniczej oraz o profilaktyce zdrowotnej

W moim ogrodzie

Przylaszczka jest kwiatem rosnącym naturalnie w Polsce oraz na terenie całej środkowej Europy. Uprawa tego kwiatu jest bardzo prosta i pielęgnacja przyzłaszczek nie jest konieczna. Lubi glebę próchniczną, wapniową, stanowiska cieniste, półcieniste i stale wilgotne. Rośnie w lasach i zaroślach.

Przylaszczki nie znoszą uszkodzenia korzeni oraz przesadzania. Jednak, jeśli jest to konieczne, należy wykonywać tę czynność w czasie kwitnienia rośliny, kiedy wytwarza ona nowe korzenie lub na początku lata, gdy jest już zakorzeniona, ale ma czas, by zregenerować korzenie przed zimą. Można ją sadzić na rabatach pod drzewami oraz na skalniakach, jednak w sąsiedztwie ocieniających ją krzewów.

Roślina charakteryzuje się niewielkimi rozmiarami oraz drobnymi kwiatami. Można ją spotkać w większości ogrodów. Jest bardzo lubianym przez ogrodników kwiatem, ze względu na swoje niewielkie wymaga-

nia. Przylaszczki odznaczają się kwiatostanem o kolorze niebieskim, na długich, cienkich łodygach i charakterystycznymi liśćmi trzykłapowymi lub pięciokłapowymi. Znaną są też odmiany przylaszczki: biała pełna, różowa pełna, oraz purpurowa pełna. Wznoszą się na wysokość około 10 cm, a na starszych kępkach tworzy się ich przynajmniej kilkanaście. Zamykają się na noc i podczas deszczowej pogody. Zwykle ziemia wokół nich usłana jest zaczynającymi zamierać zeszłorocznymi liśćmi, które pomagają im przetrwać zdarzające się jeszcze przymrozki. W kwietniu zaczyna tworzyć się nowa rozeta liści, o kilka centymetrów dłuższych od kwiatów.

Przylaszczki kwitną wiosną, najczęściej już w marcu. W tym roku już zaczyna się kwitnienie. Rozmnaża się je przez rozłogi lub podział. Rozłogi leżą przez zimę w ziemi. Są odporne na mrozy.

Stanisław Kowalczyk



Sport redaguje
MARIUSZ BIEL
biel.sztafeta@gmail.com; 509-387-011

Wracamy na Hutniczą. Wszyscy na Stal!

Po 917 dniach piłkarze i kibice Stali Stalowa Wola zagrają na na swoim stadionie przy ul. Hutniczej! W sobotę, 29 lutego, „zielono-czarni” zmierzą się na inaugurację rundy wiosennej z Bytovią.

Mecz zostanie rozegrany przy sztucznym świetle o godzinie 19.38. Ta „dziwaczna” godzina symbolizuje rok powstania klubu.

Jarosz, Stelmach i Sobotka, pamiętaj!

Po raz ostatni Stal rozgrywała ligowe spotkanie u siebie 26 sierpnia 2017 roku, a jej rywalem był ŁKS. Stalowcy objęli prowadzenie w 73. minucie po uderzeniu Sebastiana Łętochy, a trzy minuty przed końcem regulaminowego czasu gry do remisu doprowadził Łukasz Zagdański. Z obecnej kadry Stali, trzech piłkarzy występowało w tamtym meczu: Szymon Jarosz, Bartosz Sobotka i Przemysław Stelmach.

Po nim rozpoczęła się modernizacja obiektu przy H 15, „Stalówka” przeniosła się na 7 spotkań ligowych do Rzeszowa, a później 42 mecze rozgrywała w roli gospodarza na IzoArenie w Boguchwale.

Niekończąca się opowieść

Pierwotnie, Podkarpackie Centrum Piłki Nożnej przy ul. Hutniczej miało zainaugurować swoją działalność na jubileusz 80-lecia ZKS Stal Stalowa Wola, a więc w roku 2018. Szybko okazało się, że są to marzenia na wyrost. Wystarczyło w tym czasie przyjść na obiekt i popatrzeć, w jakim tempie prowadzone są prace. Ogłoszono więc nowy termin oddania obiektu, ale i tym razem się nie udało. Nie wypalił ani luty 2019, ani wrzesień 2019. Kibice zaczęli się denerwować. Piłkarze także. Mieli już serdecznie dosyć rozgrywania meczów tylko i wyłącznie wyjazdowych. Co



II liga

PIŁKA NOŻNA

FCI WWW.STALOWOLA.PL

FCI WWW.STALOWOLA.PL

FCI WWW.STALOWOLA.PL

FCI WWW.STALOWOLA.PL

FCI WWW.STALOWOLA.PL

FCI WWW.STALOWOLA.PL

FCI WWW.STALOWOLA.PL

FCI WWW.STALOWOLA.PL

FCI WWW.STALOWOLA.PL

FCI WWW.STALOWOLA.PL

FCI WWW.STALOWOLA.PL

FCI WWW.STALOWOLA.PL

FCI WWW.STALOWOLA.PL

FCI WWW.STALOWOLA.PL

FCI WWW.STALOWOLA.PL

FCI WWW.STALOWOLA.PL

FCI WWW.STALOWOLA.PL

FCI WWW.STALOWOLA.PL

FCI WWW.STALOWOLA.PL

FCI WWW.STALOWOLA.PL

FCI WWW.STALOWOLA.PL

FCI WWW.STALOWOLA.PL

FCI WWW.STALOWOLA.PL

FCI WWW.STALOWOLA.PL

FCI WWW.STALOWOLA.PL

FCI WWW.STALOWOLA.PL

FCI WWW.STALOWOLA.PL

FCI WWW.STALOWOLA.PL

FCI WWW.STALOWOLA.PL

FCI WWW.STALOWOLA.PL

FCI WWW.STALOWOLA.PL

FCI WWW.STALOWOLA.PL

FCI WWW.STALOWOLA.PL

FCI WWW.STALOWOLA.PL

FCI WWW.STALOWOLA.PL

FCI WWW.STALOWOLA.PL

FCI WWW.STALOWOLA.PL

FCI WWW.STALOWOLA.PL

FCI WWW.STALOWOLA.PL

FCI WWW.STALOWOLA.PL

FCI WWW.STALOWOLA.PL

FCI WWW.STALOWOLA.PL

FCI WWW.STALOWOLA.PL

FCI WWW.STALOWOLA.PL

FCI WWW.STALOWOLA.PL

FCI WWW.STALOWOLA.PL

FCI WWW.STALOWOLA.PL

FCI WWW.STALOWOLA.PL

FCI WWW.STALOWOLA.PL

FCI WWW.STALOWOLA.PL

FCI WWW.STALOWOLA.PL

FCI WWW.STALOWOLA.PL

FCI WWW.STALOWOLA.PL

FCI WWW.STALOWOLA.PL

FCI WWW.STALOWOLA.PL

FCI WWW.STALOWOLA.PL

FCI WWW.STALOWOLA.PL

FCI WWW.STALOWOLA.PL

FCI WWW.STALOWOLA.PL

FCI WWW.STALOWOLA.PL

FCI WWW.STALOWOLA.PL

FCI WWW.STALOWOLA.PL

FCI WWW.STALOWOLA.PL



Górny rząd, od lewej: Ciepiela, Hudzik, Ochał, Śpiewak, Jarosz, Szczutowski, T. Płonka, Kiercz, Fidziukiewicz, Stelmach, Tłuczek. Środkowy rząd, od lewej: Sobotka, Szifer, Jopek, Waszkiewicz, Moskal, Korziewicz, Pietrzkiewicz, Siudak, Chromiński, Mroziński, Witasik, M. Płonka. Dolny rząd, od lewej: Stępniewski, Drozd, Bober, Szydełko, Wietecha, Fijarczyk, Zmorzyński.

gorsza, inwestycja zamiast posuwać się do przodu, utknęła w miejscu i pojawiać się zaczęły poważne problemy. W pewnym momencie budowa stała się przedmiotem drwin. W październiku 2019 r. prezydent Stalowej Woli spotkał się z kibicami i złożył deklarację, że na pierwszy mecz rundy wiosennej stadion będzie gotowy. I jest. Wciąż jednak trwają różnego rodzaju spekulacje, czy aby na pewno wielomilionowa inwestycja jest zakończona tak, jak powinna. Na razie kibice o tym nie myślą. Cieszą się, że w końcu będą mogli pójść na swój stadion i zobaczyć swoją drużynę w ligowym wydaniu.

Czy gra na H-15 będzie atutem?

Stal przystąpi do rozgrywek, będąc w tabeli na miejscu spadkowym. Do zespołów z tak zwanej bezpiecznej strefy, dzieli ją tylko

dwa „oczka”. W sytuacji, kiedy na Hutniczej odbywać się będzie większość spotkań, odrobienie strat i skok w górę tabeli wydaje się być tylko kwestią czasu. Warto jednak pamiętać, że to jest sport i niczego z góry założyć nie można. Żaden z rywali nie położy się na świeżej murawie stalowowskiego stadionu. Walczyć o punkty i pieniądze będzie każdy bez wyjątku.

Z 11 spotkań, które Stal zagra wiosną w domu, najatrakcyjniej zapowiada się derbowy mecz ze Stalą Rzeszów (4 kwietnia). Być może, także dwa ostatnie spotkania, z GKS-em Katowice i z Pogonią Siedlce, spowodują, że nie będzie wolnych miejsc na trybunach. Stanie się tak, kiedy przed Stalą pojawi się szansa dostania się do grona drużyn, które walczyć będą w barażach o... I ligę, a więc zespoły które na koniec sezonu zajmą w tabeli miejsca 3-6.

Przebudowa „Stalówka”

W zimie doszło w zespole do sporych zmian. Odeszło aż ośmiu piłkarzy, z czego sześciu, którzy jesienią odgrywali kluczowe role: Dadok, Kalinowski, Mistrzyk, Pietras, Zjawiniński, Wójcik. Kibiców najbardziej zabolęła utrata Dadoka – lidera i najlepszego strzelca drużyny, którego wykupiła mająca ekstraklasowe aspiracje mielecka Stal.

Na szczęście, sztab szkoleniowy Stali i sternicy klubu nie próżnowali, i już w grudniu zaczęli pojawiać się pierwsi nowi gracze, do których w kolejnych tygodniach dołączali następni, i trzeba powiedzieć, że udało im się zmontować całkiem solidny i ciekawy skład. Jak przebudowana Stal będzie prezentować się wiosną, okaże się w praniu, ale już mecze sparingowe pokazały, że trener Szymon Szydełko ma pomysł na nowych piłkarzy i na grę swojej drużyny. Zapatrzony

na włoską piłkę, która opiera się na budowaniu zespołu od tyłów, opiekun Stali zrezygnował z młodzieżowca bramkarza i teraz między słupkami stanie doświadczony, 32-letni Dawid Pietrzkiewicz. To bramkarz z ciekawym CV. Jako młody chłopak szybko trafił ze Stali Sanok do Polonii Warszawa, a później los rzucał go w różne strony świata. Grał na Słowacji, w Szwecji, a później przez pięć lat w Azerbejdżanie. Po powrocie do kraju reprezentował Sandecję i ostatnio Raków. Reprezentował, czytaj był w składzie, bo w lidze grzał ławę. Szydełko wierzy jednak nie tylko w jego doświadczenie, ale także w to, że będzie umiał konsolidować zespół, dlatego powierzył mu opaskę kapitana.

Wszyscy ciekawi są także tego, co pokażą nowi zawodnicy z pola, przede wszystkim Tomasz Płonka, który w latach 2013-16 był piłkarzem „Stalówki” i strzelił dla niej w lidze i Pucharze Polski 29 goli.



Stal Stalowa Wola PSA, wiosna 2020

Prezes Zarządu – vacat, prokurent – Wojciech Chodorek, menadżer ds. sportu – Wojciech Fabianowski.

Rada Nadzorcza: Stanisław Cisek – przewodniczący, Marek Strzałkowski, Leszek Dąbkowski – członkowie.

Akcjonariusze spółki: Miasto Stalowa Wola, Wodex, Stowarzyszenie Kibiców Stali Stalowa Wola, ZKS Stal, WtórStal, WtórSteel.

Sztab szkoleniowy: Szymon Szydełko – trener, Konrad Bober – asystent trenera, Tomasz Wietecha – trener bramkarzy, Tomasz Fijarczyk – fizjoterapeuta, Marek Drozd – kierownik drużyny.

KADRA (w kolejnych rubrykach: numer zawodnika na koszulce, imię i nazwisko, data urodzenia, wzrost i waga, pierwszy i ostatni klub, w nawiasie (M) – młodzieżowiec)

Bramkarze

12. Matthew Korziewicz	1.02.1997	187/83
1. Dawid Pietrzkiewicz	9.02.1988	189/84
99. Maciej Siudak (M)	8.03.2000	189/84

Obroncy

14. Mateusz Hudzik (M)	6.01.2001	190/87
19. Szymon Jarosz	6.03.1997	190/84
24. Krzysztof Kiercz	16.02.1989	189/87
10. Piotr Mroziński	24.08.1992	182/76
17. Kacper Śpiewak (M)	30.05.2000	185/80
2. Adam Waszkiewicz	8.12.1993	184/81
21. Piotr Witasik	4.02.1992	185/78

Pomocnicy

11. Dominik Chromiński	17.07.1993	183/77
26. Bartłomiej Ciepiela (M)	24.05.2001	184/77
20. Szymon Jopek (M)	25.02.1999	182/75
8. Dominik Ochał	25.08.1996	188/83
7. Michał Płonka	8.10.1992	181/76

Stal Rzeszów/Sokół Sieniewa	4. Wiktor Stępniewski (M)	6.10.2001	176/69
ŁKS Długoje/Raków Częstochowa	16. Bartosz Sobotka	18.05.1991	179/70
Sparta Jeżów/wychowanek	13. Przemysław Stelmach	9.03.1997	186/75
	15. Filip Szifer (M)	27.10.2000	178/72
	5. Piotr Zmorzyński	18.07.1994	168/69

Napastnicy

9. Michał Fidziukiewicz	8.02.1991	187/77	wychowanek
18. Tomasz Płonka	13.05.1986	194/91	GKS Katowice/Rozwój Katowice
27. Adrian Szczutowski (M)	12.09.2000	194/85	LZS Rzeszyca Długa
22. Bartosz Tłuczek (M)	30.09.2003	188/74	wychowanek
			Orleża Radzyń Podlaski/Wisła Puławy

Przyszli: Chromiński (Stal Rzeszów), Hudzik (Hellas Verona U-19, Włochy), Korziewicz (Sokół Sieniewa), Ochał (Sokół Sieniewa), Pietrzkiewicz (Raków Częstochowa), T. Płonka (Stal Rzeszów), Szczutowski (Wisła Płock), Tłuczek (Sparta Jeżów), Zmorzyński (Wisła Puławy)

Odeszli: Pietras (Wieczysta Kraków), Kalinowski (Motor Lublin), Dadok (PGE Stal Mielec), Zjawiniński (Legia II Warszawa, skrócone wypożyczenie), Konefał (GKS Katowice), Michalik (Wisła Dębica), Wójcik (Motor Lublin), Mistrzyk (Wisła Sandomierz), Marut (rezerwy), Piotrowski (rezerwy).

Terminarz wiosna 2020

29. lutego	Stal – Bytovia Bytów (1:4)
7. marca	Błękitni Stargard – Stal (1:0)
14. marca	Stal – Olimpia Elbląg (1:0)
21. marca	Górnik Łęczna – Stal (3:1)
28. marca	Stal – Skra Częstochowa (0:0)
4. kwietnia	Stal – Stal Rzeszów (1:2)
11. kwietnia	Stal – Legionovia (1:0)
18. kwietnia	Stal – Garbarnia Kraków (3:1)
25. kwietnia	Stal – Lech II Poznań (2:2)
2. maja	Stal – Górnik Polkowice (0:3)
9. maja	Stal – Elana Toruń (1:1)
16. maja	Widzew Łódź – Stal (1:0)
23. maja	Stal – GKS Katowice (1:2)
30. maja	Stal – Pogoń Siedlce (2:1)

Stal bez prezesa

Poszukiwany nowy Nowak

Po wygraniu konkursu na dyrektora Podkarpackiego Centrum Piłki Nożnej w Stalowej Woli przez Mateusza Nowaka, zwolnił się fotel prezesa Stali PSA. Pod koniec ubiegłego tygodnia, Rada Nadzorcza spółki ogłosiła konkurs na prezesa klubu, który potrwa do 18 marca (szczegóły na www.bip.stalowawola.pl).

Mateusz Nowak jeszcze nie rozgościł się w fotelu dyrektorskim w PCPN, a już zdążył oberwać na konferencji zwolnianej we wtorek przez Stalowowskie Porozumienie Samorządowe. Radny Leszek Brzeziński – notabene trener Nowaka z czasów juniorskich w Stali – zarzucił mu niezrealizowanie 5-letniego projektu naprawczego spółki piłkarskiej, a więc czegoś, czego się podjął i co obiecywał, kiedy prezydent Nadberezno namaszczał go na prezesa Stali PSA.

– Nie rozumiem „nagrodzenia” Mateusza Nowaka nowym stanowiskiem – mówił radny Brzeziński. – Pomijając efekty sportowe pierwszej drużyny, pytam się, gdzie jest obiecany pion szkoleniowy młodzieży, który miał działać pod spółką akcyjną, gdzie jest akademia piłkarska przy spółce akcyjnej, gdzie szkoła mistrzostwa sportowego i gdzie sponsorzy strategiczni? Dlaczego drużyna rezerwy funkcjonowała tylko na papierze? Jakże pan Nowak ma niepodważalnie zasługi i osiągnięcia, żeby objąć stanowisko dyrektora w jednostce samorządowej? Przecież wiadomo, że PCPN musi zarabiać pieniądze. Wcześniej była prosta sprawa, ponieważ pieniądze były wydawane z kasy miejskiej, a mimo to efektu z tego nie ma.

Dobrze, że pan radny Brzeziński podrażył temat, szkoda tylko, że dopiero teraz ktoś z RM zainteresował się losem swojej spółki, wszak większościowym udziałowcem Stali PSA jest miasto Stalowa Wola.

Podobnych pytań można mnożyć, ale nadaremnie. Mateusz Nowak już nie musi na nie odpowiadać, zaś na udowodnienie tego, że będzie dobrze sprawował funkcję dyrektora PCPN ma 5 lat, bo na taki okres musiał przedstawić swoją koncepcję funkcjonowania jednostki.

Kto w takim razie zastąpi Nowaka w Stali? Konkurs konkursem, a i tak wszyscy, wiedząc, że prezesem zostanie osoba z „nadania”, czytając z bliskiego kręgu prezydenta Nadberezno. Bo tak to bywa z konkursami organizowanymi przez samorządy w całym kraju, nie tylko w Stalowej Woli, i nie tylko teraz, ale od zawsze.

Tymczasem – jak wieść gminna niesie – kibice piłkarscy sami rozpoczęli poszukiwania kandydata na prezesa. Jak napisał ktoś na forum internetowym, wskazane byłoby, gdyby kandydat na kandydata, nazywał się Nowak. No bo skoro konkurs na dyrektora MOSiR wygrał Robert Nowak, konkurs na prezesa Stali wygrał Mateusz Nowak i on też wygrał konkurs na dyrektora PCPN, to prezesem Stali nie może być Kowalski.

Do 18 marca klubem będzie rządził prokurent Wojciech Chodorek.

Mariusz Biel

29. Halowe Mistrzostwa Polski Masters

Królowie bieźni

Kolejne medale mistrzostw Polski dorzucili do swojej bogatej kolekcji zawodnicy Stalowowskiego Klubu Biegacza.

Podczas 29. Halowych Mistrzostw Polski w Lekkiej Atletyce Masters w Toruniu, wywalczyli siedem medali, w tym aż pięć złotych!

W kategorii wiekowej M-60 królem bieźni był Stanisław Łańcucki. Zajął pierwsze miejsce w biegu na 1500 m (4:56,97) i pierwsze miejsce w biegu na 3000 m (10:33,88). Dwa złote medale wywalczył także inny multimedalista SKB, Bogdan Dziuba (kategoria wiekowa M-45). Wygrał bieg na 1500 m (4:34,28) i „srebro” na 3000 m (8:59,79).

Na najwyższym stopniu podium stanął Adam Szymański, który wywalczył „złoto” w kategorii M-70 w biegu na 3000 m (12:38,13) i „srebro” na 1500 m (6:14,42). W tym drugim biegu ustanowił rekord mistrzostw Polski Masters.

Z medalem wrócił także Marcin Nowak (kategoria M-35). Zdobył „brąz” w biegu na 1500 m (4:22,52), ponadto był siódmy w biegu na 3000 m (9:45,44).

W 29. Halowych Mistrzostwach Polski Masters połączonych z III HMP Lekarzy i I HMP Dziennikarzy, wzięło udział 488 zawodników (119 kobiet i 369 mężczyzn). Mistrzostwa zainaugurowały obchody 30-lecia Polskiego Związku Lekkiej Atletyki Masters, który od początku istnienia ma siedzibę właśnie w mieście Kopernika.

Podczas mistrzostw pobito 22 rekordy Polski.



Nasi medalści, od lewej: Bogdan Dziuba, Marcin Nowak, Adam Szymański, Stanisław Łańcucki

Prezes Anioł może spokojnie spać...



W dolnym rzędzie od lewej: Maciej Cepil, Wiktor Żmuda, Monika Wiśniowska (trener), Adam Wójcik, Norbert Nowak. W drugim rzędzie od lewej: Małgorzata Stilger (trener), Gabrysia Wójtowicz, Blanka Machaj, Aleksandra Bednarz, Lena Burdzy, Bartek Ziarno, Stanisław Anioł (prezes Victorii, trener)

Trzynaście medali indywidualnie i pierwsze miejsce w punktacji medalowej zajęli najmłodszy lekkoatleci Victorii Stalowa Wola w Halowych Mistrzostwach Podkarpacia Dzieci Starszych U-13 i U-14.

Świetnie spisali się sprinterzy. Dwa tytuły mistrzowskie wywalczył Adam Wójcik z rocznika 2007. Był pierwszy w biegu na 60 m (8:15) i pierwszy w biegu na 300 m (49:56), dwa razy także stawał na najwyższym stopniu podium o rok od niego młodszy Norbert Nowak. On również wygrywał w swojej kategorii wiekowej biegi na 60 m (8:54) i na 300 m (52:41). Piąty złoty medal dla Victorii zdobyła Blanka Machaj, najszybsza na 600 m (1:55,91).

Wicemistrzowskie tytuły wywalczyli: Gabriela Wójtowicz (rocznik 2008) w biegu na 60 m (8:85), Wiktor Żmuda (rocznik 2007) w biegu na 600 m (1:56,79) i Bartek Ziarno (rocznik 2007) w skoku wzwyż (130 cm).

Czwórka „victorian wróciła z mistrzostw z brązowymi medalami. Dwa zdobył Maciej Cepil. Pier-

wszy w biegu na 60 m rocznik 2008 i młodszy (9:08), drugi w skoku w dal (4,39). Lena Radzik była trzecia w biegu na 600 m rocznika 2008 (2:06,24), Ola Bednarz w biegu na 300 m rocznika 2007 (9,20), a Lena Burdzy trzecia w skoku wzwyż rocznika 2007 (120).

Victoria powinna mieć jeszcze jeden medal i prawdopodobnie ten najwartościowszy, ponieważ w eliminacjach najlepszy czas na 60 m rocznika 2007 uzyskała Paulina Zawół (8,90), ale w finale potknęła się i ukończyła bieg na czwartej pozycji. O pechu może także mówić Lena Radzik, która walkę o brąz w skoku w dal przegrała tylko o 1 centymetr.

W Mielcu startowali także lekkoatleci Sparty i zdobyli jeden medal. W skoku w dal rocznika 2007 „srebro” wywalczył Piotr Książek (4,32).

Punktacja medalowa: 1. Victoria Stalowa Wola – 13 (5-3-5), 2. Resovia – 10 (3-3-4), 3. Stal Mielec – 7 (3-2-2), 4. MUKLA Dębica – 3 (2-1-0), 5. ULKS Technik Trzcinica – 3 (2-0-1), 6. Komunalni Sanok – 6 (1-3-2), 11. Sparta Stalowa Wola – 1 (0-1-0). Sklasyfikowano 14 klubów.

Wiktor, ale tym razem bez Victorii

Świetny występ zanotowali reprezentanci województwa podkarpackiego podczas Halowych Mistrzostw Polski Juniorów i Juniorów Młodszych, które w połowie lutego odbywały się w Toruniu.

55-osobowa reprezentacja Podkarpacia wywalczyła 12 medali (5 złotych, 2 srebrne i 5 brązowych), co w klasyfikacji województwa dało Podkarpaciu szóste miejsce. Najlepiej spisali się lekkoatleci Resovii, którzy trzykrotnie stawali na pierwszym miejscu podium. Mistrzowskie tytuły wywalczyli skoczkowi wzwyż tego klubu w kategorii wiekowej U-20: Wiktor Miąso (182 cm) i Marcin Jachym (210 cm). Obydwaj są zawodnikami trenera Michała Tittingera. Trzeci złoty medal dla resowiaków zdobył sprinter Oliwier Wdowik (U-20) w biegu na 200 m (21,18). Dwa mistrzowskie tytuły wywalczyli zawodnicy Stali Mielec: Kamil Wąz (U-20) w trójsoku (15,03) i Kamil Piecuch

(U-18) w chodzie na 5 km (22:56,42).

W Toruniu startowali także lekkoatleci dwóch stalowowskich klubów, ale tym razem nie udało się żadnemu z nich stanąć na podium. Najbliżej był Mateusz Kopec z Victorii, który zajął szóste miejsce w pchnięciu kulą w kategorii U-20 (14,98).

Kilkanaście dni wcześniej kulomiot Victorii zajął drugie miejsce w mityngu w Spale, ustanawiając rekord życiowy wynikiem 15,28. Gdyby uzyskał taką odległość na mistrzostwach Polski, zająłby czwarte miejsce.

Jak wypadli pozostali nasi reprezentanci? W biegu na 400 m (U-20) dziewiąty czas zanotował klubowy Kopcia, Kacper Szewdo (50,47), w biegu na 800 m, dziesiąte miejsce zajęła Dominika Szymańska ze Sparty (2:22,87), a w tej samej konkurencji, ale wśród mężczyzn, 22. miejsce zajął Kacper Rogala – także Sparta – czas 2:04,32.



Mateusz Kopec był z naszych reprezentantów najbliższej „pułki”



SZACHY Zaproszenie na niejedną partyjkę

W najbliższą sobotę, 29 lutego, w Miejskiej Bibliotece Publicznej odbędzie się VI Turniej Szachowy o puchar przewodniczącego Rady Miejskiej w Stalowej Woli. Organizatorem jest Victoria Stalowa Wola.

Turniej ma charakter otwarty (rozgrywany w jednej grupie), obowiązywać będzie system szwajcarski na dystansie 7 rund, tempo gry po 15 minut dla każdego zawodnika. Uczestnicy zawodów zostaną sklasyfikowani w trzech grupach wiekowych: A – ur. w roku 2001 i starsi, B – roczniki 2002–2008, C – rocznik 2009 i młodszy.

Zgłoszenia: e-mailem na adres: aktywniezawody@gmail.com do piątku 28 lutego oraz na stronie internetowej: <http://www.chessarbit.com/turnieje/2020/>.

Wpisowe 10 zł – dotyczy tylko seniorów.

Dziki szybko staranowały Stal

Zaledwie kilka minut potrzebowały Dziki Warszawa, żeby staranować koszykarzy Stali Stalowa Wola. Na początku szóstej minuty, po celnym rzucie Karola Dębskiego, drużyna ze stolicy prowadziła w Stalowej Woli 19:0.

W końcu, do kosza Dzików trafił Mateusz Łabuda, potem Pietras i Jadaś, ale goście odpowiedzieli pod koniec pierwszej kwarty trzema celnymi rzutami „za trzy” (dwa razy Wojciech Głabas i raz Wojciech Hałas) i po dziesięciu minutach wygrywali różnicą 15 punktów (28:13).

Podobny przebieg miały kolejne kwarty. Dziki dominowały na całej długości i szerokości boiska. Silną bronią lidera były rzuty z dystansu. Trafilili 16 „trójek” i 24 na 39 rzutów „za dwa”. Brylował Karol Dębski, który z jedenastu rzutów trafił dziewięć.

Z naszej strony jedynie Konrad Nowik próbował dotrzymać kroku rzucającym warszawiakom. Zdobył 25 punktów, a więc blisko połowę całego

dorobku „Stalówki”. Dla porównania: gracze wyjściowej piątki zdobyli zaledwie 20 „oczek”.

Po tym zwycięstwie Dziki utrzymały trzy-punktową przewagę nad drugim w tabeli U!NB AZS UMCS Start Lublin i pięć nad Turem Bielsk Podlaski.

W najbliższej kolejce Stal jedzie do Kielc, tydzień później czeka ją pożegnanie ze swoimi kibicami, spotkaniem z drużyną z Radomia, i na zakończenie sezonu wyjazdowy mecz w Pabianicach.

Konrad Nowik (z lewej) i Aleksander Jadaś – najlepsi strzelcy Stali w meczu z Dzikami



II liga



FOT. MARCIN BIEL

STAL – DZIKI 62:111 (13:28, 19:26, 18:28, 12:24)

STAL: Łabuda 5 (1x3), Buczek 5 (1x3), Tabor 4, Wojtanowicz 4, Garkiewicz 2 oraz Nowik 25 (4x3), Jadaś 8, Pietras 7 (1x3), Siembida 2.

DZIKI: Dębski 19, Gospodarek 16 (2x3), Wojtyński 13 (3x3), Kozłuk 12, Marchhoff 9 (3x3) oraz Głabas 15 (5x3), Szemieta 10 (2x3), Tokarski 7, Hałas 3 (1x3), Czosnowski 2.

Sędziowali: Waldemar Kusza, Robert Włodarczyk.

W pozostałych meczach 21. kolejki:

AZS UJK – AK Legii 92:81, Żubry – ŁKS AZS UŁ SG 90:106, Tur – AZS UJK 98:81, Sokół – PKK Pabianice 79:65, U!NB AZS UMCS Start II – Ochota 101:54.

1. Dzik	21	41	20	1	2077-1504
2. UNBAS UMCS Start	21	38	17	4	1924-1512
3. Tur	21	36	15	6	1899-1725
4. HydroTruck Sky	19	35	16	3	1673-1427
5. Żubry	20	35	15	5	1770-1664
6. AZS UJK	21	33	12	9	1866-1848
7. AZS AZS UŁ SG	22	32	10	12	1826-1803
8. Sokół	21	28	7	14	1694-1805
9. KK AZS UW	20	27	7	13	1642-1716
10. Ochota	21	27	6	15	1661-1849
11. AK Legii	21	26	5	16	1589-1881
12. PKK 99 Pabianice	21	26	5	16	1614-1977
13. STAL	21	21	0	21	1427-1951

„Stalówki” blisko ćwierćfinału



W meczu z MLKS Rzeszów młodziłki Stali sprawiły miłą niespodziankę, wygrywając z wyżej notowanym rywalem

Młodziłki Stali Stalowa Wola uczyniły kolejny krok do awansu do ćwierćfinałów mistrzostw Polski. Po bardzo wyrównanym i zaciętym meczu, zespół trenera Artura Karlika pokonał MLKS Rzeszów 48:34 (11:12, 11:8, 12:10, 14:4). Zwycięstwo z „odwiecznym rywalem” – pomimo trudności kadrowych – bardzo przybliżyło nasz zespół do awansu ze strefy lubelsko-podkarpackiej do kolejnej fazy mistrzostw Polski.

„Stalówki” zaprezentowały się w tym meczu w nowych bluzach, które ufundo-

wała im stalowowolska firma Remet.

– Pragnę w imieniu swoim i wszystkich zawodniczek podziękować panu Arthurowi Hallenowi, prezesowi firmy Remet, który dzięki zaangażowaniu rodziców ufundował zawodniczkom sekcji koszykówki bluzy sportowe, i mogliśmy w końcu wyglądać jak prawdziwa drużyna – powiedział trener Artur Karlik.



młodziłki

Vega trzecia w Dębicy

W sobotę odbył się turniej siatkówki dziewcząt o puchar Wisłoki Dębica. W zawodach wzięło udział pięć drużyn, wśród nich Vega MOSiR Stalowa Wola i UKS Zaleszany. Grano systemem „każdy z każdym”, do dwóch wygranych setów.

Pierwsze miejsce zajęła drużyna KPS Nowa Dęba, drugie Stal SMS Mielec, trzecie Vega (dwa zwycięstwa), czwarte Zaleszany, a piąte gospodynie turnieju Wisłoka Dębica.

„Veganki” występowały w składzie: Julia Pasek, Julita Dziura, Oliwia Jarosz, Karolina Kochańczyk, Maja Czarnecka, Maja Mysior, Marta Wróbel, Wiktoria Kowalik, Alicja Książek. Trener Mirosław Sroka.

Nagrodę MVP zespołu ze Stalowej Woli otrzymała Julia Pasek.

– Za nami kolejny, bardzo udany i dobrze zorganizowany turniej, w którym mogliśmy uczestniczyć. Przypominam, że cały czas przyjmujemy do sekcji siatków-



„Veganki” zapraszają na wspólne treningi dziewczęta ze Stalowej Woli i okolic

ki, dziewczęta ze Stalowej Woli i okolic, zainteresowane trenowaniem tej pięknej dyscypliny – powiedział trener Vegi, Mirosław Sroka.

listy czytelników

Powinno być lepiej, a nie jest

Powyższe stwierdzenie dotyczy sportu w Stalowej Woli, w której mamy tylko piłkarzy w rozgrywkach centralnych, gdyż koszykarze, mimo że rozgrywki jeszcze trwają, już zapewnił sobie byt w III lidze. Uważam, że nasze Miasto zasługuje na zdecydowanie wyższy poziom sportu i powinniśmy oglądać koszykarzy i piłkarzy w I lidze. Taka sytuacja miała miejsce za prezesury pana Marka Jarockiego, z którego usiłowano zrobić prawie przestępstwo, i w efekcie bezpodstawnie odwołano z funkcji prezesa. Zrobili to ludzie, którzy doprowadzili wielce zasłużony Klub do sytuacji, w jakiej się aktualnie znajduje.

Perspektywy występowania naszych zespołów w wyższych ligach, patrząc realnie, są raczej odległe. Co prawda, bazując na jakości rozegranych sparingów, wierzę, że po kilku meczach – a tak się składa, że większość spotkań rundy wiosennej odbywać się będzie na swoim już, bardzo ładnym nowym obiekcie – piłkarze opuszczą miejsce spadkowe, które dotychczas zajmują i przesuną się zdecydowanie w górę tabeli. Szkoda tylko, że w dalszym ciągu musimy grać armią zaciężną, gdyż z uwagi na fatalną organizację szkolenia w grup młodziłkowych, nasi chłopcy nie mogą przebić się do pierwszego zespołu. Dwóch grywało tzw. ogony w sparingach i mają małe szanse na występy w pierwszej drużynie. Poziom pozostałych predysponuje ich do grania w okolicznych miejscowościach.

Panowie: śp. Zajdel i Makaran na pewno przewracają się w grobach, obserwując z góry jakość organizacji piłkarskiego szkolenia dzieci i młodzieży w Stali Stalowa Wola. Mając naprawdę dobrej jakości obiekty i dobrych trenerów – pozwól sobie wymienić trzy nazwiska byłych piłkarzy: Andrzej Kasiak, Krystian Lebiada czy Sławek Adamus – uważam, że można w pracy z młodzieżą uzyskać dobry wynik. Niestety, uniemożliwia im to ta cała klubowa otoczka.

Wyrażenie zgody na odejście utalentowanego wychowanka Stali, bramkarza Łukasza Konefata, uważam za istotne nieporozumienie. Thumaczenie, że on chciał,

jest absurdalne. A jakby chciał polecieć na księżyc, to też dostałby zgodę? Zupełnie nie rozumiem, jak można ekipie młodzieżowców udających się na rozegranie meczu wyjazdowego, zaproponować butki zamiast obiadu – rozwiązanie naprawdę kuriozalne. Wiadomym jest, że większość szkolenych przez wiele lat juniorów odchodzi do innych klubów, ponieważ tam otrzymują jakieś pieniądze. W związku z tym mam pytanie; czy aż tak trudne jest związanie tych juniorów z klubem poprzez zagwarantowaniem im np. 300 zł stypendium? O ile aktualnie nie ma pieniędzy, to najwyżej czas, aby się one znalazły poprzez skuteczne kontakty ze sponsorami. Jeżeli zainteresowani nie wiedzą jak to się robi, to niech się zapiszą na korepetycje do pana Stanisława Aniola lub do pana Edwarda Błażejewskiego, ale z tego co wiem, Oni biorą pod uwagę tylko rokujących uczniów.

Przepis obligujący kluby II ligi do grania dwoma młodzieżowcami jest dobry, ale nie do końca, gdyż w sposób jednoznaczny powinien stwierdzać, że tymi zawodnikami powinni być wychowankowie klubu, co w istotny sposób zmusiłoby odpowiedzialnych za szkolenie młodzieży w wielu klubach do istotnych zmian w tym zakresie. Wracając na nasze podwórko, było dla mnie dużym zaskoczeniem, że wprowadzenie zakazu bawienia się telefonami przez młodzieżowców zasiadających na ławkach rezerwowych, stanowi poważny problem na szczeblu jednego z zarządzających Spółką, a przecież chłopcy ci powinni obserwować grę kolegów, dopingować ich i czekać na wejście do gry. Chyba takie powinno być ich zachowanie.

Jestem przekonany, że utrzymanie się piłkarzy w II lidze nie powinno budzić wątpliwości, gdyż jest to zespół bardziej wyrównany niż w poprzednim sezonie i widać, że chłopcom chce się grać, a przy pomocy dopingu kibiców na nowym obiekcie, cel zostanie osiągnięty.

Natomiast znacznie gorzej wygląda sytuacja zespołu IV-ligowych rezerw Stali, który ma znikomą szansę na utrzymanie się w

dotychczasowej grupie rozrywkowej. Spadek – obym się mylił – spowoduje zderzenie się z zupełnie innym stylem gry, co będzie niekorzystne dla ich piłkarskiego rozwoju. Widać, że zarządzający Spółką nie potrafili skorzystać z prezentu w postaci awansu rezerw, ponieważ prowadząca w tabeli Siarka musiała ustąpić nam miejsca z uwagi na degradację ich pierwszej drużyny, i przez to nasza wirtualna drużyna, tworzona nawet w dniu meczu, dostawała jesienią systematycznie baty. Opo wiadanie, że pozyskano czterech nowych zawodników do gry w II zespole traktuję jako dobry żart. Dobrze, że nie mam zajadów... I co dalej? Chyba ciąg dalszy zbierania ciężów. Szkoda...

Jeżeli chodzi o koszykówkę, to tylko należy współczuć chłopcom, że przyszło im grać w drużynie, która przegrała wszystko, co można było przegrać. Ale to nie oni doprowadzili do takiej sytuacji. Na łamach „Sztatety” Prezes ZKS Stal, Leszek Kaczmarski wypowiedział się w swoim czasie, że chciałby utrzymać stan posiadania, czyli ogłosił stagnację, a stagnacja to stanie w miejscu, co w praktyce oznacza cofanie się. Bazując na tej wypowiedzi Prezes słowa dotrzymał – koszykarze praktycznie już są zdegradowani do III ligi. Wyjątkowo wiarygodny człowiek. Jeżeli dalej w ZKS Stal będzie prowadzona taka polityka, to niebawem ktoś jako ostatni zgasi tam światło. Jedynym pociesającym akcentem w koszykówce jest grupa trenera Rafała Partyki, z której co najmniej kilku chłopców powinno zaistnieć w koszykówce.

Reasumując, stwierdzam, że na każdym szczeblu zarządzania i szkolenia w sporcie, powinni być stawiani ludzie „duwajeczni”, którzy będą rozwiązywać problemy, a nie tylko ich przysparzać.

Aby wprowadzić trochę optymizmu, muszę w sposób jednoznaczny zaznaczyć, że są w naszym Mieście kluby, np. Victoria, Kuźnia, Vega, które mimo skromnych budżetów potrafią osiągać bardzo dobre wyniki, wykraczające poza nasze województwo, a w przypadku Victorii, sięgające nawet poziomu krajowego.

Jacek Małkiewicz

Dominacja stalowowolskich Skrzatów

Mistrzyni Oliwia i mistrz Dawid

22 zawodników rywalizowało w dwudniowych Halowych Mistrzostwach Województwa Podkarpackiego Skrzatów do lat 12. Turniej zdominowali reprezentanci Stalowej Woli.



Od prawej: Dawid Kielb, Avian Newbiggin-Watts, Aleksander Karapetyan, Filip Oleksak

W grze pojedynczej chłopców najlepszym Skrzatem Anno Domini 2020 został Dawid Kielb z klubu Efektowni.pl Stalowa Wola. W pierwszej rundzie miał wolny los. W drugiej pokonał Franciszka Serafina z KT Sanocki 6:1, 6:0, w półfinale nie dał żadnych szans Alexandrowi Karapetyanowi z MKT Stalowa Wola 6:0, 6:0, a w finale zwyciężył Aviana Newbiggin-Watts z Czarnych Rzeszów 6:1, 6:2. Brązowe medale zdobyli zawodnicy MKT, Alexander Karapetyan i Filip Oleksak.



Do turnieju dziewcząt zgłosiło się 9 zawodniczek. Mistrzowski tytuł wywalczyła główna faworytka Oliwia Sybicka z MKT Stalowa Wola, która zaczęła zmagania od drugiej rundy, wygrywając z Aleksandrą Pisiak z Sanoka 6:0, 6:0. W półfinale wygrała z Zuzanną Bąk z Sokoła Rzeszów 6:1, 6:0, a w finale pokonała Emilię Woźnik z Krośnianki 6:1, 6:0. Brązowe medale dla Bąk i Dobieckiej z MKT Stalowa Wola.

Drugiego dnia rozegrano turniej deblowe. Ponownie na najwyższy stopień podium wskoczyła Oliwia Sybicka i Dawid Kielb. Sybicka tworzyła parę ze swoją koleżanką klubową, Natalią Dobiecką, i w finale pokonały Emilię Woźnik (Krośnianka) i Roksanę Kapuścińską (MKT Stalowa Wola) 6:1, 6:0.

Kielb zdobył deblowe mistrzostwa Podkarpacia razem ze swoim rywalem z finału singla, Avianem Newbiggin-Watts z Czarnych Rzeszów. W spotkaniu o pierwsze miejsce pokonali stalowowolską parę Filip Oleksa/Alexander Karapetyan 6:0, 6:1.

Od prawej:
Natalia
Dobiecka,
Oliwia
Sybicka,
Emilia Woźnik
i Rokšana
Kapuścińska



Wyniki naszych zawodników (na pierwszym miejscu)

Chłopcy

Gra pojedyncza, I runda: Bartosz Wąsik – Maksym Grzebyk (RKT ABC Rzeszów) 6:3, 6:1, Mikołaj Surowaniec – Aleksander Preisner (Rzeszów) 4:6, 2:6, Kacper Cisiak – Krystian Golik (Sanocki KT) 6:0, 6:2, Filip Oleksak – Maksymilian Kotulski (MKT) 6:1, 6:2, Dawid Kielb – by, Alexander Karapetyan – by.

Ćwierćfinał: Karapetyan – Cisiak 1:6, 6:0, 10:5, Oleksak – Preisner 6:3, 6:3, Wąsik

– Newbiggin-Watts 0:6, 1:6, Kielb – Franciszek Serafin (Sanocki KT) 6:1, 6:0. **Półfinał:** Oleksak – Newbiggin-Watts 0:6, 0:6, Kielb – Karapetyan 6:0, 6:0. **Finał:** Kielb – Newbiggin-Watts 6:1, 6:2.

Dziewczęta

Gra pojedyncza, I runda: Rokšana Kapuścińska – Kamila Wolan (Sanocki KT) 6:1, 6:1, Oliwia Sybicka – by, Natalia Dobiecka – by. **Ćwierćfinał:** Sybicka – Pisiak (Sanocki KT) 6:0, 6:0, Dobiecka – Kapuścińska 6:2, 6:2. **Półfinał:** Dobiecka – Woźnik 0:6, 1:6. **Finał:** Sybicka – Woźnik 6:1, 6:0.

Zamość zdobyty!

W Zamościu odbył się turniej Tenis 10, w którym uczestniczyli reprezentanci MKT Stalowa Wola. Zawody rozgrywane były w trzech kategoriach wiekowych. W każdej czołowe role odegrali młodzi tenisiści ze Stalowej Woli.

W „czerwonej” piąte miejsce zajęła Marta Szeliga, a szósty był Oliwier Rząsa. W „pomarańczowej” – 13 zgłoszonych zawodników – triumfował Julian Rząsa, a miejsce trzecie zajął Bruno Takmadżan. Także w „zielonej” – mecze rozgrywane w dwóch grupach – dominowali stalowowolania. Wygrał Aleksander Skoczylas, który w finale pokonał Juliana Rząsę. Również po raz drugi wskoczył w tym dniu na podium Bruno Takmadżan – 3. miejsce. Dwóch pozostałych zawodników MKT Stalowa Wola, Wojtek Szeliga oraz Alan Kordas odpadli po ciężkich zmaganiach w fazie grupowej.



Od lewej: Wojtek Szeliga, Alan Kordas, Aleksander Skoczylas, Oliwier Rząsa, Bruno Takmadżan, Julian Rząsa, Marta Szeliga

Srebra Wali i Wołoszyna, brąz Robótka

Z trzema medalami wrócili z mistrzostw województwa podkarpackiego rozgrywanych w Krośnie bokserzy Stali Stalowa Wola Boxing Team. Wicemistrzowski tytuły wywalczyli: Paweł Wołoszyn i Nikolas Wala, a brązowym medalistą został Kamil Robótka.

Wołoszyn walczył w seniorach, w kategorii wagowej powyżej 91 kg i przegrał jednogłośnie na punkty ze Szczepanem Szmydem ze Stali Rzeszów, natomiast Wala przegrał walkę o „złoto” w kadetach w wadze do 75 kg z Mateuszem Bubiczem z Gimnasion Boguchwała. Sędziowie wypunktowali tę walkę 3:0.

Trzeci medal dla Stali zdobył Kamil Robótka (junior, waga 64 kg). W półfinale nasz zawodnik przegrał na punkty z Szymonem Dębiakiem z Wisłoki Dębica, a ten pokonał w finale Mateusza Pędraka z Morsów Dębica.

W Krośnie stoczyła także walkę Rokšana Lechoszczest. Nie miała w swojej wadze rywali, więc stoczyła pokazowy pojedynek z seniorką, który sędziowie ocenili na remis.

Do Krosna trener Rafał Toporowski zabrał jeszcze Tobiasza Zarzecznego i Jakuba Biernatę, ale w swoich kategoriach wagowych nie mieli przeciwników i uzyskali kwalifikacje do finałów mistrzostw Pol-



Nikolas Wala (z lewej) zdobył wicemistrzowski tytuł w rywalizacji kadetów w wadze 75 kg. Na najwyższym stopniu podium Mateusz Bubicz z Boguchwały

ski, bez potrzeby wychodzenia do ringu. Podobnie Rokšana Lechoszczest.

W krośnieńskich mistrzostwach Podkarpacia nie było ani jednego reprezentanta drugiego klubu ze Stalowej Woli – MKS Ringu Sikorski.

7 marca w szkole podstawowej w Skrzyszowie (gmina Ostrów w powiecie ropczycko-sędziszowskim) odbędzie się kolejny turniej Międzynarodowego Pucharu Karpat.

krótko

„Transferowcy” zepchnęli konzbud z fotela wicelidera

Po 14. kolejce amatorskiej ligi siatkówki, ostatnie miejsce opuściła drużyna Dwójki. Stało się to po zwycięskim meczu „dwójkarzy” ze Stellą. Czerwoną latarnię przejęli siatkarze z Zarzecza. Także na górze tabeli nastąpiła rozszala. Z fotela wicelidera strąceni na trzecie miejsce zostali konzbudowcy. Nowym „wielkiem” jest zespół WP-Transfer.

Powoli siatkarskie zespoły i organizatorzy SWVA, przygotowują się do XI memoriału Tadeusza Duszyńskiego, który ściąganie kilka wartościowych amatorskich drużyn w Polsce, kobiet i mężczyzn.

W lidze koszykarskiej, w meczu na szczycie Met-Bud po raz trzeci w tym sezonie pokonał Martwe Piksele, tym razem różnicą 33 „oczek”



SWVA. Wyniki 14. kolejki: Dwójka – BHP Stella 3:2 (22:25, 25:14, 23:25, 25:19, 10:15) – mecz rozegrano awansem 20 lutego, Fachowiec – Samax 1:3 (25:27, 25:23, 17:25, 13:25), Zarzecze – Leśnik 0:3 (21:25, 18:25, 22:25), WP-Transfer – Konzbud 3:0 (25:18, 25:14, 25:20).

1. Samax	14	38	13	1	40-9
2. WP-Transfer	14	28	9	5	32-18
3. Konzbud	14	28	9	5	32-20
4. Leśnik	14	27	9	5	32-23
5. Fachowiec	14	21	8	6	29-27
6. BHP Mazur/Stella	14	13	4	10	19-35
7. Dwójka	14	7	1	13	15-30
8. Zarzecze	14	6	3	11	11-39

15. kolejka, 29 lutego: Dwójka – Leśnik (9), BHP Mazur/Stella – Konzbud (10.40), Zarzecze – Samax (12.20), WP-Transfer – Fachowiec (14).

SWBA. Wyniki 11. kolejki: Met-Bud – Martwe Piksele 90:57, HSW Narzędziownia – Stella 50:33.

1. Met-Bud	11	21	10	1	855-562
2. Martwe Piksele	11	19	8	3	736-625
3. Stella	11	14	3	8	579-705
4. HSW Narzędziownia	11	12	1	10	541-756

12. kolejka, 29 lutego: Stella – Martwe Piksele (16), Met-Bud – HSW Narzędziownia.

SZTAFETA
e-mail: sztafeta.stalowawola@gmail.com
37-450 Stalowa Wola
ul. 1 Sierpnia 12
www.sztafeta.pl
www.facebook.com/tygodniksztafeta

WYDAWCA: Wydawnictwo SZTAFETA Sp. z o.o.
SEKRETARIAT: Agata Wysokińska (asystent zarządu),
tel./fax 15 810 94 00, sztafeta.wysokinska@gmail.com
PREZES ZARZĄDU – DYREKTOR: Lilla Witkowska,
tel. 15 810 94 00, sztafeta.witkowska@gmail.com
Współpraca wydawnicza: Dionizy Garbacz, dionizygarbacz@wp.pl
BIURO REKLAMY I OGŁOSZEŃ: tel. 15 810 94 01,
sztafeta.ogloszenia@gmail.com, sztafeta.reklama@gmail.com
Anna Dryka, tel. 513-013-198
Elżbieta Domańska-Holody, tel. 530-530-577
REDAKTOR NACZELNY TYGODNIKA SZTAFETA:
Konrad Sinica, tel. 796-806-816, sztafeta.sinica@gmail.com;
Z-ca red. nac. Agnieszka Kopacz, tel. 509-387-009, sztafeta.kopacz@gmail.com

ZESPÓŁ REDAKCYJNY – 15 810 94 00:
Konrad Sinica (redaktor naczelny), tel. 796-806-816, sztafeta.sinica@gmail.com;
Mariusz Biel (sekretarz red. sportowej) tel. 509-387-011, mariuszbiel@gmail.com;
Stanisław Chudy, tel. 509-387-013, chudy.sztafeta@gmail.com;
Aleksandra Soból, tel. 509-387-005, sztafeta.sobol@gmail.com;
SKŁAD I ŁAMANIIE:
Anna Jakobosche-Wiąsek (kierownik pracowni komputerowej – główny grafik),
Karolina Hólda – grafik;
Korekta: Stanisław Chudy
PORTAL www.sztafeta.pl: Karolina Gryń, tel. 509-513-016
sztafeta.gryn@gmail.com
DRUK: Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu

REDAKCJA W NISKU: Dom Nauczyciela ZNP, 37-400 Nisko, ul. Kościuszki 8, pok. 203,
tel./fax 15 841 60 83;
Agnieszka Kopacz (kierownik oddziału), tel. 509-387-009,
sztafeta.kopacz@gmail.com; Kamila Brzezińska, tel. 15 841 60 83
REDAKCJA W TARNOBREZGU: 39-400 Tarnobrzeg, ul. Sandomierska 2, tel./fax 15
15 810 94 00, sztafeta.stalowawola@gmail.com
REDAKCJA W LEŻAJSKU: sztafeta.stalowawola@gmail.com

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo opracowywania tekstów i zmiany tytułów. Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione. Poglądy prezentowane w publikowanych materiałach nie zawsze są zgodne z poglądami redakcji. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Prenumeratę „Sztafety” przyjmują wszystkie oddziały RUCH. Nakład: 8000 egz.

HOROSKOP TYGODNIOWY



Baran (21.03-20.04)

Zapowiadają się nadzwyczaj udane kontakty w sferze zawodowej. Skorzystaj z każdej nadarzającej się okazji poprawienia sytuacji finansowej. Wykażesz duże zainteresowanie płcią przeciwną. Nowo zawarte romantyczne znajomości, mają przed sobą obiecującą przyszłość.



Byk (21.04-20.05)

Dobre dni do szybkiego załatwienia ważnych spraw. W pracy będziesz się cieszyć sympatią kolegów i przychylnością zwierzchników. Nadśledź odpowiedni moment na zakupy, rozmowy o interesach i planach finansowych. Choć gwiazdy Ci sprzyjają, powinieneś zachować umiar i zdrowy rozsądek.



Bliźnięta (21.05-21.06)

Czeka Cię walka o zdobycie uznania otoczenia, umocnienie swego stanowiska. Możesz liczyć na protekcję wpływowych osób, które wesprą Cię w interesach. Zapowiada się czas miłosnych wyznań. W dobranych parach zapanuje zgoda, spodziewaj się nowych doznań.



Rak (22.06-22.07)

Możesz liczyć na sukces w życiu zawodowym. Uważaj jednak nie angażuj się w konflikt z przełożonym. Powinieneś teraz zachować wyjątkową ostrożność, pilnować portfela oraz dokumentów i unikać odosobnionych miejsc. Czekać Cię pewnie nieporozumienia z partnerem i nie obędzie się bez poważnej rozmowy.



Lew (23.07-22.08)

Zaczyna się dobry okres dla dynamicznych działań. Zaskoczysz wszystkich aktywnością i będziesz mieć sporo sił, by zabiegać o to, co zaplanowałeś. Twoje zaangażowanie w poprawę sytuacji materialnej przyniesie dobre efekty. Spotkanie towarzyskie może zaowocować nową znajomością i na pewno nie będziesz się nudzić.



Panna (23.08-22.09)

Niestety, wszystkim Pannom zabraknie wiary w siebie i to może utrudnić im nieco działanie na polu zawodowym. Zanim zaczniesz cokolwiek robić, będziesz się zastanawiać, czy Ci się to naprawdę opłaca. Doskonale moment na śmiało posunięcia w sferze osobistej.



Waga (23.09-22.10)

Nadarzy się możliwość nawiązywania korzystnych kontaktów zawodowych i załatwiania różnych interesów. Wzrośnie Twoja inicjatywa i ambicje. Nadzwyczaj szybko i pozytywnie załatwisz wszystkie sprawy, które leżą w zakresie obecnych obowiązków. W najbliższym czasie dopisze Ci humor i pogoda ducha.



Skorpion (23.10-22.11)

Mądrze rozplanuj swoje obowiązki, by sprawniej i szybciej je zrealizować. Wzrastają też szanse na nawiązanie licznych kontaktów, które w przyszłości mogą okazać się bardzo przydatne. Największe szanse na sukces materialny mają osoby zajmujące się pracami konserwatorskimi i rękodziełem artystycznym.



Strzelec (23.11-21.12)

Możesz teraz stworzyć coś, co przyniesie ogromny sukces. Zadbaj o własne interesy. Zapragniesz spędzać więcej czasu z partnerem, niekoniecznie na czczych rozmowach. W nadchodzących dniach będziesz pełen życia i energii, ponadto, dopisze Ci doskonałe samopoczucie.



Koziorożec (22.12-19.01)

Aby osiągnąć wymarzony cel, musisz się wykazać zdyscyplinowaniem, pracowitością i sporą wytrzymałością na stres. Dzięki wytężonej pracy i rozwadze w interesach otrzymasz szansę osiągnięcia sukcesu finansowego. Możesz liczyć na sukcesy w układach partnerskich.



Wodnik (20.01-18.02)

Na razie nie podejmuj się bardziej ambitnych przedsięwzięć. Przez roztargnienie możesz wiele zaprzepaścić. Najprawdopodobniej usłyszysz długo oczekiwane zapewnienia o szczerym, gorącym uczuciu. Spotkania z przyjaciółmi i ukochanym... Tak właśnie będziesz teraz spędzać każdą wolną chwilę.

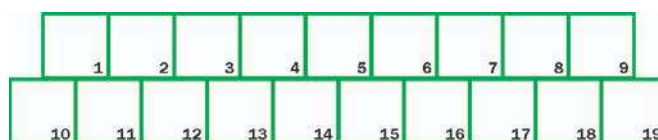
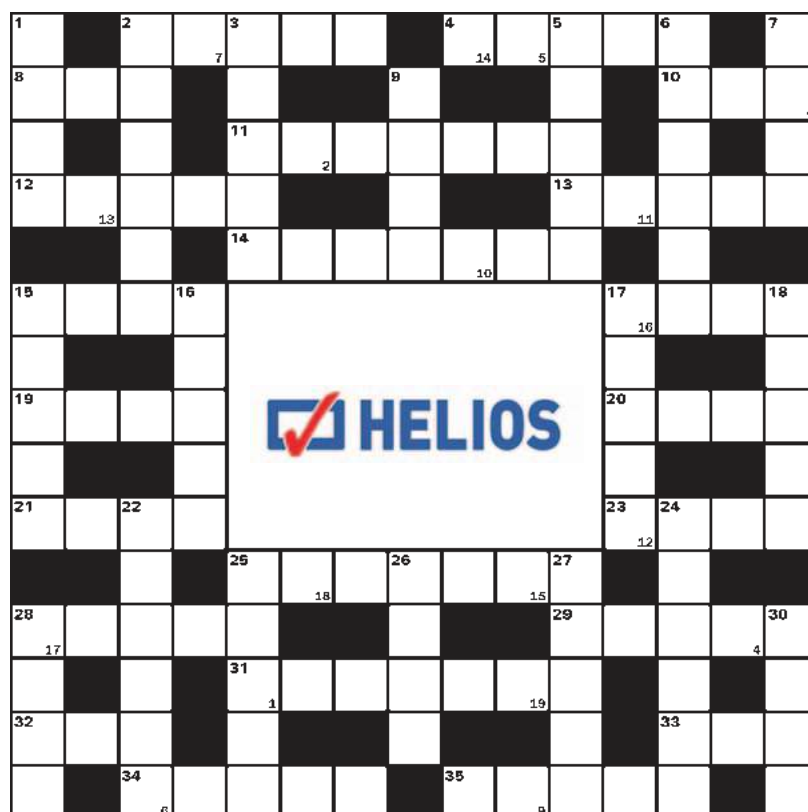


Ryby (19.02-20.03)

Ponieważ masz skłonności do idealizowania ludzi, teraz możesz być, Rybo, szczególnie podatna na ich wpływ (korzystny lub zgubny). Niechętnie będziesz zajmować się sprawami finansowymi. Więcej czasu poświęć ukochanemu i dzieciom.

RYBUNKI GRZEGORZ PEPAŚ

Krzyżówka rodzinna



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 19 utworzą hasło. Odpowiedzi prosimy przesać w ciągu 7 dni na kartach pocztowych z naklejonym oryginalnym kuponem, na adres redakcji: 37-450 Stalowa Wola, ul. 1 Sierpnia 12. Spośród nadesłanych prawidłowych odpowiedzi, redakcyjne jury wybierze laureata nagrody ufundowanej przez kino HELIOS, ul. Chopina, Stalowa Wola, tel. 15 306 11 38.

Pozio: 2 – kolor jak wino, 4 – sztuczne włókno na pończochy, 8 – imię popularnej w latach 60. aktorki Gabor, 10 – jednostka oporu elektrycznego, 11 – żeliwna obręczka na kuchennej blasze, 12 – chronione drzewo iglaste, 13 – śledzi lot samolotu, 14 – chrząstka w stawie kolanowym, 15 – włoski rywal „Polaru”, 17 – wyjątkowy egzemplarz, 19 – żółtawa biel, 20 – miasto i rzeka na Pomorzu, 21 – Jan (ur. 1948) polski siatkarz i trener siatkarski, 23 – biblijne miasto cudów, 25 – szybka, cięta odpowiedź, 28 – twórca jednej z religii, 29 – uprzywilejowana grupa społeczna, 31 – poeta, przyjaciel Wiedźmina, 32 – matka greckich bogów, 33 – stopień w judo, 34 – wojskowy kolor, 35 – dokument papieski.

Mama z synkiem bawi się w zagadki:

– A co robi „hau, hau”?
– Piesek!
– A co robi „miau, miau”?
– Kotelek!
– A co robi „pi, pi, pi”?
Synek woła na pomoc tatę:
– Tato! Co robi „pi, pi, pi”?
– Modem, synku!
Na co zona:
– Ty głupi jesteś! „Pi, pi, pi” to robi myszka!!!
– Nie słuchaj, synku. Myszka robi „klik, klik”...

Zofia po dwóch tygodniach diety zrzuciła wagę. Z ósmego piętra.

Mój dziadek ciągle narzeka, że koszty życia strasznie wzrosły w dzisiejszych czasach:

– Pamiętam, kiedy byłem młody – mama mi dała 5 złotych na zakupy, a ja wróciłem do domu z pełną reklamówką – wędliny, mleko, chleb, ser, masło, konfitury. A teraz co? Wszędzie te lustra i kamery!

Pionowo: 1 – bardzo mocna herbata, 2 – miasto Sindbada Żeglarza, 3 – Ku-backi, odtwórca roli Ursusa w „Quo vadis”, 5 – wije się wśród francuskich zamków, 6 – Islandczyk lub Wiking, 7 – azjatycki kuzyn karpia, 9 – bohater z powieści J. Verne, 15 – załącznik do dokumentów, 16 – tępa strona siekiery, 17 – Magellana w tytule powieści Lema, 18 – słowna sprzeczka, 22 – dziurkowane naczynie, 24 – pomieszczenie w kościele, najczęściej półkoliste lub wieloboczne, zamykające prezbiterium lub nawę, 25 – dawny urzędnik miejski, 26 – ssak z rodziny delfinów, 27 – popularny syntetyk do wyrobu farb, 28 – celtycki pieśniarz wędrowni, 30 – Dymna, aktorka.

Rozwiązanie krzyżówki rodzinnej z numeru 7: **Luty z wiatrami, wiosna przed nami.** Nagrodę ufundowaną przez kino HELIOS wygrała Halina Dul ze Stalowej Woli. Gratulujemy. Prosimy o kontakt z redakcją. Nagroda jest do odebrania w „Sztafecie” do 6 marca.



– Ja na poprawę trawienia, piję piwo, gdy nie mam apetytu, piję białe wino, przy niskim ciśnieniu – czerwone wino, przy wysokim – koniak. Gdy jestem przeziębiona, serwuję sobie sliwownicę.
– A kiedy pije pani wodę?
– NOO, tak strasznie choroby to ja jeszcze nie miałam...

Na lekcji chemii...
– Jasiu, w czym najlepiej rozpuszczają się tłuszcze?
– W rondelku, panie psorze...

– Panie doktorze, czy wyleczy mnie pan z bezsenności?
– Tak, ale najpierw trzeba ustalić i zlikwidować przyczynę.
– Oj, lepiej nie... Żona jest tak bardzo przywiązana do naszego dziecka...

– Dlaczego zjadłaś lody przeznaczone dla Kuby?
– Nie wierzę w przeznaczenie.



Z ziemi włoskiej do Polski
Dąbrowski miał prowadzić Legiony
A teraz kroczy... wirus korony

Fraszki
Stanisław Chudy

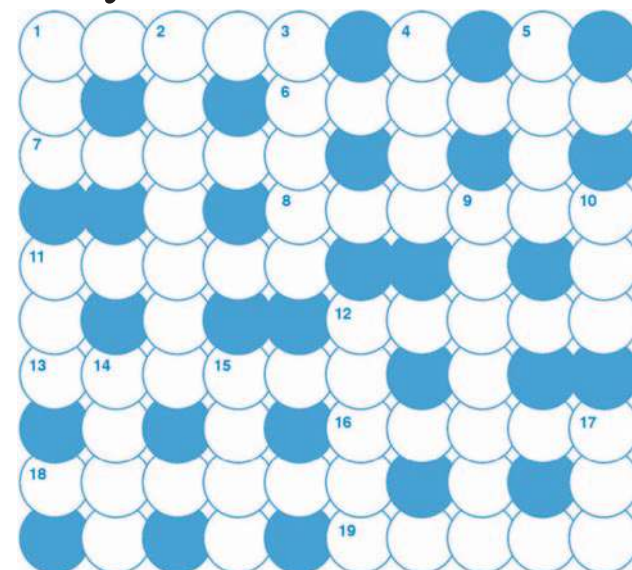
Arytmetyka wyborów prezydenckich

Czy przez trzynaste emerytury
Nie będzie aby drugiej tury?

Wielki Post polityka

Do skrucy całkiem jest gotowy
I sypie popiół. Na cudze głowy

Krzyżówka dla Ciebie



W rozwiązaniu należy podać, ile razy w krzyżówce występują litery L, E, N. Rozwiązania prosimy przesać w ciągu 7 dni na kartach pocztowych z naklejonym kuponem, na adres redakcji: 37-450 Stalowa Wola, ul. Chopina 12. Spośród nadesłanych prawidłowych odpowiedzi, redakcyjne jury wybierze laureata nagrody ufundowanej przez kawiarnię **Kriss Coffee, Stalowa Wola, ul. Chopina (Galeria VIVO), tel. 505 414 313.**

Pozio: 1 – dęty instrument drewniany, 6 – udaje towar w sklepie, 7 – dziewięcioosobowy zespół, 8 – dróżka w parku, 11 – Tony, premier Wielkiej Brytanii, 12 – ogrodzenie lodowiska, 13 – afrykańska wyprawa myśliwska, 16 – dawna broń z długim drzewcem, 18 – część gałki ocznej otaczająca tęczę, 19 – śniedz na miedzi.

Pionowo: 1 – halny w Alpach, 2 – Szary lub Biału u Tolkiena, 3 – potrawa nie dla jarosza, 4 – miękki ser pleśniowy o ostrym smaku, 5 – autor utworów pisanych prozą, 9 – cymbalista z „Pana Tadeusza”, 10 – wielobarwna papuga, 11 – najniższy głos męski, 12 – kolarska manierka, 14 – willowa dzielnica naszej stolicy, 15 – imię rosyjskiej Maryli Rodowicz, 17 – piłka poza boiskiem.

W krzyżówce dla Ciebie z nr 7, litera N wystąpiła 6 razy, W – 2 razy, P – 2 razy. Nagrodę ufundowaną przez kawiarnię **Kriss Coffee** wygrała **Zaneta Nogaj** ze Stalowej Woli. Gratulujemy. Prosimy o kontakt z redakcją. Nagroda jest do odebrania w „Sztafecie” do 6 marca.

Przesyłając rozwiązania krzyżówek oraz uczestnicząc w innych konkursach organizowanych przez Wydawnictwo Sztafeta, wyrażasz zgodę na przetwarzanie danych osobowych przez Wydawnictwo Sztafeta, w przypadku wygranej na ich publikację na łamach tygodnika „Sztafeta”, zgodnie z obowiązującym od 25 maja 2018 roku Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (RODO). Administratorem danych jest Wydawnictwo Sztafeta. Kontakt: sztafeta.stalowa-wola@gmail.com. Zapoznaj się z polityką prywatności na www.sztafeta.pl.

9/2020

KRZYŻÓWKĄ DLA CIEBIE